

# prestiz

magazyn trójmiejski

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY nr 3 (2024)

TOMASZ MODZELEWSKI

## POD DACHAMI ŚRÓDMIEŚCIA

CYRYL SONE - JAK PROKURATOR ZOSTAŁ AUTOREM KRYMINAŁÓW | MAJORELLE - OGRODY, KTÓRE POKOCHAŁ  
YVES SAINT-LAURENT | DANIEL RYCHARSKI - RZEźBIARZ, PERFORMER, BEZRELIGIJNY CHRZEŚCIJANIN  
WIECZÓR DELUXE - KOBIECY PRYMAT, NIETUZINKOWE INWESTYCJE I WIBRUJĄCY KLIMAT SOPOTU

# Najlepsi Agenci Roku 2023 w White Wood Nieruchomości

Nic nie tworzy tak ogromnego potencjału naszego biura, jak osoby, które je tworzą. Wartości, które są dla nas ważne to profesjonalizm, kompetencje i kultura.

NAJLEPSZA AGENTKA  
FIRMY WHITE WOOD

## Magdalena Krasnodebska

Jej wyniki sprzedażowe są nie do pobicia! Ale to nie tylko liczby świadczą o jej sukcesie. To również lojalność klientów, liczne pozytywne opinie i długoterminowe relacje, które buduje z każdym, kto skorzysta z jej usług.

+48 532 347 913  
m.krasnodebska@whitewood.pl

WWW.WHITEWOOD.PL



Magdalena  
Krasnodebska

Adrian  
Smagliński

Paweł  
Podbielski

Dorota  
Piotrowska

ZAŁOŻYCIEL  
WHITE WOOD  
NIERUCHOMOŚCI

## Paweł Podbielski

White Wood Nieruchomości budował krok po kroku. Od początku stawiał na jakość, zarówno podczas dobierania ofert, jak i budowania zespołu profesjonalistów, którzy wyznaczają standardy na Trójmiejskim rynku nieruchomości Premium.

White  
Wood  
NIERUCHOMOŚCI  
I FINANSE

NAJLEPSZY AGENT  
ODDZIAŁU GDAŃSK

## Adrian Smagliński

Najlepszy agent nieruchomości w Gdańsku wyróżnia się także zaangażowaniem i determinacją w dążeniu do osiągnięcia sukcesu. Adrian pracuje na najwyższym poziomie, dostosowując się do indywidualnych potrzeb klientów.

+48 538 211 121  
a.smagliniski@whitewood.pl

NAJLEPSZA AGENTKA  
ODDZIAŁU GDYNIA

## Dorota Piotrowska

Najlepsza agentka nieruchomości w Gdyni to nie tylko ekspertka w swojej dziedzinie, ale także osoba o ogromnej konsekwencji w działaniu i zaangażowaniu wobec klientów. Jej profesjonalizm, empatia i determinacja sprawiają, że jest ona prawdziwym liderem w branży nieruchomości w Gdyni.

+48 606 105 211  
d.piotrowska@whitewood.pl



## FELIETON

- 6 OD NACZELNEGO
- 8 KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄDUJE – ARKADIUSZ HRONOWSKI
- 10 ZBIGNIEW CANOWIECKI  
DEMOGRAFIA - MATKA WSZYSTKICH WYZWAŃ
- 12 ALE NUMER!
- 14 NOWE MIEJSCA

## TEMAT Z OKŁADKI

- 16 TOMASZ MODZELEWSKI - POD DACHAMI ŚRÓDMIEŚCIA

## WIRTUALNE TRÓJMIASTO

- 26 TRÓJMIJSKIE INSTASTORY - @A.M.BINIECKA

## PODRÓŻE

- 28 MAROKO - MODNY EDEN MARRAKESZU

## LUDZIE

- 32 CYRYL SONE - JAK PROKURATOR ZOSTAŁ AUTOREM KRYMINAŁÓW

## KULINARIA

- 40 KAMIL SADKOWSKI - MIŁOŚĆ DO KINA I KUCHNI
- 42 TYGLE AND THE STARS  
CYKL Z GWIAZDKAMI MICHELIN

## DESIGN

- 44 JAKA PIĘKNA SAMOWOLKA – JAN SIKORA
- 46 MIESZKANIE W BANKU
- 50 POJEDYNEK RYSOWNIKÓW – PRZEDWIOŚNIE
- 52 MADE IN 3CITY - NU CANDLES

## MODA

- 56 LOOKS BY LUKS - Sopot, MEKSYK I TURBAN
- 62 BATYCKI - UNIKATOWE TOREBKI Z GDAŃSKIEJ MANUFAKTURY



## ZDROWIE I URODA

- 64 LUKSUS CZASU
- 66 KOBIDO - DROGA DO NATURALNEGO PIĘKNA

## KULTURA, SZTUKA I ROZRYWKA

- 68 DANIEL RYCHARSKI - MOGĘ WAM OPowiedzieć O SOBIE O NAS
- 76 „TYLKO GRZECZNIE” - NOWY MUSICAL W TEATRZE MUZYCZNYM
- 80 BIBLIOTECZKA PRESTIŻU
- 82 PRESTIŻOWE IMPREZY

## MOTORYZACJA

- 88 ZIELONY RAPORT - ELEKTRYCZNE ELEKTRYKI
- 104 MAZDA MX 5  
MIAŁ BYĆ TYLKO EKSPERYMENT

## SPORT

- 108 MEDALOWY MARZEC W JKS BARŁOMINO

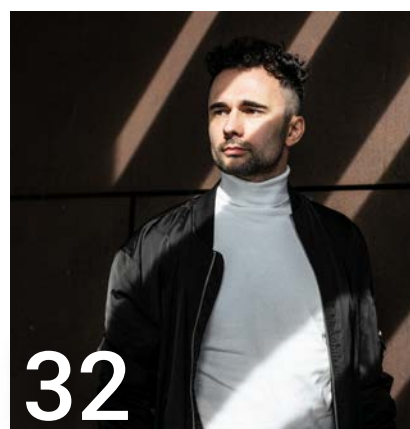
## BIZNES

- 112 ZAWÓD KOREPEJTOR
- 122 FUTURE IS NOW - BIFAM I INTELIGENTNE DOMY
- 124 WIECZÓR DELUXE - KOBIECY PRYMAT, NIETUZINKOWE INWESTYCJE I WIBRUJĄCY KLIMAT SOPOTU

## KRONIKA PRESTIŻU

- 132 WIECZÓR DELUXE - „PRZYWÓDZTWO KOBIECI”
- 134 SZUKAJĄC PRZESTRZENI
- 134 ROZMOWY NA SZCZYCIE. CZAS KOBIECI
- 135 PROMOCJA KSIĄŻKI „JKB. JAN KRZYSZTOF BIELECKI”
- 136 WIECZÓR KOBIECI W SHERATON SOPOT HOTEL
- 136 WIECZÓR WŁOSKI FIESTA DELLA DONNA
- 137 DZIEŃ KOBIECI W L'ENTRE VILLES
- 137 PREMIERA NOWEJ WERSJI PORSCHE PANAMERA

nr 3/2024 (159) [www.prestiztrojmiasto.pl](http://www.prestiztrojmiasto.pl)



# HIPERMULTITASKING

Też marszczycie brwi czytając ten tytuł? Nic dziwnego, bo jest nieoczywisty. Tak samo jak efekt placebo, feminy, albo to, o czym zaraz przeczytacie. Czy kiedykolwiek zastanawialiście się, dlaczego kobieta potrafi więcej mając do dyspozycji tyle samo czasu? Supermoce, nadprzyrodzone zdolności? Otóż nie... to zdecydowanie coś bardziej subtelnego, ale jednocześnie potężnego.

Zacznijmy od tego, że stosunek kobiet do czasu jest nieco inny niż u mężczyzn. Otóż, myślę, że kobiety mają do niego większy szacunek - a to wszystko dlatego, że zwyczajnie mają go mniej. Ktoś zaraz popuka się w głowę i powie, że matka zapewne nie jest moją mocną stroną... ale zobaczcie! Dla mężczyzn czas to często linearna kolejność wydarzeń, rytm, który trzeba podążać zgodnie z wyznaczonym planem. Dla kobiet to coś więcej. To nie tylko punkty na zegarze czy strzałki na tarczy, lecz cała gonitwa, emocje, zmagania, praca i najpewniej zaspokojenie potrzeb wszystkich wokół.

Zainspirowana ostatnim wieczorem DeLuxe, organizowanym przez Prestiż dla naszych niezastąpionych partnerów, wśród blichtru tego wieczoru, w otoczeniu inspirujących kobiet odnoszących sukcesy w różnych dziedzinach życia, tylko utwierdziłam się w przekonaniu, że kobieta jest w stanie posiadania dodatkowej miary czasu. Potwierdziły to zresztą wszystkie panelistki i każda kobieta, z którą tego wieczoru zamieniłam słowo. Istnieje tajemnicze „w międzyczasie”, czyli ten moment, którego kobiety używają, by zapelnąć te luki pomiędzy jednym zadaniem a drugim. To te chwile, które nie miesz-

czą się w żadnym kalendarzu, lecz są równie istotne jak punktualne spotkania czy ważne wydarzenia. To „w międzyczasie” kobiety prowadzą swoje życie, tkwiąc w różnorodnych rolach i pełniąc niezliczone obowiązki. „W międzyczasie” potrafią zrobić wiele rzeczy na raz - odpowiadają na maile, rozmawiają przez telefon, przygotowują posiłki, pomagają dzieciom z lekcjami, a jednocześnie planują kolejny dzień i organizują spotkania. Nie jest to zwykła wielozadaniowość, tylko hipermultitasking, który stał się nieodłączną częścią codzienności wielu z nas.

Żeby jednak nie było tak dramatycznie, ten „międzyczas” to nie zawsze tylko pośpiech i gonitwa. To również czas na chwilę dla siebie, na momenty, które pozwalają nam na oddech, na naładowanie baterii, na kontakt z własnymi myślami i uczuciami. Och, jak dobrze, że go mamy!

Tymczasem, by zachować w tym wszystkim piękną równowagę, najnowszy Prestiż w głównej mierze poświęcony został niezwykle utalentowanym mężczyznom. Od inspirującej opowieści rodem z Wall Street, przez przełomową karierę prokuratora, który stał się autorem kryminałów, aż po kontrowersyjnego performera, którego wystawę możemy podziwiać do końca maja w sopockim PGS. Każda z tych historii niesie ze sobą odmienny aspekt sukcesu i wrodzonej determinacji. Niech więc ta różnorodność stanie się bodźcem do poszukiwań, inspirując nas do działania. Bo „w międzyczasie”, między jednym a drugim zadaniem, na pewno tkwi potencjał do odkrywania nowych możliwości!

Klaudia Krause-Bacia



  
SUPER YACHTS

**ŁODZIE JAK AUTA!**  
**JACHTY OD RĘKI**  
**W LEASINGU JAK NA AUTA 103%**  
**INDYWIDUALNE RABATY, SHARING**  
**WYNAJEM DŁUGOTERMINOWY**



Finnmaster P8



Grandezza 30



Finnmaster T9



Grandezza 280C



Grandezza 37



Saxdor 320 GTC



Saxdor 400 GTO



Saxdor 320 GTO



Saxdor 400 GTC



Saxdor 270



Hanse 348



Hanse 388



Hanse 410



Hanse 460



Hanse 510



Prestige 520



Prestige 420



Prestige F4



Saxdor 205



Prestige 590



Lagoon 40



Lagoon 42



Lagoon 46



Lagoon 51



Lagoon 55

**MAGAZYN PRESTIŻ**  
miesięcznik bezpłatny

ul. Moniuszki 10, 81-829 Sopot  
redakcja.trojmiasto@msgroup.pl  
[www.prestiztrojmiasto.pl](http://www.prestiztrojmiasto.pl)  
[www.facebook.com/prestiz.trojmiasto](https://www.facebook.com/prestiz.trojmiasto)  
[www.issuu.com/prestiz](http://www.issuu.com/prestiz)

Redakcja nie odpowiada za treść reklam

**Redaktor Naczelny:**  
Michał Stankiewicz

**Zastępca Redaktora Naczelnego:**  
Klaudia Krause-Bacia

**Sekretarz redakcji:**  
Joanna Bienkowska

**Redakcja:**  
Ewa Cichońska, Michalina Domoń, Bartosz Gondek, Szymon Kamiński, Halina Konopka, Marta Legieć, Justyna Stankiewicz-Baraniak, Aleksandra Tatarczuk, Marcin Wila

**Stali felietoniści:**  
Zbigniew Canowiecki, Arkadiusz Hronowski, Kamil Sadkowski, Jan Sikora

**Szef działu foto:** Karol Kacperski

**Skład:** Kamil Żurek

**MS**  
GROUP

**Wydawca:**  
MS Group Sp. z o.o.

al. Grunwaldzka 56 lok. 202  
80-241 Gdańsk  
NIP: 9571059132

**Prezes:**  
Michał Stankiewicz,  
stankiewicz@msgroup.pl

**Dyrektor zarządzający:**  
Maria Bek,  
bek@msgroup.pl

**Dyrektor sprzedaży:**  
Marta Blendowska,  
tel. 791 971 399

**Reklama i promocja:**  
Krzysztof Nowosielski,  
tel. 533 200 779  
Aleksandra Staruszkiewicz,  
tel. 606 603 416

prestiz



W SŁUŻBIE



TTNTA

LUSTRO

Biznes

marina, showroom, biuro  
Super Yachts Club  
Marina Yacht Park Gdynia  
ul. Hryniewieckiego 10

info@superyachts.pl  
600.003.268  
600.977.731  
www.superyachts.pl



## KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄDUJE

### ARKADIUSZ HRONOWSKI

od 2001 roku zawiąduje sopockim SPATIF-em. Odpowiada za serwis muzyki niezależnej Soundrive.pl oraz festiwal muzyki alternatywnej Soundrive Festival. Na stoczniowych terenach w Gdańsku stworzył klub B90 oraz współtworzy Ulicę Elektryków, Plenum i Plener 33. Od niedawna w Krakowie współorganizuje Mystic Festival. Najmłodsze dziecko to nowy, alternatywny klub muzyczny DRIZZLY GRIZZLY.

## SOPOT SLEEPY CZY NEVER SLEEP?

Życie jest tylko wtedy gdy nie śpimy. Bo sen jest stanem jak byśmy nie żyli. I tak będzie oczywiście po życiu. Zwyczajnie zaśniemy. Kiedy budzę się każdego dnia, tak sobie myślę, Ooo znowu żyję. Ale czasami tak nie myślę, kiedy muszę wstać o jakieś nieludzkiej porze. Przesypiamy połowę życia, a większą część drugiej połowy przepracowujemy. Na piękno i przyjemności niewiele nam zostaje czasu. Większość swojego życia poświęcamy na pracę dla systemu i nad kształtowanie siebie. Słowo MUSI towarzyszy nam każdego dnia. No bo tak jest zbudowany świat i jest to silniejsze od nas. Trochę jak z panem buckiem. Wszyscy wiedzą, że go nie ma, ale jednak boją się go jak diabła. Ci co nic nie muszą są traktowani źle. To obiboki. Ale dziś dochodzę do wniosku że bycie tylko chwilę obibokiem to jest coś. Wyżej niż coś stoi tylko celebrowanie nudy.

Podczas wielu nudnych zimowych spotkań towarzyskich tematem głównym był obecny Sopot i jego przyszłość. Padło wiele opinii, często skrajnych. Nie było jednak żadnego pomysłu na Sopot, ale były ciekawe oceny. Dziś to wszystko podsumowałem i zrozumiałem, i nawet się z tym zgadzam. Po 8 latach wygramyśmy z bolszewizmem i pełzającą dyktaturą. Ewidentnie ciśnienie w narodzie spadło. Teraz czas na nie tyle co odzyskanie samorządów, ale na postawienie kropki nad i. Oby tylko nasza forma mobilizacyjna dotrwała. No dobrze, ale co dalej? A dalej to już nie

mam wpływu na to czy Sopot będzie sleepy czy never sleep. Wygląda jednak na to, że Sopot przygotowuje się do długiego snu. Kiedyś, może za 30-50 lat znów się obudzi i stanie się młodym dzieciakiem skorym do brojenia. Mieszkam w pięknym mieście. Tak naprawdę doceniłem to dopiero po 25 latach, kiedy na nowo odkryłem jego walory. Czułem wtedy, że Sopot mam na stuprocentową własność, bo tylko ja widziałem to czego nie widzi nikt inny. I właściwie po co się tym dzielić z narodem? Przecież jak naród się zwali aby zobaczyć to co ja widzę, to ten widok zniknie. Wizja Sopotu w ciągu najbliższych 10 lat początkowo mnie przeraziła. Ale po chwili refleksji pomyślałem sobie, że nie można mieć wszystkiego i nie powinienem narzekać, a tym samym walczyć. Może i Sopot będzie dla mnie nudny, ale rozrywkę to sobie już sam organizuję. Przeraziła mnie też wizja Sopotu starego, pełnego emerytów, nawet tych bogatych i sławnych emerytów, chcących mieć tu spokój. To wizja która jest okropna, ale z drugiej strony czemu nie. Na świecie pełno jest takich miasteczek, w których są dziwne sklepy z dziwnymi elementami garderoby na wystawach. I może będzie można na kawie z ciastkiem spotkać kogoś znanego. Sopot dekadentki, Sopot imprezowy? To już było w kilku odsłonach. Ta najbardziej nostalgiczna dla mnie już nie powróci. Nie ma na to szans. Ale potrafisz sobie stworzyć namiastkę tych chwil i wtedy czujesz że żyjesz. Może faktycznie po tych ponad stu latach Sopot potrzebuje

wyciszenia. Potrzebuje spokoju. Może nawet będzie jedynym miastem w Polsce bez komisarzatu Policji. Od czasu do czasu będą tylko dyskretnie podjeżdżać pod posesje czarne karawany, aby zabrać ogarniętego już wiecznym snem mieszkańca. Ta wizja mnie jednak przeraża. Ale chyba odnajdę się w tym „cementarnym” środowisku, wszak młodszy ode mnie odlecieli już dawno w kosmos. A jednak po moim trupie! Nic z tych rzeczy! W końcu wiem po co wynaleziono wino. Pozwoli ono mi na godne i wesołe życie, izolując i rekompensując mi jednocześnie ciszę pustych lokali gastronomicznych. Szkoda tylko, że pod domem nie będę miał już punkrocka, rock'n'rolla, freedzezu, tego całego mojego offu i całej tej dekadentki ekipy. Ale mam to gdzieś indziej, tam gdzie jestem. I wygląda na to, że w Sopocie zaczyna się wizualizować plan pewnego człowieka bez kręgosłupa, którego program wyborczy dla Sopotu przedstawiał to miasto jako Ciechocinek północny z trawiatym Monciakiem, ciastkiem, kawiarniami i ciągłym pierdoleniem o Niemnie. Szydełkowanie, plotki i fajfy dla seniorów też są potrzebne. Póki co życie towarzyskie poza sezonem w Sopocie nie istnieje. Przynajmniej takie życie jakie pamiętam i jakiego bym oczekiwał. Kwiat młodzieży powoli się wykruśza. Jednak do Sopotu zawsze będę wracał, aby pewnego dnia w swoim domu z widokiem zasnąć na dłużej. Wtedy dyskretnie podjedzie czarny karawan aby mnie zabrać. Alleluja i do przodu sopocianie!

6<sup>LE</sup> GWARANCJA  
MAZDY

## CRAFTED IN JAPAN NOWA MAZDA CX-60

Stworzona rękoma japońskich mistrzów rzemiosła Takumi, nowa Mazda CX-60 łączy wyrefinowaną elegancję języka stylistycznego KODO z wytrzymałością SUV-a. Starannie wyselekcjonowane materiały, takie jak drewno klonowe, wysokiej jakości skóra, japońskie tkaniny i chromowane detale, łączą się w idealnej harmonii w samochodzie zaprojektowanym ze szczególną myślą o kierowcy. Jeżeli z taką perfekcją dopracowujemy każdy detal – wyobraź sobie, z jaką przyjemnością będziesz prowadzić nową Mazdę CX-60.



BMG GOWOROWSKI Sp. z o.o.

Gdynia | ul. Łużycka 9 | tel. +48 660 49 00 | [www.mazda-gdynia-goworowski.pl](http://www.mazda-gdynia-goworowski.pl)  
Gdańsk | ul. Elbląska 81a | tel. +48 58 322 22 80 | [www.mazda-gdansk-goworowski.pl](http://www.mazda-gdansk-goworowski.pl)

W zależności od wersji samochodu średnie zużycie paliwa, energii oraz emisja CO<sub>2</sub> (na podstawie WLTP) wynoszą odpowiednio: 1,5-5,3 l/100 km, 23 kWh/100 km oraz 33-139 g/km. Samochody Mazda są wyposażone w układ klimatyzacji zawierający fluorowany gaz cieplarniany o współczynniku ocieplenia globalnego powyżej 150. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji znajdują się na [mazda.pl](http://mazda.pl)

DRIVE TOGETHER





### ZBIGNIEW CANOWIECKI

Absolwent Politechniki Gdańskiej. Doktorat uzyskał na Uniwersytecie Gdańskim. W latach 1981-2007 Prezes Zarządu i dyrektor giełdowej spółki „Centrostal S.A.". Sprawował społecznie wiele funkcji m.in. Prezydenta Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, Przewodniczącego Sejmiku Gospodarczego Województwa Pomorskiego, Przewodniczącego Pomorskiej Rady Przedsiębiorczości, Prezydent „Pracodawców Pomorza”.

## DEMOGRAFIA - MATKA WSZYSTKICH WYZWAŃ

Województwo pomorskie, jak każdy region Polski ma swoją strategię rozwojową, która powstała z udziałem wszystkich środowisk i w wyniku setek debat, konferencji i sporów. Aby nie była dokumentem martwym muszą odbywać się okresowe oceny dotyczące realizacji przyjętej strategii z jednoczesnym wprowadzaniem niezbędnych zmian w jej zapisach lub narzędziach realizacji, wynikających często ze zmieniających się warunków zewnętrznych. Okazuje się, że obecnie wszystkie wyzwania rozwojowe warunkowane są demografią.

Kryzys demograficzny nie tylko wisi nad nami, ale będzie się pogłębiać. Pomimo, że trend globalny wskazuje na wzrost liczby ludności świata to stale odnotowujemy spadek ludności Europy z jednoczesnym wzrostem udziału ludzi starszych. Równocześnie jednak należy się spodziewać wzmoczonej migracji zarobkowej spowodowanej biedą, wojnami i zmieniającym się klimatem.

Prognozy Głównego Urzędu Statystycznego nie napawają optymizmem ponieważ GUS przewiduje, że do 2060 roku ludność Polski zmniejszy się, w wariantach pesymistycznym, nawet o jedenaście milionów. Jednocześnie Polska jest najszybciej starzejącym się społeczeństwem w Europie gdzie systematycznie rośnie ilość ludzi w wieku 65+. Z kolei udział kobiet w wieku rozrodczym nadal będzie maleć, poziom dzietności będzie utrzymywał się na poziomie 1,3 co powoduje brak zastępowalności pokoleń. Jeżeli w najbliższych latach nie będą podejmowane zdecydowane kroki to rynek pracy może się załamać. Na szczęście w województwie pomorskim w ostatnich latach saldo migracji jest dodatnie, ale niestety po 2030 roku poziom ludności znacznie nieznacznie spadać. Statystyci przewidują,

że do 2060 roku ludność naszego regionu zmniejszy się o siedem procent, przy spadku o 25-30 % w województwie świętokrzyskim, czy łódzkim. W ciągu najbliższych 25 lat największy spadek liczby mieszkańców w naszym województwie zanotuje Gdynia, Hel czy Łeba, bo aż o blisko pięćdziesiąt tysięcy każda z tych miejscowości. Coraz trudniej będzie utrzymywać dostępność usług publicznych na przyzwoitym poziomie, pozyskiwać inwestorów i rozwijać gospodarkę. Dlatego też już obecnie podejmowanych jest wiele działań, głównie samorządowych, związanych z przedłużaniem aktywności ludzi starszych oraz rozwojem usług zdrowia dla tych osób. Pomimo jednak dalszego rozwoju medycyny przewiduje się wyhamowanie obserwowanego dotąd trendu związanego z wydłużaniem się długości życia. Powrócić więc musi dyskusja o ustawowym przedłużeniu aktywności zawodowej i przesunięciu granicy wieku przy przechodzeniu na emeryturę, co bezrefleksyjnie zdemontowała poprzednia ekipa rządowa. Chcąc utrzymać poziom życia oraz dalszy rozwój gospodarczy wiele osób wrogo nastawionych do emigrantów będzie musiało pogodzić się z koniecznością zaproszenia do naszego kraju osób z innych państw. Niestety brak przyjętej w konsensusie społecznym polityki państwa w tym zakresie powoduje chaos, niezadowolenie i dowolną interpretację przepisów przez instytucje odpowiedzialne za nieunikniony napływ emigrantów do naszego kraju. Wszystkim tym działaniom towarzyszyć musi realizacja programów związanych ze wzrostem znaczenia relacji międzypokoleniowych, różnorodnością społeczną i wielokulturowością. Dlatego też zostało powołane Pomorskie Forum Terytorialne odpowiedzialne za stymulowanie debaty na temat najważniejszych wyzwań rozwojowych regionu z perspektywy różnych środowisk – nauki,

biznesu, sektora pozarządowego oraz administracji publicznej. Podczas pierwszego posiedzenia Forum przedstawionych zostało kilka scenariuszy nadchodzących zmian społecznych uwarunkowanych różnego rodzaju czynnikami, które mogą pojawić się w przyszłości. Niepokojącym wariantem jest model separacyjny, dla którego charakterystyczna jest pogłębiająca się izolacja w warunkach rosnącego zróżnicowania i przyjęcie zasady: każdy pilnuje swego. Sprzyjać tego typu rozwojowi sytuacji może niewydolność państwa bezpieczeństwa socjalnego, które wykorzystując pojawiające się różnice wzbudza i podsycia niepokoje. Nastąpi wówczas odejście od zachowań obywatelskich – pasywność i zamknięcie w sobie. W alternatywnym scenariuszu dominuje asymilacja, unifikacja i uniformizacja. Wówczas różnica nie jest ryzykiem, lecz gwarancją nieszcześćia. Takim scenariuszowi sprzyjać mogą niekorzystne zjawiska wywołane długotrwałym kryzysem ekonomicznym; ostrym sporem politycznym lub zagrożeniem wojną. W takiej sytuacji nastąpi powrót do tradycji oraz wielokrotnie w historii przeżwionych form przetrwania. Najbardziej chyba oczekiwanym scenariuszem byłoby zbudowanie zintegrowanej wielokulturowej pomorskiej wspólnoty obywatelskiej. W zakresie stylów życia i wartości stanowiłaby społeczno-kulturową mieszkankę. Pomorzanie stali by się mniej tradycjonalistami, a nieco bardziej liberalni, otwarci i akceptujący połączenie lokalnych tradycji z napływem nowych mieszkańców z różnych stron świata. Warunkiem kształtowania tego typu ładu jest funkcjonowanie mechanizmów demokratycznych na wszystkich poziomach połączonych z praworządnością, gwarancją praw mniejszości oraz rozwiniętym systemem samorządowym, uwzględniającym niezbędną autonomię kulturową.

# Citigold®

## Zaufany partner w zakresie finansów osobistych



INDYWIDUALNY  
ZESPÓŁ  
EKSPERTÓW



DORADZTWO  
INWESTYCYJNE



ELITARNE  
PRZYWILEJE



SUKCESJA

Konto Citigold to prestiżowy produkt, skierowany do klientów poszukujących najwyższej jakości obsługi oraz szerokiej palety rozwiązań finansowych na preferencyjnych warunkach. Zostań klientem już dziś i zyskaj dostęp do indywidualnej oferty oraz pakietu korzyści.

Dowiedz się więcej podczas rozmowy z Dyrektorem Regionalnym Citigold.

Zapraszamy do kontaktu:

Łukasz Stybner, tel.: 697 080 530  
Oddział Citigold, Biurowiec Neptun,  
al. Grunwaldzka 103A, 80-244 Gdańsk.

Forbes  
★★★★★

5 gwiazdek dla  
naszej bankowości  
prywatnej

EUROMONEY  
PRIVATE BANKING 2023  
POLAND  
BEST FOR DIGITAL

Lider usług bankowości  
prywatnej w obszarze  
digital

citi handlowy®

Konto Osobiste Citigold to rachunek płatniczy. Szczegółowe informacje na temat opłat i prowizji dla Konta Osobistego typu Citigold są dostępne w Tabeli Opłat i Prowizji: Konta oraz kredyt w rachunku płatniczym Linia Kredytowa dla Klientów indywidualnych na stronie Banku w sekcji Dokumenty. Najwyższa ocena w ratingu bankowości prywatnej Forbes 2020 z dnia 27.02.2020 r. (źródło: strona forbes.pl). Pierwsze miejsce w kategorii Best for Digital in Poland w Euromoney Global Private Banking Awards 2023 z dnia 30.03.2023 r. (źródło: strona euromoney.com). Bank świadczy usługę doradztwa inwestycyjnego wyłącznie Klientom, którzy zawarli z Bankiem umowę o świadczenie tej usługi oraz w zakresie produktów objętych tą umową (jednostki uczestnictwa funduszy inwestycyjnych otwartych, obligacje strukturyzowane). Niniejszy materiał został wydany jedynie w celach informacyjnych i nie jest ofertą ani zachętą do dokonywania transakcji kupna lub sprzedaży papierów wartościowych lub innych instrumentów finansowych. Produkty są obciążone ryzykiem inwestycyjnym włącznie z możliwością utraty zainwestowanego kapitału. Klient podejmując decyzję o zakupie lub sprzedaży produktu inwestycyjnego, powinien wziąć pod uwagę występowanie ryzyka, które wiąże się z podjęciem decyzji inwestycyjnej, a w szczególności możliwość zmiany ceny instrumentów finansowych będących przedmiotem tej decyzji wbrew oczekiwaniom Klienta i w związku z tym niezyskania założonych przez Klienta zysków. Bank Handlowy w Warszawie S.A. z siedzibą w Warszawie, ul. Senatorska 16, 00-923 Warszawa, zarejestrowany w rejestrze przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego przez Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w Warszawie, XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, pod nr. KRS 000 0001538; NIP: 526-030-02-91; wysokość kapitału zakładowego wynosi 522.638.400 złotych; kapitał został w pełni opłacony. Znaki Citi oraz Citi Handlowy stanowią zarejestrowane znaki towarowe Citigroup Inc., używane na podstawie licencji. Spółce Citigroup Inc. oraz jej spółkom zależnym przysługują również prawa do niektórych innych znaków towarowych tu użytych.

# ALE NUMER!

**141** MLN ZŁ 

Zostanie wydanych na cele adaptacji budynku Hali Targowej w Gdańsku do miejsca spotkań mieszkańców, czyli tzw. food hallu. Inwestor jest w trakcie przejęcia obiektu od Kupców Dominikańskich, a gdy tylko uda się zamknąć tę transakcję rozpoczną się pierwsze prace, w tym rewitalizacja Hali. Co ciekawe, hala powstawała w latach 1894-1896, według projektu architekta Kurta Fehlhabera. Otwarto ją niemal 128 lat temu!

 **100** MIESZKAŃ

Powstanie w ramach osiedla, jakie ma zostać zbudowane na miejscu kultowego zakładu pasmanteryjnego Pasanil na Stogach. Wybudowana w 1922 roku fabryka Pasanil, produkująca wyroby pasmanteryjne, została wyburzona, a zakład przeniesiony poza Trójmiasto. Nieruchomość została zakupiona przez fińskiego dewelopera. Jednak przez swoje historyczne znaczenie, zachowany ma zostać zabytkowy napis, który od wielu lat był swoistą wizytówką dzielnicy.

 **380** MLN ZŁ

Ma kosztować inwestycja, która będzie gotowa na sezon grzewczy 2026/2027. Mowa o umowie jaką podpisała PGE Energia Ciepła S.A. i SBB Energy S.A. na budowę kogeneracyjnej instalacji gazowej w Elektrociepłowni Gdyńskiej. Ma ona zastąpić największy ciepłowniczy kocioł węglowy, pracujący od lat 70. XX wieku, co w konsekwencji przełoży się na 2000 wagonów węgla rocznie mniej. Efekt – obniżenie emisji gazów cieplarnianych o 40%, co wpisuje się w ambitny, gdyński plan redukcji śladu węglowego.

**20** LAT 

Temu otworzono znane w całym Trójmieście Gdańskie Centrum Handlowe Manhattan na gdańskim Wrzeszczu przy ulicy Grunwaldzkiej 20. Kiedy ją otwierano w 2004 roku była to trzecia – po galerii Alfa i Madisonie – galeria w Gdańsku. Inwestycja w tamtym czasie pochłonęła ok. 140 mln złotych, i od tamtego czasu jest charakterystycznym punktem tej części dzielnicy. Dziś, na 53 tys. m kw. powierzchni całkowitej zlokalizowanych jest 70 sklepów i punktów usługowych oraz 8 restauracji i kawiarni.

**1** MIEJSCE 

Zdobył Jędrzej Król w konkursie organizowanym przez World's Best Receptionist 2024, który odbył się w Nicei podczas kongresu Stowarzyszenie Zastępców Dyrektorów i Kierowników Receptji Hoteli Luksusowych - AICR International. Najlepszy Receptjonista na świecie na co dzień pracuje w Sopocie w Sofitel Grand Hotel.

**7** PUNKTÓW 

Gastronomicznych, drink bar na przeszklonym patio oraz duża przestrzeń, która ma być miejscem spotkań, koncertów muzycznych, wydarzeń sportowych i okolicznościowych - to wszystko ma mieścić w sobie nowy food hall, który powstanie w miejscu Krzywego Domku w Sopocie. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, pierwszy sopocki food hall ruszy na początku maja 2025 roku.

**100** LETNI 

Dzwon został znaleziony na złomowisku metali w Gdańsku przy ul. Litewskiej. Według ustaleń na jego krawędzi znajduje się napis w języku niemieckim oraz podany rok – 1929. Sprawa nabrała rozgłosu za pośrednictwem grupy na Facebooku – Forum Dawny Gdańsk, gdzie jeden z uczestników zamieścił odpowiednie zdjęcie.

**3** MLN ZŁOTYCH 

Zostaną przeznaczone w formie dotacji na ratowanie zabytków w województwie pomorskim. Uchwałę w tej sprawie podjęli radni województwa. Inwestycje mają obejmować rewitalizację budynków, w tym naprawę stropów, wznoszenie murów, restaurowanie ołtarzy czy wnętrz kościołów. Łącznie wsparcie ma otrzymać 23 projekty.

# VERONA

JEWELLERY



*Wiosenna Promocja!*

GALERIA ZASPA  
GALERIA METROPOLIA

# NOWE MIEJSCA



## STUDIO1

Coś dla fanów muzyki w stylu disco, house'u, lat 80., 90. i dwutysięcznych, a także R&B, funku oraz Gorączki Sobotniej Nocy. W samym centrum Gdańska na Starym Mieście otworzył się klub nocny z cocktail barem, a w nim szeroki wybór autorskich drinków. To istne szaleństwo, które przenosi klub na skrzydłach muzycznej nostalgii. Każdy znajdzie tu coś dla siebie, a różnorodność gatunków sprawia, że propozycja jest atrakcyjna niezależnie od wieku.

Stągiewna 1, Gdańsk



## YATTA SUSHI

Ten lokal znany był chyba każdemu bywalcowi Sopotu. Jednak niedawno postanowiła przenieść się do Gdańska, gdzie podbija kubki smakowe tutejszych mieszkańców. Tak jak dawniej to miejsce przykuwa uwagę swoim wnętrzem, utrzymanym w ciemnych barwach i neonach. Smakoszy jednak bardziej zainteresuje karta – a w niej szeroki wybór sushi, ramenów, pierożków gyoza czy wielkich zestawów przekąsek dla grupy przyjaciół. Jest pysznie!

Brzozowa 15/2, Gdańsk



## PIWO NA PIWNEJ

Brzmi jak obowiązkowy przystanek? Piwo na Piwnej to nowy multital, który mieści się w budynku hotelu Hampton by Hilton przy ul. Piwnej. Do dyspozycji gości oddano dwie sale, jedną czerwoną, drugą zieloną - obie natomiast zachwycają oryginalnym wystrojem z elementami dekoracji ledowych, tworząc niesztampową atmosferę. Znajdziemy tu szeroki wybór kranów z różnymi piwami rzemieślniczymi zarówno od regionalnych, jak i międzynarodowych producentów, a w nich między innymi: Cieszyń Pilsner, Kwas Beta, Milkolak czy Master Blend. Oprócz tego można skorzystać z gier planszowych, które staną się idealną atrakcją każdego przyjacielskiego wyjścia.

Piwna 22/26, Gdańsk



## REDNEK

Ten lokal to, kolejny po miejscówce na Śródmieściu i Morenie, bar z kanapkami z szarpaną wołowiną i wieprzowiną oraz domowymi zapiekankami. Powstawanie nowych miejsc wiąże się z miłością gdańszczan do tego typu potraw, tym razem trafiło na Jasień. A co znajdziemy w menu? W dzień burgery i zapiekanki z soczystym #pulledpork, wieczorami (i nie tylko) szeroki wybór kraftowego piwa. Rednek karmi również w wersji wege – a jeśli ktoś wzdycha do długich bagietek, niech pokusi się o zapiekę z kopcem pieczarek!

Jabłoniowa 21/2, Gdańsk



**BERNADOVO**  
APARTMENTS

## Odbiór kluczy - LATO 2024

ODWIEDŹ  
Mieszkanie  
Pokazowe



799 367 777

www.bernadovo.pl





**TOMASZ  
MODZELEWSKI**

## **POD DACHAMI ŚRÓDMIEŚCIA**

AUTORKA: JUSTYNA SIENKIEWICZ-BARANIAK | FOTO: WEDWOJE STUDIO

**Bez wzajemnego zrozumienia potrzeb nie ma między ludźmi dobrych relacji, a bez nich nie mamy czego szukać ani w życiu, ani w biznesie – mówi Tomasz Modzelewski, założyciel i chief executive gdańskiego biura MO Real Estate. Jego sprzedażowe portfolio właśnie wzbogaciło się o najdroższy trójmiejski apartament w historii – ale jak sam podkreśla, w tym biznesie nie ma przypadkowych sukcesów.**

**Kiedy wczoraj rozmawialiśmy przez telefon, był pan bardzo podekscytowany. Chyba nie udało się nam wtedy rzeczowo porozmawiać (śmiech)...**

Tak, wczoraj zamknęliśmy umowę, nad którą pracowaliśmy wiele miesięcy. Sprzedaliśmy w gdańskim Śródmieściu najdroższy apartament w historii miasta, penthouse na ostatnim piętrze – ponad 400 m<sup>2</sup> w inwestycji Deo Plaza, z prywatną windą oraz frontowym widokiem na Motławę. Zastanawiałem się nawet, jak ten wywiad mógł wyglądać wczoraj – bo byłem po wszystkim tak przebudźcowany, że do domu musiałem wrócić pieszo, żeby się trochę „odświeżyć”.

**Na waszej stronie internetowej piszecie, że macie do nieruchomości... pasję. I jak to jest w rzeczywistości? Pan ma do nieruchomości pasję? Co to w ogóle znaczy w pana branży?**

Ja zdecydowanie mam do tego zagadnienia pasję, od zawsze chyba „kręca” mnie piękne rzeczy.

**Ale sztuki pan nie studiował?**

Nie, wręcz przeciwnie. Studiowałem zarządzanie i marketing na Politechnice Gdańskiej, później kontynuowałem studia na jednej z duńskich uczelni, a tytuł magistra zdobyłem już na Coventry University. Na studia wyjechałem do Anglii - studiowałem tam zarządzanie inwestycjami - i tam chyba zacząłem patrzeć na rzeczy... inaczej. Po skończeniu studiów nie myślałem jeszcze o tym, że mogę działać w branży nieruchomości, miałem na swoje życie nieco inny plan.

**To znaczy?**

Myślę, że miałem wtedy wizję typową dla młodych absolwentów studiów związanych z zarządzaniem i finansami - chciałem siedzieć na najwyższym piętrze szklanego biurowca i być managerem w banku, najlepiej w jakiejś ogromnej korporacji. I tak się stało – przez jakiś czas pracowałem w BNP Paribas w Paryżu, a to miasto, gruntownie przebudowane w XIX wieku według projektów Barona Haussmann'a, nikogo nie pozostawia obojętnym na piękno architektury...

**Udało się panu zrealizować w Paryżu swój plan?**

Udało się. Wyjechałem do Francji i wszystko było dokładnie tak, jak chciałem. Szybko jednak zdałem sobie sprawę, że właśnie przeżywam coś w rodzaju rozczarowania. Bo to, czego rzeczywiście pragnę, wcale nie jest w tym wieżowcu, za biurkiem...

**Co konkretnie rozczarowało pana w tym szklanym wieżowcu? Przecież spełnił pan swoje marzenie...**

Excel, kalkulacje, tabelki, analizy - to było pozbawione jakichkolwiek emocji! Owszem, dawano co miesiąc niezły zastrzyk gotówki, ale w sumie nic poza tym. Po powrocie do Polski przez jakiś czas pracowałem dalej w banku, ale ponownie - w ogóle mnie to nie kręciło, nie interesowało mnie, nie było tego promyczka, żadnej energii, która powinna nas nieść, kiedy idziemy do pracy. Dziś, po latach zmiany kierunku, czuję wyraźnie, że w swoim życiu nie chciałbym zmienić nic. Moje życie zawodowe jest dokładnie tym, co chciałbym robić do emerytury.

**Gratuluje panu. Niewiele dorosłych osób może to samo powiedzieć o swojej pracy.**

**Sprzedaliśmy w gdańskim Śródmieściu najdroższy apartament w historii miasta, penthouse na ostatnim piętrze – ponad 400 m<sup>2</sup> w inwestycji Deo Plaza, z prywatną windą oraz frontowym widokiem na Motławę.**

Tak, znam wielu ludzi, którzy latami tkwią w korporacjach, nienawidzą tego, ale brakuje im odwagi, może odpowiedniego impulsu, żeby wyjść z tych struktur i zacząć działać na własny rachunek.

**Pracował pan także dla Sotheby's International Realty.**

Tak, byłem agentem nieruchomości w ich polskim oddziale – i to był dla mnie początek drogi w tym świecie, tam wiele się nauczyłem i nareszcie czułem, że naprawdę żyję. Wcześniej miałem już pewne refleksje na temat handlu nieruchomościami – na przykład w czasie studiów za granicą mieszkalem w różnych akademikach, w domach - płaciło się tam za wynajem naprawdę kolosalne (jak na polską kieszeń) pieniądze – w niektórych kwaterach po 600, 700 EUR za miesiąc! Dla polskiego studenta to była absolutnie zaporowa kwota! Po kilku latach pobytu w Danii, Anglii i Francji i moim powrocie do Polski pojawiły się możliwości, żeby zagospodarować budynek niedaleko Akademii Medycznej w Gdańsku, pomyślałem, że warto byłoby zrobić z tego funkcjonalny, ładny akademik. Zainwestowałem w to swoje pieniądze, zrobiłem komfortowy dom dla studentów – i to wkrótce zaczęło przynosić pierwsze dochody. To była ogromna szansa, którą chciałem odpowiednio wykorzystać, bo dzięki dochodowi pasywnemu mogłem wreszcie poszukać zajęcia, które po prostu będzie sprawiało mi przyjemność.

**Rzeczywiście, bardzo komfortowa sytuacja.**

Chciałem robić coś, co lubię, co pozwoli mi z jednej strony wykorzystać zdobyte za granicą doświadczenie w pracy z klientem, z drugiej zaś – będzie zgodne z moim temperamentem i osobowością. Zaczęłem przeglądać oferty pracy, w jednym z okienek filtrujących na portalu pracy zazna czyłem obrót nieruchomościami i gdzieś na początku listy pojawiła się oferta od Sotheby's. Proszę uwierzyć, że wysłałem tam swoje jedyne cv. Pomyślałem sobie, że jeśli mam spróbować swoich sił na rynku nieruchomości, to tylko tam. I dostałem tę pracę.

**I to był ten przełomowy moment dla pana zawodowej optyki?**

Dokładnie, trafiłem tam trochę przez przypadek, ale w tamtym momencie to była jedyna firma, w której naprawdę chciałem pracować. Tak było do końca, dopóki Sotheby's nie zrezygnowało z obecności w Polsce, w 2020 roku. Zdecydowałem się wtedy na otwarcie swojej własnej agencji, MO Real Estate.

**Dlaczego akurat obrót nieruchomościami?**

Może dlatego, że ja po prostu bardzo lubię ludzi, a to jest cecha niezbędną w tej branży. Zawsze byłem bardzo otwarty, cierpliwy, lubię się komunikować, szukać rozwiązań i poznawać historie innych i ludzie chyba po prostu to czują. Kilka lat temu nie miałem jeszcze wprawdzie sieci rozbudowanych kontaktów, wszystko było dla nas świeże i nowe, ale szybko – i bardzo naturalnie - zaczęło się jakoś ładnie układać.

**Powiedział pan, że lubi pan piękne rzeczy. Od początku to było pana założenie, żeby celować właśnie w rynek luksusowych nieruchomości?**

Tak, chyba tak. Po powrocie z Paryża założyliśmy z ówczesną współniczką małą agencję, którą obsługiwaliśmy zagranicznych studentów z GUMED-u. Studenci z Arabii, Francuzi, Szwedzi – to były czasy, w których ceny w Polsce bardzo różniły się od tych na zachodzie czy





południu Europy. Studenci, którzy przyjeżdżali do nas z tamtych rejonów, mogli sobie u nas pozwolić na dużo więcej, niż ich polscy koledzy i koleżanki, jednocześnie szukali miejsc i osób, które pomogą im zorganizować sobie życie w obcym kraju. Miałem już wtedy sporo doświadczenia za granicą, chcieliśmy też przenieść trochę tego luzu, koloru do Polski. Pamiętam swoją wycieczkę do Walencji w Hiszpanii, poczułem się tam trochę jakby wyrwany z kontekstu. Dwadzieścia lat temu w Trójmieście, w Polsce nie było wysmakowanej nowoczesnej architektury. Mieliliśmy inwestycje takie jak Nowe Ogrody, z żółtą elewacją, tak wyglądał wtedy luksus... A w zaprojektowanej przez Santiago Calatravę Walencji zobaczyłem na własne oczy, że sztuka i nauka mogą być autentyczną tkanką miasta, z widoczną na każdym kroku, odbijającą promienie światła glazurą. Coś pięknego!

**A teraz to się zmieniło? Jak wygląda polski – trójmiejski rynek luksusowych nieruchomości? Dużo w nim świecących pustką lokali za horrendalne kwoty...**

Niestety, to prawda. Proszę spojrzeć na gdyńską Marinę Yacht Park – to miejsce, które powinno tętnić życiem, niedaleko portu, centrum dużego, młodego miasta. Ale tak jak w wielu innych przypadkach, w tym miejscu brakuje czynników miastotwórczych, a to one budują niezbędny dla osiedla aspekt społeczny. W Marinie mamy biurowce, niedaleko powstaje „nowe centrum miasta” – mam tylko nadzieję, że to nie będzie kolejne zwykłe centrum handlowe, że powstanie tam prawdziwe, pulsujące życiem centrum. Z centrowością architekturą.

**Architektura centrowości - co to właściwie znaczy?**

Najogólniej rzecz ujmując, chodzi o miejsce zaprojektowane tak, by przyciągać do siebie ludzi. W Gdyni mamy np. festiwal filmowy, okazuje się, że aby obejrzeć dużą część filmów, musimy spotykać się w...Rivierze. W nowych centrach generalnie brakuje miejsc związanych z kulturą, to jest bardzo zaniedbany obszar, a mieszkańcy miast chętnie gromadzą się przecież tam, gdzie mogą odpocząć, zjeść i przy okazji doświadczyć czegoś więcej niż zakupów w przystawionej już Żabce.

**Czy to nie jest objaw jakiegoś generalnego uwiędnięcia, patologii rynku nieruchomości w Polsce?**

Tak, nowe inwestycje za bardzo skupiają się na maksymalizacji zysku dewelopera. Lokale kupują przedsiębiorcy, ale też inni ludzie, którzy chcą te apartamenty mieć, ale po prostu ich nie użytkują. Nie mieszkają tam, nie traktują tego miejsca jako swojego punktu docelowego.

**To dlaczego właściwie je kupują?**

Oczywiście chodzi o potencjalny wzrost wartości lokalu.

**Ale to na starcie właściwie „uśmierca” te miejsca. Mamy potem szereg pustostanów, puste lokale usługowe, w oknach nie świecą się światła. Te miejsca praktycznie umierają w ciemnościach, zanim tak naprawdę zaczną żyć.**

Podam pani inny przykład, tym razem dowód na to, że można zrobić to mądrze, inaczej. W Gdańsku jest np. znana wszystkim ulica Szafarnia i Angielska Grobla niedaleko Motławy, tam jest zaprojektowane w trójkącie osiedle „Riverview”. Teoretycz-

nie – idealne miejsce dla turystów, na weekendowy city break w Gdańsku. Ale założenie jest takie, że pojedynczy klient może tam kupić maksymalnie do 3 apartamentów, jest tam zakaz najmu krótkookresowego, a zgoda na najem długookresowy zaczyna się od minimum 6 miesięcy. Proszę mi uwierzyć, że taki prosty zabieg wystarczył, żeby w tym miejscu po prostu zaczęło tętnić życie. Ludzie zaczęli traktować to osiedle jako ich miejsce do życia, a nie jakiś lokal dla turystów z Anglii. Okazało się, że w Śródmieściu da się wygodnie mieszkać, bo można skorzystać ze wszystkich udogodnień miasta, iść na spacer, zjeść pyszny obiad w jednej z setek restauracji, a do tego możemy się spokojnie wyspać. Nie ma walizek na kółkach, które w piątek i niedzielę są przeciągane po chodniku i strasznie hałasują o poranku. Są tu sąsiedzi, którzy się znają, lubią i spędzają w tym miejscu swój wolny czas. Może nie ma tam szalonych wzrostów cen, ale jest prawdziwa miejska tkanka, tu się żyje, pracuje, odpoczywa. To jest piękne!

**Jak najem krótkoterminowy działa na potencjalnych klientów apartamentów?**

Oczywiście ich właściciele liczą zyski. Ale inni ludzie, którzy chcieliby w danym miejscu zamieszkać, boją się kupować mieszkania tam, gdzie jest najem krótkookresowy. Nie czują się tam bezpiecznie, boją się pijanych turystów, imprez do białego rana, zanieczyszczonych chodników i wind...

**Co można z tym zrobić?**

Ustawodawca powinien w niektórych miejscach zablokować możliwość najmu krótkookresowego.

**Okazuje się, że wolny rynek potrafi powoli „mordować” tkankę miejską.**

Zdecydowanie. Przychodzi mi na myśl np. jeden z trójmiejskich apartamentowców, także zlokalizowany blisko mariny. Tam mogły być po prostu świetne lokale do życia, ale zamiast tego, w pewnym okresie, mieliśmy w tym wieżowcu 3 wielkie domy publiczne! Nikt nie kontrolował tego, co właściciele robią z lokalami, mieli tylko pilnować płatności. Brak określonych zasad doprowadził do tego, że np. Złota 44 w Warszawie ma 20 tys. udziałów. Przedziwny i moim zdaniem - kiepski pomysł, do czego właściwie to doprowadzi?

**Chyba trochę zachłysłimy się kapitalizmem i teraz to odbija nam się czkawką. Szacunek do urbanistyki, czynników kulturotwórczych, miastotwórczych, wycucie estetyki – to na razie pojęcia, które bardzo powoli przebijają się do świadomości deweloperów, ale też samych klientów. Kiedy będzie u nas tak, jak w Danii?**

Do tego mamy jeszcze bardzo daleką drogę, ale wydaje mi się, że pomału otwieramy oczy. Są plany miejscowe, jest konserwator zabytków – to wszystko trochę powściąga „ulańską fantazję” deweloperów. Są narzędzia, ale trzeba ich mądrze używać, trzeba zacząć działać.

**Akurat konserwator zabytków to postać, która w świecie obrotu nieruchomościami jest już bohaterem niewybrednych żartów...**

Działania nie polegają na tym, żeby wszystko na siłę blokować. Proszę mi uwierzyć, że jednoosobowa decyzja dotycząca jednej

## TOMASZ MODZELEWSKI

założyciel i właściciel gdańskiej agencji MO Real Estate, specjalizującej się w rynku nieruchomości typu premium. Urodzony w 1985 roku, ukończył studia na kierunku finanse oraz marketing na Coventry University oraz Politechnice Gdańskiej. Karierę rozpoczynał w Paryżu w BNP Paribas Security Services. Doświadczenie w obsłudze klienta zamożnego zdobywał w wyspecjalizowanej komórce domu aukcyjnego Sotheby's International Realty.

cegły może być wydawana rok. Sam w podobnej sprawie czekałem 9 miesięcy na dwuzdaniową opinię. I ja sobie ten dokument „wychodziłem” – przez cały ten czas wracałem do urzędu, tydzień po tygodniu, w końcu dostałem potrzebny i długo oczekiwany dokument. Jestem jednak przekonany, że gdybym nie był odpowiednio natrętny, gdybym nie chodził, to pewnie bym poczekał jeszcze dłużej.

### Jakie właściwie nieruchomości lubicie sprzedawać? Profilujecie sobie potencjalnych uczestników transakcji przed przystąpieniem do dzieła?

Oczywiście! Mogę tylko powiedzieć, że lubię nieruchomości, których kontekst nie jest oderwany od miejsca, w którym powstały. Może to truizm, ale żeby transakcje kupna i sprzedaży przebiegały bez zbędnych zakłóceń i dawały wszystkim satysfakcjonujący efekt, zawsze trzeba najpierw zrozumieć potrzeby klienta.

### Potrzeby klienta - osławione, mgliste pojęcie.

I tak, i nie. Bo jakkolwiek „wysłuzone” jest to określenie, to zrozumienie potrzeb drugiego człowieka i właściwie pochylenie się nad nimi jest pierwszym i najważniejszym stadium dobrej komunikacji, i dotyczy to nie tylko handlu nieruchomościami. Bez zrozumienia tych potrzeb nie ma między ludźmi dobrej relacji, a bez nich nie mamy czego szukać ani w życiu, ani w biznesie. Dla mnie wiąże się to z ciekawą obserwacją – polskie społeczeństwo systematycznie się bogaci, klasa średnia stopniowo dogania poziom zarezerwowany wcześniej np. dla przedsiębiorców. Ktoś, kto jeszcze do niedawna mieszkał pod miastem w dwupiętrowym domu o powierzchni 400 m2 chce teraz zamieszkać w mieście, ale okazuje się, że nie jest łatwo znaleźć blisko centrum odpowiednie lokum. Bo jeśli przez, dajmy na to, 10 lat mieszkaliśmy w dużym domu, to nawet najbardziej luksusowe mieszkanie o powierzchni 60m2 prędzej czy później nas do siebie zniechęci. Jest wielu klientów borykających się obecnie z niedostateczną podażą przestronnych, przekraczających powierzchnię 120m2 apartamentów w mieście. Nie znaczy to, że takich lokali w ogóle nie ma – one są, ale potrzeba wiedzy, wytrwałości i zwyczajnie sporo wysiłku, żeby idealnie dopasować profil nieruchomości do tego, czego akurat potrzebuje klient.

### To prawda, że jeszcze niedawno ktoś, kto chciał mieszkać w dużym lokalu, zazwyczaj po prostu kupował na przedmieściach duży dom.

Na szczęście ludzie zaczynają cenić sobie swój własny czas – każdy, kto doświadczył w swoim życiu dojazdów do centrum, a stojąc w niekończącym się korku miał okazję wysłuchać niejednego audiobooka, wie, jak ważnym aspektem poszukiwania idealnego mieszkania jest dostęp do miejskiej infrastruktury. Obecnie nieruchomości miejskie mają wiele cech, za które kiedyś ceniliśmy budownictwo jednorodzinne, a cena nie jest już głównym wyznacznikiem przy podejmowaniu decyzji. Jeżeli ktoś osiągnie pewien pułap zarobków, po prostu kupuje wygodny apartament, bo go zwyczajnie na to stać. Może lubi też doświadczenie jakim jest mieszkanie w mieście, no i jest jeszcze kwestia bezpieczeństwa.

### Bezpieczeństwa?

Często nie zdajemy sobie sprawy jakimi motywatorami kierują się klienci, którzy kupują najwyższej klasy nieruchomości. W naszym społeczeństwie pokutuje przekonanie, że tzw. nowobogaccy mają silną potrzebę show-off, jeżdżą luksusowymi autami, mają firmowe ubrania z wielkim, błyszczącym logo. Może na początku tak bywa, ale kiedy ten kurz już opada, okazuje się, że trzeba dbać o swoje bezpieczeństwo, dbać o swoją intymność. Klient kupuje więc mieszkanie za ponad 20 mln zł także dlatego, że chce się czuć bezpiecznie.

### To trochę smutne. Czy za cenę takiego apartamentu da się kupić coś takiego jak poczucie bezpieczeństwa?

Na pewno w jakimś stopniu. W takim budynku jest profesjonalny strażnik, monitoring, prywatna winda etc. Poza tym, klienci mający nadpłynność finansową, chcą kupić dobrze wyposażony apartament, być blisko centrum wydarzeń, codziennie móc zjeść obiad w najlepszych restauracjach. My dokładnie wsłuchujemy się w te potrzeby. Z drugiej strony jednak, musimy pamiętać, aby na swój sposób weryfikować pewne transakcje i oceniać je pod kątem możliwości realizacji, nam też zdarzają się w relacjach z potencjalnymi klientami różne historie...

### A co to za „dziwne historie”?

Przykład z ostatnich dwóch tygodni. Zgłosiło się do mnie małżeństwo, które miało wyuczoną regułkę, od wejścia do biura mieli napisany scenariusz, roztaczali przed nami niesamowite wizje tego, kim są i skąd pochodzą. Zapewniali, że chcą kupić drogą nieruchomość. Z tym, że codziennie zmieniali wersję wydarzeń, raz mieszkali za granicą, raz w Wejherowie, innego dnia opowiadali o swoim apartamencie w Warszawie na Złotej... Już widzę, że mruży pani oczy (śmiech)!

### Przepraszam, ale chyba nie bardzo wiem, co się w tej opowieści dzieje.

Proszę mi wierzyć, że moja reakcja była podobna, po prostu od razu wiedziałem, że coś się tu nie zgadza. Takich klientów trzeba sprawdzać, być ostrożnym i potwierdzać informacje, które do nas napływają, czasami podejrzenie sprzeczne... Właśnie dlatego relacja z drugim człowiekiem to w tym biznesie rzecz kluczowa.

### Dobrze, jak w takim razie buduje się relację z klientem, któremu sprzedaje się apartament za 25 mln złotych?

To był stopniowy proces, trzeba mieć dużo cierpliwości zarówno w stosunku do sprzedającego, jak i klienta. Kupujący już wiedział, że ja i moja agencja od lat budujemy doświadczenie w branży nieruchomości typu premium, i że to, co robimy, robimy dobrze. Oczywiście do takiego człowieka nie mogłem trafić sam, musiałem się skontaktować z jego asystentem, powoli zaczęliśmy rozmawiać, najpierw o zupełnie innej nieruchomości. Myślę, że my w końcu daliśmy mu przestrzeń, której potrzebował, żeby mógł się wypowiedzieć, żeby wyartykułował swoje potrzeby. I kiedy powiedział, że 100 m2 to dla niego za mało, nie wyśmialiśmy go mówiąc, że to np. za dużo dla jego rodziny. Chciał mieć mieszkanie 400 m2 i my po prostu podjęliśmy rękawicę. Od początku do końca nasze relacje były przejrzyste, oparte na wzajemnym zaufaniu i czymś, co w tej branży jest chyba rzadkością – na zawodowej etyce.

**Dziś, po latach zmiany kierunku, czuję wyraźnie, że w swoim życiu nie chciałbym zmienić nic. Moje życie zawodowe jest dokładnie tym, co chciałbym robić do emerytury.**



**A czym właściwie jest etyka w tym biznesie? Czy w sprzedaży nieruchomości nie chodzi po prostu o zysk?**

Jeśli nie ma pani z klientem żadnej głębszej relacji, to on raz będzie z panią, a za chwilę z kimś innym. Przy tak dużych pieniądzech obie strony muszą mieć do siebie zaufanie, bo to są bardzo stresogenne sytuacje, także dla kupujących. Czasami właściciele i kupujący muszą być pewni, że transakcja będzie absolutnie poufna, czasami nie życzą sobie, żeby klientom ujawniać szczegóły z ich życia. My musimy być bardzo dyskretni i zawsze, bezwzględnie zapewniamy to naszym klientom.

**Ale teraz może pan już mówić? Czym pan wygrał tę konkretną transakcję? Jak się to panu udało?**

To nie jest tak, że mi się udało, udać może się coś przez przypadek.

**To prawda. W takim razie - jak pan to osiągnął?**

Dzięki swojemu doświadczeniu i praktyce mam dostęp do różnych nieruchomości na rynku, a jeśli klient jest wyjątkowo wymagający, nie mogę pokazać mu 2 mieszkań i pozwolić mu odejść, żeby się zastanawiał. Jeśli klient otrzymuje od nas najwyższą jakość usług, czuje się zaopiekowany, to potem idzie to falowo. Za chwilę on do nas wróci z kolejnym zapotrzebowaniem, może poleci nas swoim znajomym...? W tym konkretnym przypadku my po prostu znaleźliśmy dokładnie taki apartament, jakiego potrzebował, wszystko ułożyło się zgodnie z tym, co było zaplanowane, pomagaliśmy mu przy negocjacjach i formalnościach. Myślę, że finalnie jest bardzo zadowolony. Nasza agencja w Śródmieściu Gdańska jest bardzo silna, mamy dostęp do klientów i zbudowane relacje z tymi, którzy sprzedają. Idziemy w nieruchomości

klasy premium, nie działamy na różnych rynkach, skupiamy się na dolnym tarasie. Przy tak małym biurze jest tak, że jeśli chcielibyśmy być dobrzy we wszystkim, to nie byłibyśmy dobrzy w niczym.

**Pan miał jakieś mieszkaniowe marzenie, które udało się panu spełnić?**

Kiedyś myślałem sobie, że bardzo chciałbym zamieszkać w Śródmieściu, mieć widok na Kościół Mariacki...! Moi znajomi śmieją się ze mnie, że ja jestem taki „kościółowy” chłopak...

**Śmieją się z pana religijnych poglądów?**

W tym przypadku wcale nie chodzi o religię, ale o piękno architektury. Uwielbiam ten mroczny gotyk, z jego strzelistością z wysoko zawieszonym stropem, przestrzenią, z tym, jak niesie się tam głos. Paradoksalnie, dzisiejsze centra handlowe i kościoły mają ze sobą wiele wspólnego, jest ta sama przestrzeń, wysokość, może doznajemy w nich podobnego rodzaju uniesień (śmiech) ...

**Tak, obydwie przestrzenie w podobny sposób też pustoszeją.**

Jeśli chodzi o galerie handlowe – to mam nadzieję, że tak właśnie będzie, że przestrzeń, jaką kiedyś była np. ul. Świętojańska w Gdyni, zostanie odbudowana i ludzie wrócą tam nie tylko po to, żeby po prostu przejść się ulicą. W Gdańsku – mam nadzieję, że taka przestrzeń w ogóle powstanie, pytanie, gdzie to się zadzieje.

**No, ale co stało się z tym marzeniem? Ma pan to mieszkanie z widokiem na kościół?**

Mam, nawet trzy. Dlatego zawsze powtarzam, że warto marzyć! I warto mieć na realizację tych marzeń sprecyzowany plan.



# TRÓJMIEJSKIE INSTA STORY

Fotopamiętnik, kanał społecznościowy, narzędzie promocji, które z powodzeniem wyparło inne social media. Instagram zaspokaja szeroki wachlarz potrzeb współczesnego człowieka i wpisuje się w fakt, że żyjemy w czasach obrazów i infografik. Jak pisał Jean Baudrillard, jest subiektywną interpretacją rzeczywistości, która zaciera granicę, między tym, co rzeczywiste, a tym co wyobrażone. Może dlatego tak namiętnie przeglądamy kolejne konta na Instagramie, które co rusz przenoszą nas w inne światy? W cyklu Trójmiejskie InstaStory prezentujemy co miesiąc najciekawsze konta instagramowe osób związanych z Trójmiastem.

@a.m.biniecka

Obserwuj

Trójmiejska fotografka, związana z Sopotem. Ostatnio odkrywa niezwykle miejsca na świecie. Autorka wnikliwych portretów i obrazów potęgi przyrody. Instagram to głównie zapis jej twórczości. Poznajcie Annę Marię Biniecką.

**Nazywam się** Anna Maria Biniecka.

**Jestem** fotografką, weganą i powściągliwą.

**Urodziłam się w** Gdańsku, **mieszkam w** kamperze, aktualnie przebywam na Krecie, moim **ulubionym miejscem na świecie** są obecnie Góry Przekłete na granicy Czarnogóry i Albanii, ale czołówka tego rankingu zmienia się każdego roku.

**Robię zdjęcia, ponieważ** kocham opowiadać historię, a nie lubię mówić.

**W obrazie interesują mnie przede wszystkim** emocje, światło, mikro chwile.

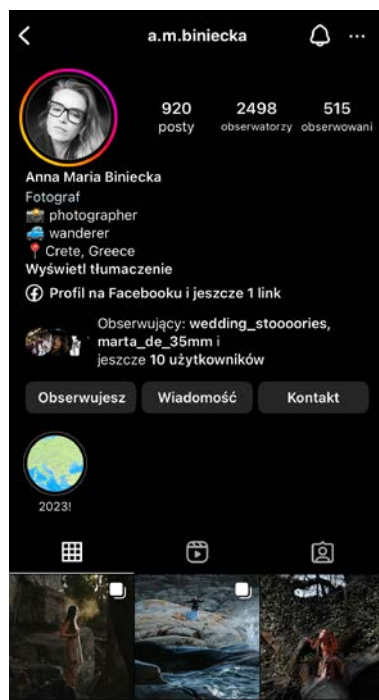
**Instagram służy mi do** dzielenia się moimi kadrami.

**Gdybym mogła zrobić tylko jedno zdjęcie** sportretowałabym Marlenę Dietrich.

**Z Trójmiastem łączą mnie** moi bliscy, przyjaciele i rodzina i moja ukochana działka w Sopocie.

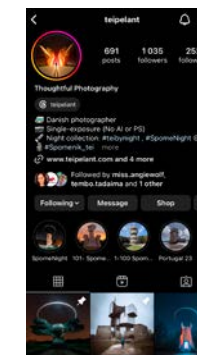
**Trzy najbardziej fotogeniczne miejsca w Trójmieście to:** Swelina, Kacze Łęgi, Stocznia Gdańska/ Mariacka.

**Trzy ulubione adresy w Trójmieście to:** GCF, SpozyVczak, plaża na Wyspie Sobieszewskiej.



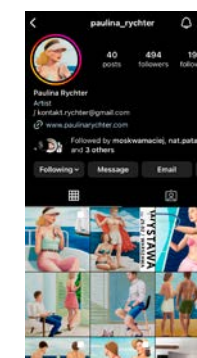
## INSTA NOMINACJE

@A.M.BINIECKA



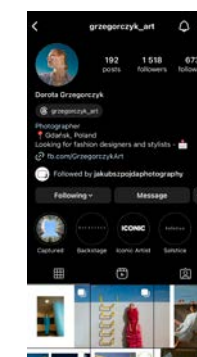
@teipelant

człowiek, którego poznałam, gdy robił objazd po pomnikach krajów byłej Jugosławii. Fotografował je nocą, tworząc kosmiczne obrazy.



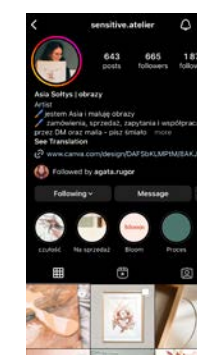
@paulina\_rychter

inspirujące malarstwo



@grzegorzcyk\_art

wspaniała fotografia fashion



@sensitive.atelier

Asia Sołtys – autorka prześlicznych akwareli



Fot. Canva



# MAROKO

## MODNY EDEN MARRAKESZU

AUTORKA: EWA KAROLINA CICHOCKA

**Orient, egzotyka, natura i... moda. To cechy wyjątkowego ogrodu Jardine Majorelle. Wymyślony i stworzony przez francuskich artystów stał się atrakcją i znaną wizytówką Marrakeszu. Botaniczne okazy z całego świata, stawy i alejki z elementami małej architektury w kolorach intensywnego kobaltu i żółci, tworzą zaczarowany ogród w „czerwonym mieście”.**

Historia ogrodu sięga już ponad sto lat. Jego założyciel Jacques Majorelle, francuski malarz orientalista przybył do Maroka i zauroczony Marrakeszem postanowił w nim zamieszkać. W 1923 roku, zakupił za murami medyny obszerny palmowy gaj. Kilka lat później zlecił Paulowi Sinoirowi zaprojektowanie w nim pracowni artystycznej w stylu mauretańskim. Tam powstawały jego dzieła inspirowane sztuką i rzemiosłem Magrebu. Tam także zbudowano kubistyczną willę, nazwaną później „Oasis”, którą pomalowano wyjątkową i intensywną barwą kobaltu. Ten kolor nazywano odtąd „le bleu Majorelle”.

### „LE BLEU MAJORELLE”

Intensywne kolory Maroka pojawiają się podczas całej mojej podróży. Począwszy od pomarańczowej ochry, której odcienie mają ksary i kasby w górach i dolinach, przez błękitny domów górskiego miasta Szawszawan, po całą paletę barwników

w kadziach tradycyjnych farbiarni skóry. Wydaje się, że im więcej jest słońca, tym barwy są bardziej jaskrawe i soczyste.

W uliczkach medyny stolicy Maroka, na straganach branży kosmetyczno-drogerijnej oglądam kopczyki i wielkie słoje wypełnione sproszkowanymi, organicznymi farbami. Wśród nich jest intensywnie chabrowy proszek z podpisem „Blue Majorelle”. Obok, słoć wypełniona jest jaśniejszym odcieniem błękitu. To popularny w Maroku barwnik indygo, którego do farbowania materiałów używają mieszkańcy Sahary, nazywani z tego powodu „błękitnymi ludźmi”.

Intensywna, niebieska barwa Majorelle’a pokrywa w ogrodzie nie tylko Villę „Oasis”, ale także fontanny, murki otaczające wydzielone części i baseny oraz wielkie dzbany i donice. Stanowią niezwykle kontrast do naturalnych i wielokolorowych odcieni roślinnej zieleni.



## REAKTYWACJA YVES SAINT-LAURENT

Przez 40 lat, ogród wzrastał i piękniał, stając się dziełem życia jego założyciela. Ponieważ jego utrzymanie i rozwój okazały się dla niego zbyt kosztowne, postanowił pod koniec lat 40. XX wieku udostępnić go odpłatnie publiczności. Po śmierci Majorelle'a w 1962 roku, ogród pozbawiony opieki i zapomniany zaczął zarastać i popadać w ruinę. Wówczas to, jego piękno i niezwykłość odkryli zafascynowani Marokiem znany projektant Yves Saint-Laurent i jego partner Pierre Bergé. Na zakup posesji zdecydowali się jednak dopiero w 1980 roku, gdy zapomnianą, zieloną oazę w środku miasta planowano przekształcić w hotel.

Yves Saint-Laurent i Pierre Bergé sprowadzili kolejne gatunki roślin, zainstalowali nawadnianie i zatrudnili ogrodników. Wprowadzili także kolejny, intensywny, żółty kolor na elementach architektury. Rozpoczęli także współpracę z architektem Billesem nad przekształceniem oryginalnej pracowni malarskiej w muzeum berberyjskie. Właściciele spędzali wiele dni w roku w swoim ogrodzie, do którego zapraszali przyjaciół i gości. Miejsce stanowiło swoistą twórczą oazę artystów. Jak podkreślał projektant, ogród stał się jego niewyczerpanym źródłem inspiracji. I w nim, w swojej ostatniej woli polecił rozsypanie swoich prochów.

Dzisiejszy ogród Majorelle jest dziełem wielu architektów, projektantów i ogrodników. Przez lata stworzyli z drzew, krzewów, sukulentów i traw przywiezionych ze wszystkich kontynentów niezwykłą roślinną oazę. Ogród zajmuje obecnie blisko dziesięć tysięcy metrów kwadratowych, które porastają setki najróż-

niejszych gatunków roślin. Ukryty wśród domów dzielnicy Ville Nouvelle znajduje się przy ulicy nazwanej oczywiście imieniem projektanta mody Yvesa Saint-Laurent'a. Ogród otoczony murem, oddalony jest o ponad dwa kilometry od słynnego placu Marrakeszu Jemaa el-Fnaa.

## W ZIELONEJ GĘSTWINIE

Wybieram bilet na wejście w pierwszej godzinie zwiedzania, sądząc, że będę mogła samotnie spacerować wśród egzotycznej roślinności w niskich promieniach słońca. O ósmej rano, stoję jednak w długiej kolejce, chętnych do najwcześniejszego wejścia do ogrodu.

Szmerząca woda spływa z ceramicznej misy małej fontanny do basenu wyłożonego ręcznie produkowanymi i malowanymi płytkami zellige w błękitno-turkusowych barwach, tak charakterystycznych dla marokańskiego zdobnictwa. Przy niej rozpoczynam spacer po wyjątkowym marokańskim edenie. Fontanna to dzieło amerykańskiego architekta Billa Willisa, z którym w latach 80. współpracowali Yves Saint-Laurent i Pierre Bergé podczas prac nad ogrodem.

Wysokie palmy, kołyszące pióropuszcami liści, wysoko nad moją głową wspinają się w stronę intensywnego i gorącego słońca. Stanowiąc najwyższe piętro ogrodu, dają przyjemny cień i chłód w dolnych jego partiach. Labirynt alejek prowadzi wśród stanowisk i skupisk egzotycznych bananowców, intensywnie kolorowych i splątanych bugenwilli, pachnących jaśminowców czy drżących

na wietrze, drobnolistnych bambusów. Roślinność tworzy zielone zagajniki, dając nieco wytchnienia i pomaga odseparować się od licznych zwiedzających. Proste i strzeliste palmowe pnie, odbijające się w taflach stawów, dodają wodzie roślinne elementy. Barwnymi akcentami są kwiaty wodnych lilii i pływających lotosów, a akustycznym dodatkiem jest kumkanie żab.

Wśród gigantycznych, pękających kaktusów, agaw i sukulentów niebieskie i żółte elementy ogrodowej architektury tworzą nierzeczywistą aurę. I co jakiś czas, w zielonej gęstwinie pojawia się „okno” z nowym widokiem na prostą bryłę kobaltowej willi „Oasis”, z turkusowymi, finezyjnymi arkadami tarasu obok intensywnie żółtych płaszczyzn okien.

Z grupą zwiedzających podążam przez wypielegnowane alejki ogrodu, zatrzymując się w urokliwych miejscach, czekając na swoją kolej do zrobienia

zdjęcia. Nie jest to proste, bo wiele osób, chce wystąpić solo na tle dzikiego i pustego ogrodu. Niektóre z kobiet, ubrane w wymyślne kreacje, robią sobie zdjęcia na tle intensywnego kobaltu, żółci i ornamentów z wybuchającymi roślinami w tle. Tak, w egzotycznej scenarii powstają oryginalne sesje zdjęciowe w cenie... biletu.

Ogród zarządzany jest przez fundację Pierre Bergé – Yves Saint-Laurent, a rocznie odwiedza go prawie milion gości. Studio Majorelle'a przekształcono z czasem w muzeum sztuki berberyjskiej z okazami rzemiosła mieszkańców Afryki Północnej. Powstała także kawiarnia, księgarnia i sklep, w którym można kupić artykuły artystycznego rzemiosła tj. piękne skórzane babouche, torebki, odzież w soczystych kolorach, biżuterię i srebrne imbryki na miętową, miejscową herbatę. Obok, otwarto niedawno muzeum Yvesa Saint-Laurenta, francuskiego projektanta mody, urodzonego w algierskim Oranie.



Fot. Canva





# CYRYL SONE

## JAK PROKURATOR ZOSTAŁ AUTOREM KRYMINAŁÓW

AUTORKA: KATARZYNA LEPIANKA-GLUSZKIEWICZ | FOTO: KAROL KACPERSKI

**Od prawie dziesięciu lat jest prokuratorem. Od niespełna dwóch lat jest również autorem świetnie sprzedających się kryminałów. Cyryl Sone jako jedyny autor kryminałów opisuje kulisy pracy prokuratorskiej pokazując prawdę o niej. Gdańszczanin, który właśnie to miasto wybrał na miejsce akcji swoich książek. Prywatnie mąż i ojciec 5-letniego chłopca. Do tej pory ukazały się trzy jego powieści: „Krzycz, jeśli żyjesz”, „Świat ci nie wybaczy”, „Nigdy już nie uciekniesz”. W maju odbędzie się premiera jego najnowszej książki, zamykającej cykl opowieści o prokuratorze Kroonie. W wywiadzie opowiedział nam: jak wygląda praca prokuratora, ile czasu zajmuje mu napisanie powieści i jak to jest zostać znanym pisarzem z dnia na dzień.**

**Czy można napisać książkę o pracy prokuratora, oddając ją tak 1:1, czy trzeba ją ubarwić, żeby była ciekawsza niż jest w rzeczywistości?**

Cyryl Sone: Halo, przecież ja to właśnie zrobiłem (śmiech). A tak całkiem serio: oczywiście nie opisywałem żadnego ze śledztw, które znalazło się w moim referacie. Nie mógłbym tego zrobić. Książki są fikcją literacką, ale fikcją wyjątkowo mocno zakotwiczoną w rzeczywistości. Staralem się wybrać ze swojej pracy najciekawsze elementy i rzucić je na pierwszy plan. Książka musi być przede wszystkim przyjemna, ma być źródłem rozrywki, dlatego te mniej zajmujące fragmenty prokuratorskiej roboty jedynie sygnalizowałem opierając fabułę na tym co najbardziej wciągające. Faktem jest jednak, że w swoich powieściach niczego nie koloryzuję.

**Skoro nie są to prawdziwe sprawy, to jak wpadł pan na pomysł tych zbrodni, które pojawiają się w książkach?**

W serii kryminałów o prokuratorze Konradzie Kroonie postanowiłem zerwać z tak powszechną wśród autorów manierą pisania wyłącznie o zabójstwach. Wbrew obiegu opinii, zabójstwa stanowią niewielki promil nasz pracy. Każda z książek opowiada więc o innych typach przestępstw: są to najpowszechniejsze sprawy, z jakimi mierzą się polscy śledczy. Mamy więc przestępczość narkotykową, kradzieże, oszustwa, przestępstwa przeciwko wolności seksualnej, przemoc domową. Wiedziałem, że mój bohater nie może w każdym tomie zajmować się wyłącznie seryjnymi mordercami. Bo jeśli rzeczywiście trafiłoby mu się takie śledztwo, to byłaby to jedyna taka sprawa w całej jego karierze.

**W pana pracy prokuratorskiej nie życzę jednak sprawy seryjnego mordercy, bo to znaczy, że musiałby on się pojawić wśród nas i to w Trójmieście. Uważa pan, że praca prokuratora jest ciekawa?**

To jest najciekawszy z zawodów prawniczych. Myślę, że mogę tak powiedzieć, bez jakiegś sztucznej kokieterii. Za chwilę stuknie mi dziesięć lat pracy i gdybym musiał jeszcze raz wybrać, bez wahania podjąłbym tą samą drogą.

**Za co ceni pan ten zawód: kontakt z ludźmi, do których w innej sytuacji nie miałby pan pewnie dostępu, ilość spraw, które pan poznaje?**

Jako dziecko chciałem być detektywem. Naturalnie w międzyczasie pojawiło się też wiele innych pomysłów: Indiana Jones, rycerz, gwiazda rocka. Ale ten detektyw, taki Sherlock Holmes, stanowił mocny punkt moich dziecięcych fantazji. I trzeba uważać o czym się marzy, bo nigdy nie wiadomo, czy to się nie ziści. Któregoś dnia, jakoś całkiem niedawno, kiedy wspominałem dawne czasy i dawnego siebie przyszła do mnie taka refleksja: „cholera, przecież ja robię dokładnie to, co sobie wymarzyłem jako szczeniaki!” Chyba trudno wymyślić zawód bardziej wpisujący się w dziecięce wyobrażenie o pracy detektywa niż zawód prokuratora. Bo czym ja się na dobrą sprawę zajmuję w swojej pracy? Zbieram porzucane dowody, rozwiązuję prawnicze zagadki i próbuję dotrzeć do prawdy.

**Jak pan uważa: jak zwykli ludzie postrzegają pracę prokuratora?**

Jeszcze na aplikacji ktoś mądry nam powiedział: Nikt nigdy nie będzie wiedział ani rozumiał czym się zajmujecie. I trochę tak jest. Prokuratorów mamy w Polsce bardzo mało - pięć, może sześć tysięcy. To wąska, hermetyczna grupa zawodowa. Myślę, że nawet wielu adwokatów nie wie tak do końca, jakie jest nasze miejsce w systemie prawnym. Kiedyś jeden mecenas spytał mnie czy podczas dyżurów zdarzeniowych mam do dyspozycji policyjny helikopter. I było to pytanie zadane całkiem serio. Jeśli chodzi zaś o zwykłych ludzi, to myślę, że zawód prokuratora jest postrzegany w dwójnasób. Po pierwsze od strony politycznej, od strony afer, głośnych medialnych śledztw. Jak ludzie oglądają wiadomości, czytają kanały informacyjne, widzą jedną stronę, mocno zaakcentowaną, ten czarny margines naszej prokuratorskiej rzeczywistości. Bo przecież prokuratorzy to zwykli ludzie, zdarzają się im wpadki. A zawsze tam gdzie jest władza pojawia się i pokusa, jakieś dziwne żądze. Z drugiej strony zawód prokuratora jest postrzegany od strony strictly kryminalnej. W dzisiejszych czasach wielu ludzi interesuje się opo-

wieściami o zbrodniach, tzw. true crimem, słucha podcastów, czyta książki. Dla nich praca prokuratora to głównie „jeżdżenie na trupa.” I oczywiście żaden z tych obrazów nie jest kompletny, oba stanowią raczej jedynie niewielki margines prawdy. O tym co pomiędzy rzadko się mówi.

**Jak pan opowiada o tej pracy, np. swojemu synowi?**

Mój synek ma dopiero pięć lat. Dla niego tata zajmuje się łapaniem złodziei. Często pyta czy się ich nie boję i czy mógłbym mu powiedzieć jak z nimi rozmawiam: czy jestem wtedy groźny, jakim głosem mówię.

**Czuje pan na sobie dużą odpowiedzialność?**

Czuję odpowiedzialność za dobrze wykonaną pracę. Nie zaglądam ludziom w życiorysy, nie moralizuję. Uważam, że każdy jest kowalem własnego losu. Nie oceniam ludzi, tylko ich czyny i na tym się skupiam prowadząc sprawy. Chcę dotrzeć do prawdy, a później ocenić ją przez pryzmat przepisów. Staram się być profesjonalistą.

**W realu więcej czasu spędza pan na rozwikłaniu zagadek, czy jednak systemowość, sprawy administracyjne, papierkowe zabierają większość czasu w tej pracy?**

Niestety ta strona detektywistyczna, to nie jest duża część naszej pracy. Może jakieś 10%. Biurokracja stanowi sporą bolączkę polskiego wymiaru sprawiedliwości. Takich czynności, które są żmudne - konieczne do wykonania, ale które nie cieszą, nie sprawiają przyjemności jest zdecydowanie za dużo. Natomiast i te fragmenty sygnalizuję w swoich książkach. Nie jestem oczywiście Marcelem Proustem, żebym mógł przez dwieście stron opisywać jak ktoś siedział nad dokumentami. Takie powieści się skończyły. Zaznaczam to naturalnie w swoich książkach, ale na plan pierwszy wysuwam „gęste.”

**Chciałem napisać niegrzeczną książkę. Chciałem być inny. Bohaterowie są wyciągnięci z cech ludzi, których spotykam i ze schematów, jakie się kręcą wokół zbrodni.**



**Już kilka dni po premierze „Krzycz, jeśli żyjesz” dostałem telefon z wydawnictwa, czy jestem w stanie podkręcić tempo, bo chcieliby wydawać dwie książki rocznie. Powiedzieli, że to był jedyny taki przypadek w historii wydawnictwa, że w dzień premiery muszą domawiać już dodruk.**



**Często ten obraz pracy prokuratora może być zaburzony właśnie przez książki czy seriale pokazujące tylko pewien aspekt tego zawodu.**

Często w kryminałach spotykam się z tym, że prokurator jest wyciągany zza biurka. Bo jeżeli ma być głównym bohaterem, śledczym, detektywem naszej powieści, to przecież trudno sobie wyobrazić, żeby on wszystkim sterował ze swojego gabinetu, a tak to naprawdę wygląda. Praca prokuratora, to jest głównie praca na aktach. Oczywiście czasem muszę kogoś przesłuchać, jechać na miejsce zdarzenia, ale to się dzieje stosunkowo rzadko. Więc autorzy zazwyczaj prokuratora wypuszczają w miasto jako tego kryminalnego, a to się nie zdarza w świecie realnym.

**Wspomniał pan, że bohaterowie są po trochu wyciągnięci z akt, trochę z życia. Nie są zbyt grzeczni, zresztą nie tylko oni, ale całe książki są dosyć kontrowersyjne w swojej formie.**

Siadając do pisania „Krzycz, jeśli żyjesz” od początku zamierzałem stworzyć książkę inną niż wszystkie. Prawdziwą książkę. Niegrzeczną książkę. Chciałem być inny. Nie bawiłem się w teatr. Bohaterowie są wyciągnięci z cech ludzi, których spotykam i ze schematów, jakie się kręcą wokół zbrodni. Mówią jak zwykli ludzie na ulicy. W ciągu dziewięciu lat pracy poprowadziłem ponad trzy tysiące postępowań karnych. To dość niezły sposób by poznać się na zbrodni. I na ludziach.

**Czyli tacy są obecni 20-30-latkowie, jak w „Krzycz, jeśli żyjesz”?**

Na pewno są różni, nie możemy wrzucać ich do jednego worka. Ale są też tacy. Pamiętam jak na etapie prac redakcyjnych dyskutowałem z moją redaktorką na temat języka dialogów użytego w powieści. I w pewnym momencie dostaję od niej wiadomość:

„Wiesz, szłam dzisiaj za grupką nastolatków w galerii. I usłyszałam połowę tekstów z twojej książki.” Bo ja te swoje dialogi ściągnąłem od prawdziwych ludzi, których poznałem. Od tych współczesnych dwudziestolatków.

**Często mówił pan o tym w wywiadach, że zrozumiał pan w pewnym momencie, że to już inne pokolenie. To na nich przeprowadzony był research do powieści?**

Research przeprowadziłem przez trzy miesiące wakacji na Ulicy Elektryków, na ScrapYardzie, na Openerze. Poznaliśmy ze znajomymi grupkę młodych ludzi, wspólnie się bawiliśmy. Na początku pomyślałem, że oni nie robią tego na serio, że to tylko jakiś żart/poza/kreacja. Dopiero później zrozumiałem, że to jak się zachowują, ubierają, mówią, a nawet przeklinają, że to wszystko jest prawdziwe. Że oni po prostu tacy są. I zafascynował mnie ich świat, ich młodość. Postanowiłem opisać rzeczywistość z ich perspektywy. A jako, że jestem prokuratorem, naturalnie dorzuciłem też zbrodnię.

**Cykl o prokuratorze zawiera cztery książki? Jest w tym ukryty jakiś cel?**

Od początku wiedziałem, że nie chcę tworzyć książkowej telenoweli. Dwudziestu tomów w kółko wałkujących te same schematy i rozterki. Podzielenie opowieści na cztery części daje mi komfort by opowiedzieć kilka naprawdę niezłych historii, zbudować bohaterów, poprowadzić ich przez różne zakręty i wyboje, a następnie skończyć wszystko w najlepszym możliwym momencie.

**Mówi pan, że jest cały czas przed premierą, bo jest na pana gotowy plan wydawniczy?**

„Krzycz, jeśli żyjesz”, czyli mój literacki debiut powstał niejako przypadkiem. Nie zamierzałem zostawać zawodowym pisarzem. Ale życie zdecydowało za mnie. Sukces powieści sprawił, że wydawnictwo poprosiło o więcej. A ja zrozumiałem, że cholernie lubię pisać. Tym sposobem na horyzoncie ciągle wisi jakaś premiera: 15 maja tego roku ostatnia część przygód prokuratora Kroona, jesienią zaś pierwsza odsłona zupełnie nowego cyklu. Kiedy jednak dwa i pół roku temu siadałem do negocjacji z wydawnictwem Znak trochę im musiałem nakłamać. Spytali czy mam pomysły na kolejne książki, ja bez mrugnięcia okiem odpowiedziałem, że tak. Nie zorientowali się, że blefuję.

**Pomyślał pan wtedy: coś się wymyśli, jak będzie trzeba.**

Dokładnie (śmiej). Początkowo miała być to jedna książka rocznie. Nie wiedziałem, czy będę miał tyle inspiracji żeby pisać więcej, bałem się, że nie uda mi się połączyć pisarstwa z pracą. Już kilka dni po premierze „Krzycz, jeśli żyjesz” dostałem telefon z wydawnictwa, czy jestem w stanie podkręcić tempo, bo chcieliby wydawać dwie książki rocznie, a najlepiej to w ogóle trzy lub cztery. Powiedzieli, że to był jedyny taki przypadek w historii wydawnictwa, że już w dzień premiery muszą domawiać dodruk.

**Czyli musieliście dobrze zadziałać marketingowo przed wydaniem książki. Tutaj zasługę widzę w działach pana**

**i pańskiej żony, Sylwii, która zmotywowała pana do prowadzenia konta na Instagramie.**

Myszę, że tak. Była w tym duża zasługa mojej żony. Rok przed premierą kazała mi założyć profil na Instagramie. Oczywiście miałem dotychczas profil prywatny, ukryty, tylko dla znajomych. Ten nowy powstał jako profil pisarza. Dość regularnie relacjonowaliśmy proces wydawniczy: negocjacje z wydawnictwami, podpisanie umowy, trochę opowiadałem o pracach redaktorskich nad tekstem. Potem dopiero zdradziłem jakie wybraliśmy wydawnictwo. Myszę, że dobrze to marketingowo rozegraliśmy. Wracając do pierwotnego wątku: wydawnictwo zapytało, czy jestem w stanie pisać dwie książki rocznie, a ja powiedziałem: ok, przyspieszę.

**Nie zaskoczyło pana, że od razu tak dobrze się sprzedawały pańskie książki? Często dopiero po wydaniu kilku powieści pisarz zostaje zauważony.**

Nie, bo ja w to nie uwierzyłem. Wspomniała pani o syndromie oszusta – ja go miałem przez trzy miesiące po premierze pierwszej książki. Cały czas myślałem, że przyjdzie dzień, w którym dostanę e-maila z wydawnictwa: „Sprzedaż szła super, a nagle ludzie przestali czytać tę książkę.” Nic takiego się jednak nie stało. Dopiero kilka miesięcy po premierze zrozumiałem, że chyba mi się po prostu udało. Wtedy też zrobiłem sobie tatuaż, taki sam jak mieli bohaterowie mojej książki. Krzycz, jeśli żyjesz.





#### Uwierzył pan w końcu w swój sukces.

Chwilę mi to zajęło, ale tak. Od premiery debiutu minęło półtora roku i dopiero teraz złapałem względny spokój psychiczny. Piszę kolejne powieści i nie patrzę na rankingi. Chociaż na pewno pewien komfort daje mi fakt, że każda z moich książek ląduje na topce bestsellerów (śmiejch).

#### Ile zajęło panu napisanie pierwszej książki?

Miesiąc, ale to było zabójcze tempo. Postanowiłem już więcej się tak nie zażywać. Od napisania do wydania „Krzyż, jeśli żyjesz” minął rok, w międzyczasie zdążyłem napisać część drugą. Bardzo mi zależało, żeby ją skończyć przed premierą pierwszej. Bałem się, że po przeczytaniu recenzji się zablokuję i nie będę w stanie pójść krok dalej. Napisałem ją tak, jak zaplanowałem, a potem to już poszło po prostu jak... nie wiem z czego (śmiejch). „Krzyż, jeśli żyjesz” pisałem nawet po kilkanaście godzin dziennie. Efekt był taki, że następnego dnia czułem się jak na kacu. Teraz piszę nieco wolniej, co nie znaczy jednak, że piszę mniej. 2023 był dla mnie bardzo intensywny, bo napisałem trzy książki: trzeciego Kroona, czwartego Kroona i pierwszą część nowej serii, która ukaże się jesienią.

#### Czuł pan, że musi pisać, czy po prostu sprawiało to panu przyjemność?

Poczułem, że to jest najlepsza rzecz jaką chcę robić: nie chcę oglądać serialu, czytać innych książek, tylko chcę pisać własną powieść, bo jest to dla mnie najfajniejsza forma rozrywki. Wiadomo, że jeśli sobie coś dawkujeś za mocno, no to

może cię męczyć. Więc staram się pisać pięć, sześć stron dziennie, żeby się nie zamęczać.

#### Czy to oznacza, że teraz będą pojawiać się dwie książki rocznie?

Tak, wiosną i jesienią. Teraz w maju pojawi się ostatnia część serii o Konradzie Kroonie: „Wszystko, co widziałeś.” Jest to zdecydowanie najlepsza i najmocniejsza książka z całej serii. Będzie bardzo gdańska. Wszystkie moje powieści są mocno osadzone w Gdańsku, a na okładkach widnieją stoczniove dźwigi, które mają to podkreślać. Później już zaczynamy nową serię. Zmieniam trochę bohaterów, ale dalej obracamy się w stylistyce kryminału.

#### Życie pisze najciekawsze scenariusze, a będąc prokuratorem ma pan dostęp do tej skarbnicy. Czy istnieje więc duża szansa, że pomysły nigdy się nie wyczerpią i będzie pan pisać do końca życia?

Trochę się tego boję, ale na razie lista tematów jest dłuższa niż plan publikacji i moje możliwości czasowe. Teraz na spokojnie piszę sobie książkę w trzy miesiące.

#### Wydaje mi się, że to bardzo szybkie tempo. Zgadza się pan z tym?

Tak. Kiedyś się porównywałem z innymi pisarzami. Przeczytałem, że Hemingway był bardzo wolny, pisał przeciętnie 500 słów dziennie. Ja piszę pięć, sześć stron dziennie i muszę się pilnować by w odpowiednim momencie powiedzieć sobie dość. Bo jak człowieka pochłonie pisanie, to czasem nie wie, kiedy przestać. Trochę jak seryjny morderca.

# Digital marketing

w zgodzie z filozofią

**Kaizen i Kendo**

カイゼン 剣道



[www.seogroup.pl](http://www.seogroup.pl)

Gdynia | Warszawa | Londyn



## KAMIL SADKOWSKI

Kulinaryny obieżyświat – już od najmłodszych lat podróżował po świecie z dziadkami, gdzie nowe kultury i miejsca poznawał właśnie od kuchni. Docenia proste smaki, nie lubi komplikować sobie i innym życia w kuchni. Wszystkie przepisy które wychodzą spod jego ręki cechuje prostota wykonania i nietuzinkowym smak. Fascynuje go kuchnia azjatycka oraz street food pod różnymi postaciami. Pomysłodawca i założyciel K5 – autorskiej akademii kulinarnej, w której szkoli kucharzy oraz pasjonatów-amatorów. To właśnie jego uczniowie są dla niego największą radością. Twierdzi, że każdy potrafi gotować, tylko musi się odważyć i otworzyć umysł na nowe doznania. Szacunku do produktu i jakości nauczył się podczas pracy z Japończykami. Przeszedł przez niemal wszystkie szczeble pracy w gastronomii. Jest współautorem książki *Gastrobanda* poświęconej szeroko rozumianej branży gastronomicznej, oraz autorem książki „K5 Domowa Gastrobanda”. Autor wielu felietonów kulinarnych, które dla wielu są inspiracją w poszukiwaniu nowych doznań smakowych.

# MIŁOŚĆ DO KINA I KUCHNI

Bywają takie momenty kiedy kino wpada w objęcia kuchni. To dla mnie połączenie wyjątkowo smakowite i nie jestem odosobniony, chociaż zapewne w mniejszości... Nie muszę mieć talerza przed nosem, żeby poczuć zapach i wyobrazić sobie jak smakują potrawy. Z jednej strony to przekleństwo, ale z punktu diety mój mózg daje sygnał, że ciało dostało odpowiednie pożywienie.

Powstało wiele produkcji filmowych, które rozgrzewają kubki smakowe i są inspiracją dla wielu osób. Magia kina wielokrotnie pokazała, że świat kuchni można pokazać tak zachęcająco, że wychodzimy z seansu filmowego potwornie głodni.

W pamięci wielu zapisał się film, a raczej bajka pt. „Ratatuj”, gdzie kucharz-szczur przełamuje wszelkie stereotypy i udowadnia, że talent kulinarny nie zna granic, nawet jeśli nie jesteś zwykłym człowiekiem. W filmie ten gryzoń pokazuje piękno eksperymentowania w kuchni, to piękno gotowania w czystej postaci. Nie zawsze finał jest zachwycający, ale poczucie wolności to rzecz nadrzędna, jeżeli chcemy rozwijać swój kunszt kulinarny.

A co z „Julie i Julia”? Ten film to prawdziwy rollercoaster emocji! Kobieta stawia sobie za cel ugotowanie wszystkich przepisów z kultowej książki



kucharskiej. To zabawna opowieść o tym, jak nuda i proza życia potrafi przy odrobinie samozaparcia zmienić życie o sto osiemdziesiąt stopni. Musicie wiedzieć, że to również idealna temperatura do pieczenia, ale to tylko tak na marginesie.

Jeżeli nie widzieliście filmu „Jedzenie”, to warto nadrobić. Jedyna rzecz, która łączy te luźno powiązane historie, to... właśnie jedzenie! To film, który sprawia, że poczujecie się głodni, nawet jeśli przed oglądaniem zostało wpałaszowane obfite śniadanie. Kto nie chciałby przejść takiej gastronomicznej odysei, gdzie każdy posiłek wydaje się bardziej epicki niż poprzedni?

To takie „rodzynki” kinowe, które strasznie lubię. Powstają nowe i coraz bardziej ujmujące produkcje. Filmy z motywami kulinarnymi są jak pyszne danie główne z twistem - zawsze zaskakujące, zawsze smaczne i zawsze zostawiające nas z uczuciem, że chcemy jeszcze jednego kęsa. Tylko proszę nie faszerujcie swoich organizmów wiadrami popcornu przed filmem. Szczerze tego nienawidzę, szczególnie jak amatorzy kukurydzy zapominają, że reklamy przed seansem się skończyły i opychają się podczas filmu. Idealnym rozwiązaniem będzie jak pójdziecie na głodnego i zarezerwujecie stolik w ulubionej knajpie zaraz po doznaniach z dużego ekranu.

# TYGLE AND THE STARS

## CYKL Z GWIAZDKAMI MICHELIN

AUTORKA: KLAUDIA KRAUSE-BACIA

Marcepan podany w formie pyry, zupa rakowa, pomorskie ryby, biały mak i kaczka, czyli najlepsze specjały kuchni gdańskiej i poznańskiej w jednym miejscu. 15 marca w restauracji Tygle Gdańskie odbyła się pierwsza kolacja degustacyjna z cyklu „Tygle and the Stars”. Za pomorską część menu i rybne smaki odpowiadał Michał Stężalski - szef kuchni Tygle, a wielkopolską część, skupioną na daniach mięsnych przygotował Artur Skotarczyk - szef kuchni Muga.



Fot. Karol Kacperski

15 marca w restauracji Tygle Gdańskie odbyła się niezwykła, premierowa kolacja degustacyjna z cyklu „Tygle and the Stars”, goszcząca najlepszych szefów kuchni, w tym laureatów gwiazdek Michelin z Polski i zza granicy. Tym razem szefowi kuchni Tygli Gdańskich, Michałowi Stężalskiemu wtórował znakomity Artur Skotarczyk, szef kuchni poznańskiej restauracji Muga, która w ubiegłym roku otrzymała prestiżową gwiazdkę Michelin. Ten pierwszy odpowiadał za dania rybne, natomiast drugi przygotował propozycje mięsne.

Wieczór rozpoczął się od aromatycznego chleba żytniego i ciepłej brioche własnego wypieku w towarzystwie gdańskiego specjału - masła sardelowego z kawiozem z pstrąga. Dodatkowo, amuse bouche w postaci tartaletki z tatarskim wołowym i czarną truflą przygotowane przez Artura Skotarczyka, wzbudziły zachwyty wśród uczestników.

Następnie przyszedł czas na creme de la creme, czyli główne dania, które w nietuzinkowy sposób łączyły gdańskie i poznańskie smaki. Michał Stężalski zaserwował gościom jeden z gdańskich klasyków wszechczasów, czyli zupę rakową oraz okonia morskiego z wątróbką z dorsza. Wielkopolską odpowiedzią Artura Skotarczyka było natomiast znakomite foie gras z wędzonym węgorem i pierś z kaczki z fermentowanym pieprzem oraz modrą kapustą. Rybno-mięsno podróż cudownie przełamało orzeźwiający intermezzo w postaci zielonego jabłuszka wypełnionego yuzu w towarzystwie selera naciowego.

Kolację zwieńczył spektakularny deser w wykonaniu Michała Stężalskiego, czyli słodka paella. Ryż w sosie mango dopełnił smak ukryty w dodatkach, takich jak kokosowe macki ośmiornicy w fioletowej czekoladzie, karmary a la panna cotta, wodorosty z czekoladowego ciasteczka oraz papryczka chili. To danie zachwytiło wszystkich nie tylko formą, ale także niezwykłym połączeniem smaków.

Klamrą spinającą całą kolację było petit fours, które w nieoczywisty sposób połączyły obie kuchnie. Szef kuchni Tygli przyrządził gdański marcepan, i w nawiązaniu do Poznania, podał go w formie pyry wypełnionych galaretką amaretto i fasolą tonka. Natomiast szef kuchni Mugi przygotował pralinę z nadzieniem z białego maku, brązowego masła i marakui w pistacjowej czekoladzie. Prysłowiową kropkę nad „i” stanowiły znakomicie dopasowane do dań hiszpańskie wina, które serwował sommelier Paweł Białecki z Sobrevino.

- To rzeczywiście było niezapomniane doświadczenie kulinarne! Kolacja w restauracji Tygle dostarczyła nie tylko wyśmienitych smaków, ale również niezwykłych emocji i wrażeń. Poetycko powiem, że tutaj smak, kreatywność i elegancja spotkały się w harmonijnym tańcu, tworząc wyjątkowe doznania dla zmysłów. Niecierpliwie czekamy na ogłoszenie terminu kolejnej kolacji z cyklu "Tygle and the Stars"! - podsumowała jedna z uczestniczek wydarzenia.

Już niebawem ogłoszony zostanie termin kolejnej kolacji z cyklu Tygle and the Stars, wraz z nazwiskiem gościa specjalnego – szefem kuchni utytułowanym gwiazdką Michelin.



*Autentyczna polska kuchnia*



tel. +48 58 580 08 08 | Spółdzielcza 2, Gdynia

[www.tluskaczka.pl](http://www.tluskaczka.pl)

## O POLSKICH IMPREZACH DLA BRANŻY PROJEKTOWEJ

Właśnie wróciłem z kolejnych polskich targów dla projektantów - 4 Design Days w Katowicach. To duża impreza, która mieści się w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach. Wyjątkowy budynek, na którego dach można pójść na spacer, a zaprojektowany został przez znakomite biuro JEMS architektki.

Po raz kolejny, po Warsaw Home, okazało się że impreza jest cieniem samej siebie, cieniem tego, czym była przed laty. Na imprezie, choć gości było sporo, to próżno było szukać wielkich międzynarodowych nazwisk, wystawców prawie o połowę mniej, a i obszar targów skurczył się np. o katowicki Spodek. W Warszawie była chociaż kolorowa dyżurna maskotka: Karim Rashid we własnej osobie.

By oddać honor to nie sposób pominąć faktu, że frekwencja wśród projektantów była duża, obecne były też niezawodne polskie gwiazdy: niepowtarzalna w swojej scenicznej prezencji Katarzyna Jałoszyńska czy czołowi polscy architekci jak: Marta Sękułska-Wrońska, Robert Konieczny, Tomasz Konior czy profesor Ewa Kuryłowicz. Miłem przyjemność wygłosić wykład w ich zacnym gronie.

Pewnym wyjątkowym dodatkiem - mocno eksponowanym w tym roku - była strefa WELL ART ze złotą butelką w centrum oraz towarzyszącym jej Mariuszem Warasem. Nle zmieniło to faktu, że w kuluarach było słycać narzekania dostawców. Czują, że „coś siadło”. Na kolejnym wydarzeniu liczba uczestników była już o wiele mniejsza niż deklarowana. Coraz częściej zastanawiają się więc czy warto się wystawiać.

Branżo co się z tobą dzieje? W zasadzie wiem, co: COVID, wojna i kryzys w budow-

lanca związany z inflacją. Zadam więc inne pytanie: czy te spotkania jeszcze się odrodzą? Bo w przeciwieństwie do Warsaw Home, którego mi nie szkoda, 4 Design Days to wartość w dużej mierze intelektualna, jeden z salonów polskiej myśli projektowej. Choć też tutaj jest łyżka dziegciu: gdy tłumy słuchały Roberta Koniecznego to na sali z profesorami, którzy wykładają projektowanie na polskich Akademiach Sztuk Pięknych były pustki. Były tylko osoby, które przyszły z nimi i wzajemnie spijali sobie akademickie frazesy z dziubków. Ciężko mi przejść obok tego obojętnie, bo stanowili na tym nowoczesnym i dynamicznym wydarzeniu prawdziwy skansen.

Patrząc na profesorów ze „starej gwardii” miałem wrażenie, że są jak orkiestra na tonącym Titanicu - oświata jest w słabej formie, a oni grają i mówią: „jest miło, tańczmy”. Zupełne odklejenie od realnego świata i tego, co dzieje się dookoła. I to niestety - zapatrzenie w siebie i wiara w to, że „zawsze tak było” - wstrzymuje realne zmiany. Problemy narastają tak samo jak dystans między „starym typem dydaktyki” a światem w którym żyją młodzi. Tym światom jest coraz trudniej się porozumieć - dystans spotęgowała cyfryzacja świata, a gwoździem do trumny będzie zapewne AI. Czas się obudzić! Statek tonie! W moim tonie wybrzmiewa sentymentalny ton i zwrot w stronę czasów, gdy profesor był autorytetem dla młodych, a uczelnia była miejscem debaty a nie fabryczką punktów i tytułów. Mam nadzieję, że wraz ze zmianą władz na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku zabierzemy się do poważnej debaty nad tym, co zrobić, by do reszty nie zdiadzieć i jak to zrobić, by choć trochę się przypudrować pod młodziaków.



**JAN SIKORA**

Rocznik 1984, profesor gdańskiej ASP i architekt wnętrz z 15 międzynarodowymi nagrodami na swoim koncie. Obserwator i uczestnik świata projektowego. W ASP prowadzi Pracownię Przestrzeni Publicznych. W kraju dostał m.in. Nagrodę Architektoniczną Polityki za Stację Kultury w Rumi. Na swoim koncie ma felietony do Tygodnika Polityka i Świata Rezydencji, prowadził TEDx Gdynia, a ostatnio zrobił autorski stand-up. Przewodniczący i juror takich konkursów jak: Must Have, Dobry Wzór, Konkurs Koło czy Inspireli International Awards. Jego projekty publikowane są regularnie na świecie, a jego można spotkać na naszej zatoce, gdzie surfuje na desce elektrycznej.

# Jaka piękna samowolka

# MIESZKANIE W BANKU

TEKST: KLAUDIA KRAUSE-BACIA

FOTO: KRONIKI STUDIO

PROJEKT: MAGDALENA BIELICKA - PPW MAGMA

**Czy można zamieszkać w banku?  
Okazuje się, że w Gdyni jest to  
możliwe... Budynek Banku Polskiego  
- perły gdyńskiej architektury,  
a jednocześnie symbolu miasta  
przechodzi właśnie rewitalizację i został  
dodatkowo rozbudowany o nowoczesne  
apartamenty. Tym razem prezentujemy  
wnętrze jednego z nich.**

W samym centrum Gdyni, w latach 20. XX wieku powstał gmach, który dumnie reprezentował ciekawą kompilację przemijających już stylów historyzujących z nowo napływającym modernizmem. A wszystko okraszone wybuchającymi akcentami w stylu art deco. Co ciekawe, gdyński oddział Banku Polskiego ze względu na wysokiej jakości materiały był jedną z najdroższych realizacji w historii tej instytucji. Przez 70 lat obiekt dzielnie pełnił funkcję banku, aż do roku 2003, kiedy drzwi obrotowe stanęły w miejscu. Przez wiele lat marniał i niszczał. Sytuacja zmieniła się dopiero w 2017 roku, gdy za bytkowy budynek dawnego Banku Polskiego kupiła Moderna Holding, która ruszyła z inwestycją „Bank Polski 1929”. Zakładała ona całkowitą renowację elewacji Banku Polskiego połączoną z równoległą budową nowego, luksusowego apartamentowca. Tym razem uchylimy wam drzwi do jednego z pięknych wnętrz tej inwestycji.

- Miało to być lokum dla pary, która na co dzień mieszka z dala od miasta, natomiast w weekendy chce skorzystać z oferty kulturalnej Trójmiasta, czyli skorzystać z tzw. lokalnego „city breaka” – mówi Magdalena Bielicka z PPW Magma. - Projekt powstał bardzo szybko, od razu znaleźliśmy wspólny język projektowy z inwestorami. Zupełnie





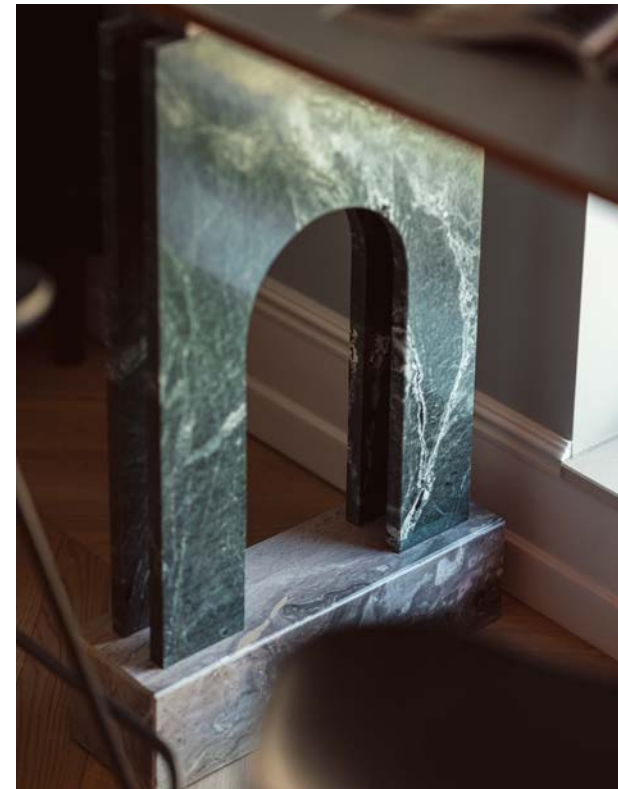


pierwszą inspiracją były wnętrza domów w londyńskiej dzielnicy Islington. Następnie starałyśmy się znaleźć wspólny mianownik z modernistycznym kontekstem budynku, artdecowskimi wnętrzami banku i oczywiście wpleść włoskie akcenty ze względu na pochodzenie naszych właścicieli – podkreśla projektantka.

Realizacja trwała niemal rok, a wszystko dlatego, że przeważająca większość wyposażenia to zupełnie nowe i wykonane na miarę rozwiązania. Zresztą wystarczy popatrzeć na zdjęcia... Już od wejścia nasze zmysły atakuje oczarowująca kolorystyka. Połączenie głębokiego błękitu i ciepłych odcieni fornirowi sprawia, że wnętrze nabiera przytulnego, lecz jednocześnie nowoczesnego charakteru. W mieszkaniu zdecydowaną uwagę przyciąga podłoga wykonana z pięknej jodełki pochodzącej z renomowanej fabryki Kaczkan. Z kolei w łazience znajdziemy prawdziwy ukłon dla modernistycznej Gdyni. Posadzka subtelnie nawiązuje do charakterystycznych dla miasta motywów mozaiki i gorsecików, które są nieodłącznym elementem architektury gdyńskich kamienic.

- Właściciel, z pochodzenia Włoch, pasję do dobrego wzornictwa ma we krwi, więc nie mogło zabraknąć tu najpiękniejszych lamp, w końcu to m.in. odpowiednie światło decyduje o tym, jak nam się faktycznie mieszka – mówi Magdalena Bielicka. - Wspólnie z inwestorami wybieraliśmy takie, które najlepiej oświetli wszystkie faktury i szlachetne materiały. I tak: nad stołem wisi piękna szklana lampa Astep, w sypialni dla gości za-wiśnięta okazała, ręcznie dmuchana lampa Xilo z Labry, natomiast plafon w salonie pochodzi z kolekcji Atelier Areti – wszystkie charakteryzują się nietuzinkowym wzornictwem – mówi Magdalena Bielicka.

Oprócz oświetlenia w apartamencie znajduje się wiele szlachetnych materiałów, jak chociażby spieki kwarcowe i różne rodzaje marmuru, welur sofy Nobonobo czy francuska raffia. Jednak jednym z najbardziej wymagających elementów przy tej realizacji było wykończenie części kuchni w... stali. Jej wykorzystanie pozwoliło na optyczne powiększenie wnętrza i zamaskowanie kuchni, która dzięki temu zabiegowi stała się minimalistyczną



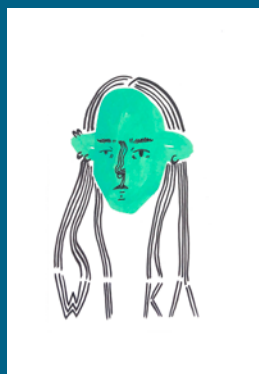
bryłą. Absolutnym smaczkiem tego pomieszczenia jest noga wieńcząca blat pod oknem, która została wykonana z tego samego kamienia, co zastosowany w artdecowskich wnętrzach Banku Polskiego. Ten sam materiał pojawia się też w łazience na marmurowych detalach lamp Aromas del Campo.

- Moją ulubioną częścią mieszkania jest sypialnia połączona z miejscem do pracy. W ciągu dnia rozsunięte kotary ukazują botaniczną tapetę Ananbo zmieniając ją w prawdziwą werandę, natomiast wieczorem - zasłonięte - stanowią część kina domowego – opowiada Magdalena Bielicka. - W całym mieszkaniu znajdziemy wiele stalowych i metalowych wykończeń: złote przyciski polskiej marki Vectis, industrialna zabudowa sypialni czy biżuteryjne lustra nad kanapą - to wszystko zostało wykonane specjalnie do tego apartamentu podkreślając unikatowość i szacunek do rzemieślniczej pracy, jednocześnie nawiązując do eleganckich wnętrz banku sprzed prawie 100 lat.

# PRZEDWIOŚNIE

NA POJEDYNEK WYZYWA: MICHALINA DOMOŃ

Piękne słoneczne przebudzenie czy zaskakujące opady śniegu? Choć wiosna kalendarzowa już w pełni mawia się, że kwiecień, to plecień. Przedwiośnie bywa jak wybudzanie z długiego zimowego snu.



## WIKAJKA

studentka grafiki, po godzinach rysuje dużo ludzików i jem roślinny gyros w sosie pomidorowym

**Rysuję, bo ...** zazwyczaj mam na to ochotę.

**Mój pierwszy rysunek przedstawiał ...** mama mówi, że pierwszym rysunkiem były głowy.

(nie)nudna codzienność, ciekawi ludzie ... **pobudzają moją kreatywność.**

**Artysta dojrzeła, kiedy ...** się rozwija.

**Największe wyzwanie to ...** nie rozkojarzyć się.

**Przedwiośnie to pora roku czy stan umysłu?**

Tak i tak. Okropna pora roku i okropny stan umysłu, ale później nadchodzi wiosna, więc da się przeżyć.

**Po czym poznajesz, że nadchodzi przedwiośnie?**

Śnieg się topi i wypływają na wierzch psie kupy.

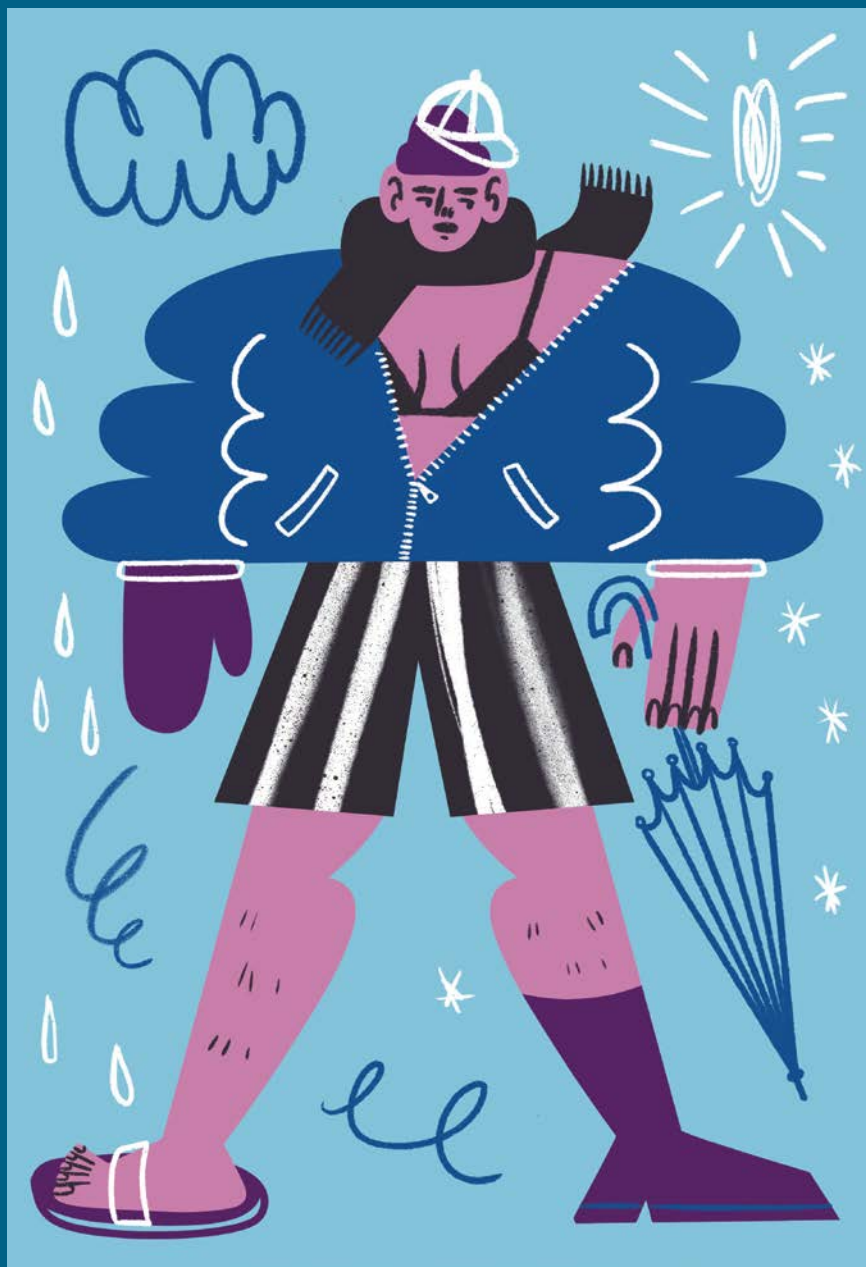
**Kwiaty przedwiośnia?**

Znam z nazwy tylko krokusy.

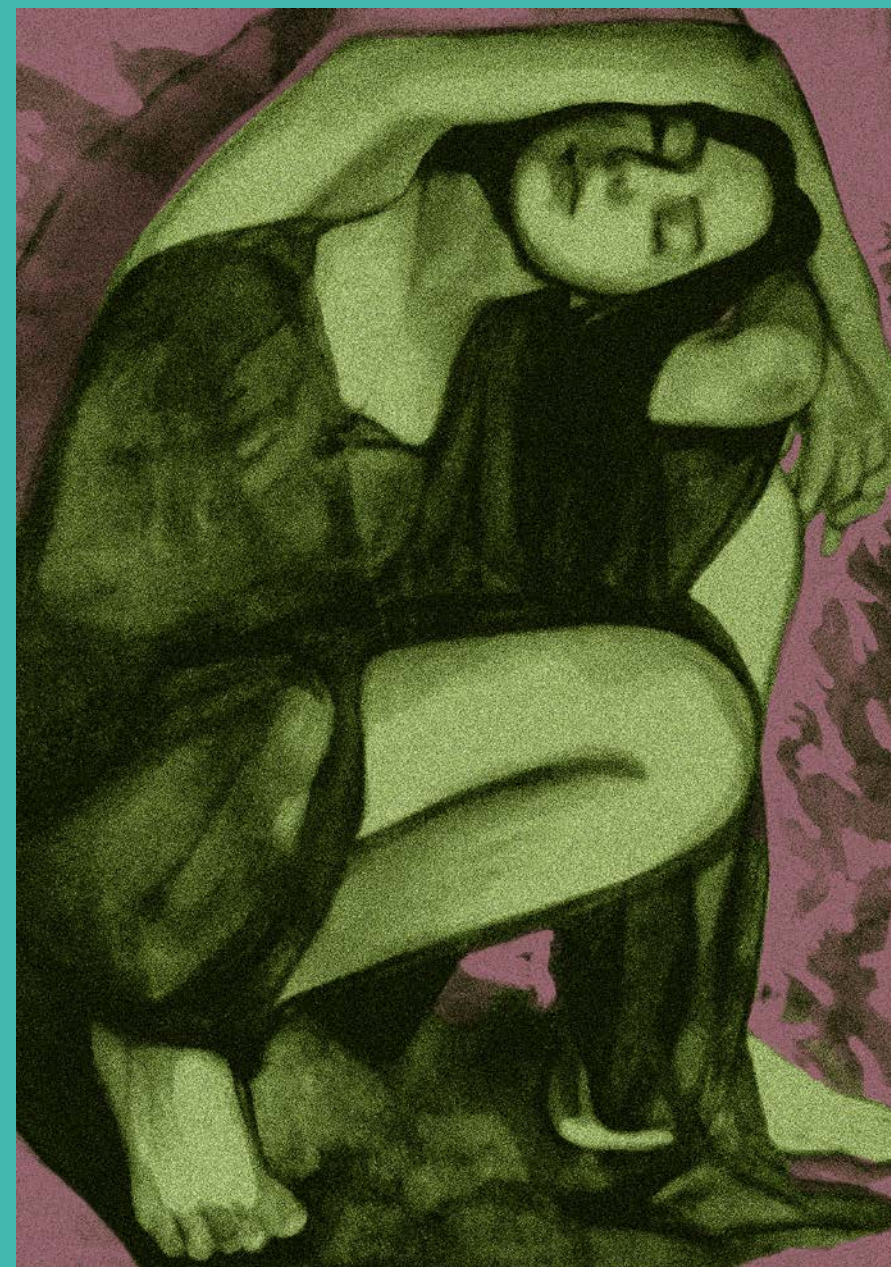
**Z czym Ci się kojarzy przedwiośnie?** 1. Żeromski 2. Loteria pogodowa i potężna tęsknota za wiosną.

**Przepis na piękny przedwiosenny dzień?**

Poczekać, aż będzie słonecznie, umyć wreszcie okna.



# Pojedynek Rysowników



## OLGA YATSECHKO

absolwentka ASP w Gdańsku, uwielbia dobre jedzenie i trafne żarty.

**Rysuję, bo ...** to mnie uspokaja.

**Mój pierwszy rysunek przedstawiał ...** portret kogoś z członków rodziny. Często rysuję ich i do dzisiaj.

**Obserwacja ludzi i ich zachowań...** pobudza moją kreatywność.

**Artysta dojrzeła, kiedy ...** wychodzi poza granicę rzemiosła.

**Największe wyzwanie to ...** odrzucenie starych wzorców.

**Przedwiośnie to pora roku czy stan umysłu?** I jedno i drugie.

**Po czym poznajesz, że nadchodzi przedwiośnie?**

Ptaki zaczynają śpiewać jeszcze przed wschodem słońca. Powraca chęć do tworzenia czegoś nowego.

**Kwiaty przedwiośnia?**

Narcyzy, mam do nich ogromny sentyment.

**Z czym Ci się kojarzy przedwiośnie?**

Z przebudzeniem po długim niespokojnym śnie.

**Przepis na piękny przedwiosenny dzień?**

Wycieczka rowerem do lasu, a jeszcze lepiej nad morze.



— MADE IN 3CITY —

# NU CANDLES

AUTORKA: KLAUDIA KRAUSE-BACIA

**To niezwykle świece z conajmniej dwóch powodów. Po pierwsze mają bardzo nietypowe formy, a po drugie są tworzone z naturalnego wosku sojowego. Wisienką na torcie jest fakt, że powstają w Gdańsku i są znakomitym przykładem nowego podejścia do projektowania estetycznych przedmiotów użytkowych.**

Dziesiątki prób, kilkadziesiąt przetestowanych barwników, niezliczona ilość kombinacji i proporcji - a to wszystko po to, by stworzyć świece idealne, zarówno pod względem formy, koloru i ekologii. Za marką Nu candles stoi Kama Skowrońska, z wykształcenia tłumaczka języka francuskiego i projektantka ubrań, która po przepracowaniu dekady w branży mody postanowiła zostać... świeczkarką.

- Od dziecka byłam kreatywna, interesowały mnie różne manualne zajęcia, pasjonowała mnie moda, jednak po 10 latach w branży postanowiłam stworzyć coś, co będzie w 100 % oddawało moje podejście do projektowania. Od początku wiedziałam, że chcę tworzyć świece od podstaw, nie korzystać z gotowych form dostępnych na rynku. Połowę 2020 roku spędziłam więc na projektowaniu, szukaniu





podwykonawców, testowaniu prototypów, tworzeniu odpowiednich form do zalewu, następnie testowaniu wosków, barwników i knotów. W końcu jesienią '20 miałam gotowy pierwszy produkt. Dziś w mojej domowej pracowni przygotowuję dla klientów trzy modele świec i wysyłam je na cały świat - opowiada Kama Skowrońska.

Świece są projektowane i tworzone ręcznie w Gdańsku, w duchu zrównoważonego rozwoju. Ich największą mocą jest skład. Są one produkowane z wosku sojowego, naturalnego wosku roślinnego pochodzącego z ziaren soi. Naturalny wosk sojowy jest nietoksyczny, nie zawiera syntetycznych dodatków i stanowi świetną alternatywę dla wosków parafinowych.

Wosk jest wegański i w pełni przyjazny środowisku, a pozyskiwany z lokalnych upraw generuje naprawdę niewielki ślad węglowy. Co ciekawe, świece produkowane są w wersji saute, czyli bez zapachu.

Równie ważne, co skład, są niespotykane formy świec. Każda z nich jest zalewana ręcznie - z tego powodu mogą mieć drobne, lecz urocze niedoskonałości. Ich znakiem rozpoznawczym są charakterystyczne brzuszki i obłości. Gama kolorystyczna również nie jest przypadkowa, dominują tu stonowane kolory - delikatne pastele i złamane biele. Okazyjnie pojawi się coś „wow” jak chociażby kobaltowy, jednak trzeba się spieszyć, bo limitowane serie wyprzedają się na pniu.



# LOOKS BY LUKS

## SOPOT, MEKSYK I TURBANY

AUTORKA: KATARZYNA LEPIANKA-GLUSZKIEWICZ

**Czy jedna chwila może zmienić życie? Przekonała się o tym Sylwia Luks i jej mąż Marcin, którzy najpierw pracę w korporacji zamienili na własną firmę produkującą nakrycia głowy. A potem zamieszkali w Meksyku, skąd zarządzają swoją sopocką marką Looks by Luks. I szykują kolejne projekty.**

Duże, przestronne mieszkanie. Salon, kuchnia i taras. Widać z niego basen i ocean. Choć jest grudzień, to przez okno przebijają ciepłe promienie słońca, a na plaży widać sporo ludzi. W Tulum, które położone jest na meksykańskim półwyspie Yucatan nad Morzem Karaibskim, nigdy nie jest chłodno, a deszcze padają tylko przez dwa miesiące. Sylwia Luks, właścicielka i dyrektorka kreatywna marki Luks wróciła właśnie ze szkoły dokąd odwozła dzieci i siada przy biurku. Będzie planować kampanię najnowszej kolekcji.

- Większość naszych ubrań i dodatków nadaje się do noszenia latem. Zwiewne kimona, sukienki z natural-

nych materiałów, turbany trzymające fryzury przed wiatrem. Inspiracje codziennie znajduję w przyrodzie Meksyku, ludziach, którzy nas otaczają oraz codzienności determinowanej przez klimat. To idealne miejsce na pokazywanie letnich ubrań – opowiada.

### PROROCZA CHWILA

Droga jaka zaprowadziła ich do Meksyku, a wcześniej własnej marki nie była łatwa, ale też i nie bardzo długa. Raptem kilka lat, ale za to bardzo intensywnych, nie tylko jeżeli chodzi o wydarzenia, ale przede wszystkim pełne odważnych decyzji. A o wszystkim





zdecydował jeden moment, jedna chwila. Sylwia pracowała wtedy w korporacji zajmującej się rynkami obligacji, a Marcin w firmie zajmującej się digital marketingiem. Był 2013 rok, mieli po dwadzieścia kilka lat, gdy pojechali na pierwszy urlop do Meksyku. Właśnie tam Sylwia pewnego dnia zobaczyła idącą dziewczynkę, z turbanem na głowie. Ten widok zauroczył ją. Marzyła o córce. No i te piękne nakrycie głowy dziewczynki. Moment okazał się proroczy. Na tyle, że gdy w 2016 roku urodziło się ich drugie dziecko, córka Mia, postanowiła uszyć jej podobny turban, taki jaki zapamiętała z Meksyku. Potem kolejny.

- Szybko okazało się, że turbany podobały się każdemu, kto je u nas widział. Zaczęły się prośby o uszycie, które po wielu naleganiach zaczęłam spełniać i pewnego dnia miałam tyle zamówień, że zorientowałam się, że chyba czas potraktować ten biznes poważnie. I tak to się zaczęło – opowiada.

Po urlopie macierzyńskim nie wróciła już do korporacji, ale założyła własną markę, którą nazwała Looks by Luks. Początkowo robiła wszystko sama, od szycia, po pakowanie, wysyłki, sesje zdjęciowe i obsługę klienta. Aż włączył się jej mąż, Marcin.

- Gdy tylko pojawiła się taka możliwość, postanowił przejąć ogromną ilość moich obowiązków i rozkręcić nasz biznes. Po turbanach zaczęliśmy szyc także opaski, które okazały się hitem, a następnie nasze wyjątkowe kimona. Zaczęliśmy tworzyć własne wzory, a dziś posiadamy całkiem spory przekrój odzieży szytej w etycznych warunkach i według zasad zrównoważonego rozwoju – opowiada.

Pomysł okazał się wielkim sukcesem. Otworzyli sklep i pracownię przy ulicy Haffnera w Sopocie. Sprzedawali na miejscu i w Internecie. Początki były ciekawe. Turbany okazały się istnym fenomenem. Wtedy nigdzie nie było podobnych produktów. Zdjęcia znanych osób oraz ich córek udostępniane w social mediach, okazały się świetną reklamą. Urocze dziewczynki w turbanach Luks stały się znakiem rozpoznawalnym marki. Nowi klienci, zamówienia, spowodowały, że marka mogła się rozwijać. Tak zaczęły powstawać pomysły na kolejne elementy garderoby, które dziś są już w stałym asortymencie. Od początku liczba produktów była limitowana, a większość z nich powstała na zamówienie. Kolejnym punktem zwrotnym były kimona, które podobnie jak turbany, rzadko były produkowane przez marki odzieżowe. Poszerzenie portfolio o sukienki, komplety, topy oraz odzież męską i dziecięcą pozwoliło Luks rozwinąć skrzydła. Ubrania i dodatki kojarzące się z wakacjami, w unikatowe wzory, chętnie były kupowane, a marka stała się rozpoznawalna nie tylko w Polsce.

#### PRACA W DZIEŃ I W NOCY

Biznes w Sopocie rozkręcał się, ale Meksyk mocno tkwił w ich głowach. Pojechali kolejny raz i jeszcze kolejny. Trzeci pobyt trwał aż 3 miesiące. Na świecie panowała pandemia. Wtedy podjęli decyzję o przeprowadzce. Już w piątkę, bo do syna Teo i córki Mii, dołączyła najmłodsza Zoe.

- Kochamy ten kraj za piękną pogodę, niezwykłą przyrodę i krajobrazy, za ich ciekawą kulturę, którą tak pielęgnują, za pyszną

kuchnię i niezwykle miłych i otwartych ludzi. To ogromny kraj, bardzo zróżnicowany, teraz zaś niesamowicie się rozwija, więc dodatkowo widzimy tu ogromne możliwości. Dla mnie Meksyk od początku dawał poczucie bycia jak w domu. Jest tu niezwykła energia, która przyciąga tu świadomych ludzi takich jak my – podkreśla Sylwia Luks.

Pożegnali ludzi w Polsce i przygotowali firmę na nowy model funkcjonowania. W Sopocie zostawili działające biuro i pracownię.

- Nasza pracownia wraz z biurem i magazynem znajduje się w jednym miejscu. Tam szyjemy i pakujemy nasze produkty. Tam pracuje większość zespołu. W Meksyku, na miejscu też mamy krawcową/projektantkę, z którą współpracujemy w celu robienia poprawek na prototypach, jeżeli zachodzi taka potrzeba. Tutaj też robimy letnie sesje zdjęciowe i content na social media. Pogoda zdecydowanie temu sprzyja – opowiada Sylwia Luks.

Podzielili się pracą. Marcin odpowiada za rzeczy operacyjne, a Sylwia za rozwój i działania marketingowe, a także zamówienia materiałów, social media, współpracę z markami, a także planowanie kolejnych sesji wizerunkowych. Pracy we własnej firmie nigdy nie brakuje i często trzeba zajmować się rzeczami, o których do tej pory nie miało się pojęcia. Jeśli jest taka potrzeba, wymieniają się zadaniami, oferując sobie wsparcie.

Jakie są największe wyzwania pracy na odległość?

- Myślę, że dużo zależy od rodzaju biznesu, odległości oraz strefy czasowej. Kiedy jest się producentem fizycznego produktu, to jest to dużo bardziej wymagające niż np. usługi i produkty online. U nas dodatkowo jest ogromna odległość, więc w grę wchodzi, co i rusz, wysyłanie produktów do akceptacji do Meksyku oraz 6 - 7 godzinna różnica czasu. Przez to mój mąż pracuje po nocach. Od poniedziałku do piątku chodzi spać około 21, a potem wstaje o 2:00 w nocy, żeby pracować z naszym zespołem w tych samych godzinach. Mamy troje dzieci, więc ja wstaję razem z nimi o 6 - 7 rano. Często przez to się mijamy i nie spędzamy dużo czasu razem, bo w ciągu dnia jest praca i dzieci, a wieczorem on dosłownie pada, gdy ja siedzę do 22 albo 23. To niesamowicie, że dużo osób patrzy na nas oglądając nasze życie w social mediach i myśli: „wow, ale im to łatwo przychodzi”. Prawda jest jednak taka, że jest to ogrom wyrzeczeń. W zeszłym roku mieliśmy nawet przez to kryzys w naszym związku. Staramy się też latać do Polski, aby na miejscu pracować z zespołem. Meksyk blisko nie jest, także jest to pewnego rodzaju wyprawa na minimum trzy tygodnie, co bywa stresujące dla dzieci na tym etapie. To jest cena jaką płacimy za życie, które sobie wymarzyliśmy dla naszej rodziny. Nigdy nie ma nic za darmo. Mamy w życiu swoje priorytety.

#### CZAS ZDOBYĆ MEKSYK

W międzyczasie udało się im powiększyć portfolio. Początkowo Luks tworzył turbany i opaski, by w końcu rozwinąć się i oferować

kimona, komplety, topy i wiele innych produktów z zakresu mody damskiej, męskiej i dziecięcej. Tworzą własne wzory na odzież szytej w etycznych warunkach i według zasad zrównoważonego rozwoju.

Filozofią marki jest tworzenie wyjątkowych produktów dostępnych w małych ilościach przy współpracy z młodymi, zdolnymi artystami. Rocznie wypuszczane są tylko dwie kolekcje, nie zachęcając do nadmiernego konsumpcjonizmu. Dzięki szyciu na zamówienie ograniczają ryzyko związane z nadmiernym magazynowaniem produktów, które mogą się nie sprzedać i w ten sposób nie zaśmiecają środowiska. Bycie spójnym w tym, jakie wartości się wyznaje i jak prowadzi się biznes, to duże wyzwanie. Biznes nie zawsze powstaje z tabel i kalkulacji. Często wynika z pasji, intuicji i potrzeby serca. Choć trywialnie to brzmi, to właśnie takie biznesy zyskują oddanych klientów, którzy mogą się z marką utożsamiać.

To, co zasługuje na wyróżnienie w marce Luks, to świadome podejście do produkcji ubrań. Chcąc działać w sposób zrównoważony wycofali produkty z wiskozy, lycry, poliestrowych koronek, w zamian wprowadzając bawełnę bambusową. Nowe wzory i produkty pojawiają się rzadziej, w mniejszych dropach, tworząc limitowane edycje wyjątkowych ubrań odpowiadających na potrzeby klientów. Ich rzeczy sprzedawane są w wielu krajach, nie tylko w Polsce. Skupiają się na sprzedaży online oraz hurtowej, rozwijając kanały sprzedaży za granicą, gdzie obecnie widzą największy potencjał.

- Nasze produkty sprzedajemy na cały świat. Zarówno detalicznie jak i hurtowo do butików nawet w tak odległych zakątkach jak Kostaryka, nie wspominając o Europie czy Stanach Zjednoczonych. Meksyk dopiero się

dla nas otwiera. Zostaliśmy tu bardzo ciepło przyjęci. Nasze produkty robią tu furorę i mamy w związku z tym duże plany wejścia na ten rynek bardziej odważnie w 2024. To jest ogromny kraj, bardzo pręźnie się ostatnio rozwija więc i możliwości są tu ogromne. Do tego w Meksyku są miejsca, gdzie cały rok jest ciepło, a nasze flagowe produkty to właśnie te letnie. Widzimy więc tu ogromny potencjał rozwoju naszej marki – zapewnia właścicielka.

Sylwia Luks pracuje też nad zupełnie nowym, innowacyjnym produktem.

- Według Human Design mój typ osobowości to Manifestujący Generator, a to oznacza, że mam milion pomysłów na minutę! Co chwilę coś wymyślam. Tylko doba jest za krótka... Dlatego nasze plany na 2024 to launch nowego produktu, który mam nadzieję zrewolucjonizuje modę i będzie o nim głośno na całym świecie. Oprócz tego, chcemy się także skupić przede wszystkim na tym co robimy dobrze i zdobyć tym rynek meksykański! To dla nas teraz priorytet. A co będzie potem to czas pokaże. Wierzę, że świat idzie w kierunku, gdzie będzie coraz większy nacisk kładziony na świadomość, wyjątkowość, przemyślaną ekologię i zrównoważony rozwój. A na tych właśnie wartościach opiera się nasza marka Looks by Luks.



# BATYCKI

## UNIKATOWE TOREBKI Z GDAŃSKIEJ MANUFAKTURY

AUTORKA: KATARZYNA LEPIANKA-GLUSZKIEWICZ

**Jedna z najstarszych istniejących marek, zajmujących się tworzeniem unikatowej galanterii skórzanej, znajduje się w Gdańsku. Marka BATYCKI, bo o niej mowa, pokazała swoją najnowszą kolekcję wiosna-lato 2024. Kolekcja wyjątkowych torebek, które łączą w sobie zamiłowania do piękna, natury i sztuki, urozmaici każdą stylizację. Klasyka przenika się tutaj z nowoczesnym designem, żeby powstały projekty, obok których nie można przejść obojętnie.**



Wszystkie produkty marki BATYCKI wykonywane są ręcznie w gdańskiej manufakturze. Tutaj też znajduje się showroom, w którym możemy przymierzać, oglądać i kupować torebki, teczki, aktówki i wiele innych akcesoriów skórzanych. Znajdziemy go na ul. Litewskiej 12 w Gdańsku. Wszystko tworzą fachowcy najwyższej klasy, posiadający wieloletnią praktykę i mistrzowskie umiejętności. Ponadczasowość, dbałość o detal oraz jakość w dobieraniu surowców sprawiają, że produkty BATYCKI są ekskluzywnym atrybutem codziennej garderoby. Charakterystyczne dla marki jest „złoto Bałtyku”, czyli oczko z rodzimego bursztynu, będące oryginalną ozdobą i symbolem marki, przypominającym o genezie i miejscu, gdzie narodziła się idea tworzenia torebek.

Wiosna to wyjątkowo piękny czas w naszym życiu: ponownie wszystko staje się możliwe. To doskonały moment, żeby zacząć kreować życie na własnych warunkach, z empatią i czułością, ale dla własnego spełnienia. „Let's create, let's live!” - twórzmy, żyjmy, celebруем życie - to hasło najnowszej kolekcji BATYCKI LET'S wiosna – lato. Każdy projekt firmowany logo BATYCKI jest wynikiem aktualnych potrzeb danego pokolenia, mocno osadzonych w wartościach marki, tworzonej od wielu lat. Każda solidnie wykonana torebka jest równie funkcjonalna, co piękna.

Kilka tygodni temu, z okazji premiery nowej kolekcji BATYCKI LET'S, odbyło się wyjątkowe spotkanie w firmowym showroocie marki. Ciepłe, przedwiosenne popołudnie zachęciło zaproszonych gości do liczego przybycia. Sam program spotkania pt. FIRST LOOK - SPRING COLLECTION, oferował ciekawe atrakcje. Gości przywitała właścicielka Magdalena Rutkowska. Przedpremierowo można było zobaczyć nową kolekcję na sezon wiosna - lato 2024, która z pewnością przypadnie do gustu każdej kobiecie ceniącej sobie jakość i nowoczesne wzornictwo. Wybór odpowiedniego modelu można było skonsultować z obecną na spotkaniu, stylistką i doradcą wizerunkowym, Sylwią Kulaszewicz. Poza tym, goście mieli okazję zwiedzić fabrykę BATYCKI. Poczęstunek natomiast zapewniła włoska kawiarnia La Crema d'Italia z Sopotu. Goście zostali obdarowani także prezentami i rabatami od marki.

Szeroki wybór modeli torebek z najnowszej kolekcji spełni oczekiwania każdej klientki. Klasyczna gama kolorystyczna, czyli czerń, złamana biel, czerwień, odcienie brązu sprawiają, że modele te będą uniwersalnym dodatkiem do wielu stylizacji. Eleganckie printy, staranne wykończenie i szeroki wybór rozmiarów dają nam możliwość znalezienia torebki zarówno na ważne wyjścia, jak i codziennej, większej, alternatywy. Wszystkie dostępne produkty znajdziecie w showroocie BATYCKI, ul. Litewska 12 w Gdańsku oraz na stronie internetowej marki [www.batycki.eu](http://www.batycki.eu).

HISZPAŃSKA ARCHITEKTURA  
W CENTRUM GDYNI



# L A E S Q U I N A

UL. 3 MAJA X STEFANA BATOREGO

GDYNIA CENTRUM

[sprzedaz@abinwestor.pl](mailto:sprzedaz@abinwestor.pl)

+48 788 028 222

[abinwestor.pl](http://abinwestor.pl)







# LUKSUS CZASU

AUTORKA: HALINA KONOPKA

**W magicznej atmosferze hotelu Sopot Marriott Resort & Spa, 11 marca miała miejsce już trzecia edycja wyjątkowego wydarzenia #LuksusCzasu. To niezwykle spotkanie, skoncentrowane na pielęgnacji ciała, umysłu i duszy, zapewniło kobietom chwile relaksu i inspiracji, podkreślając zarazem ważność codziennego luksusu w życiu każdej z nich.**

Organizatorkami tego kobiecego spotkania były trzy wyjątkowe kobiety: Beata Piosik, General Manager Sopot Marriott Resort & Spa, Hanna Garbowska - mentorka, trenerka i konsultantka biznesu, oraz Karolina Winnicka - założycielka marki kosmetycznej The Witch Cosmetics. Wspólnie stworzyły atmosferę pełną pozytywnej energii i inspirujących doświadczeń.

Początek wydarzenia stanowiły wykłady, podczas których uczestniczki miały okazję poznać najnowsze trendy w makijażu dzięki prezentacji produktów firmy Douglas. Ekspertki dzieliły się nie tylko sekretami idealnego makijażu, ale także wskazówkami dotyczącymi pielęgnacji skóry, które są niezwykle cenne dla każdej kobiety dbającej o swój wygląd. Wyjątkowe produkty marki JBS Optima i Moroccanoil również nie pozostały bez uwagi. Stworzone przez kobiety dla kobiet, te kosmetyki nie tylko dbają o piękno zewnętrzne, ale także inspirują do samorealizacji i motywacji. Olejek arganowy, znak rozpoznawczy marki, zawarty we wszystkich produktach, dodaje im niezwyklej wartości. Warto również wspomnieć o wykładzie stylistki Katarzyny Kobieli z centrum

handlowego Klif w Gdyni. Jej praktyczne wskazówki dotyczące odpowiedniego doboru ubioru dla różnych sylwetek były niezwykle inspirujące dla wszystkich uczestniczek. W części wykładowej swoją prezentację miało także gdańskie lotnisko im. Lecha Wałęsy. Po sesji wykładowej nadszedł czas na relaks i rozmowy w przyjemnej atmosferze foyer hotelu, gdzie każda z pań mogła bliżej poznać prezentowane produkty i wymienić się doświadczeniami z innymi uczestniczkami.

Drugą część wydarzenia stanowiło przeniesienie się do części hotelowego spa, gdzie uczestniczki mogły skorzystać z zabiegów oraz zrelaksować się w strefach saun i basenów. Nie zabrakło też ciekawych warsztatów z marką Scens oraz Simple Light Candle, które słyną ze swoich ekskluzywnych rytuałów. Wydarzenie zakończyło się w wyjątkowy sposób - przy lampce wina i relaksującym pływaniu w odkrytym basenie na dachu hotelu. Edycja tego spotkania była wyjątkowo bogata, obejmując nocleg w hotelu, masaż oraz poranny spacer nad brzegiem morza z coachingiem - to wszystko w pakiecie Luksus Czasu De Luxe.

# KLIF

BOUTIQUE

20 KWIETNIA

GODZ. 10.00 - 20.00

ZRÓB ZAKUPY  
ZE STYLISTKĄ

ODBIERZ  
**100** ZŁ  
NA ZAKUPY



GALERIA KLIF | al. Zwycięstwa 256 | 81-525 Gdynia | tel. +48 58 664 93 45 | [www.gdynia.klif.pl](http://www.gdynia.klif.pl)

TATUM

PINKO

TEMPUR

MILOO HOME

BIZUU

SOLAR

QTW ROBERT KUPISZ

JEMIOŁ

PATRIZIA PEPE

LAMANIA

Spensen HOME COLLECTION

MaxMara

ISMENA STUDIO



# KOBIDO

## DROGA DO NATURALNEGO PIĘKNA

AUTORKA: ALEKSANDRA STARUSZKIEWICZ

**Na twarzy mamy około 70 mięśni, a ich główna struktura to mięśnie mimiczne, które wyrażają nasze emocje. Te, których używamy najczęściej pozostawiają po sobie ślad. Nad niekochanymi zmarszczkami warto systematycznie pracować: odżywiać je, dbać o prawidłowe krążenie oraz wprowadzać w stan relaksacji. Wszystko to można uzyskać stosując masaż Kobido. Co więcej, regularne poddawanie się masażowi może przynieść szereg korzyści nie tylko estetycznych, ale też zdrowotnych.**

Twarz charakteryzuje się bardzo dużą liczbą mięśni na stosunkowo niewielkim obszarze. Te niepozorne, małe struktury bardzo ciężko pracują i w zależności od tego, jak je prowadzimy, tak kreują naszą twarz. Wyróżnia je jeszcze jedna cecha. W przeciwieństwie do mięśni ciała nie są one przyczepione z obydwu stron do kości, a tylko z jednej. Druga ich część przyczepiona jest do skóry, więc gdy kurczymy mięsień ciągniemy skórę i właśnie to wpływa na charakterystyczny wyraz twarzy oraz pozwala nam wyrazić szeroką gamę emocji.

Ciągły stres, gonitwa i przemęczenie towarzyszące nam na każdym kroku powodują, że mięśnie są nieustannie napinane. Gdy zniwelujemy to napięcie np. poprzez masaż, mięśnie roz-

kurczają się i rozprostowują skórę, do której są przyczepione, co wpływa na zrelaksowany wygląd naszej twarzy.

Masaż Kobido to starożytna, japońska najbardziej zaawansowana technicznie forma masażu twarzy, który bezinwazyjnie poprawia owal twarzy, ujędrnia skórę oraz wygładza drobne zmarszczki mimiczne. Obejmuje wiele złożonych technik manualnych, dzięki czemu masaż dociera w głąb skóry i oddziałuje na mięśnie. Jest kombinacją wielu tradycyjnych metod i technik ruchów ręki, a jej główną cechą jest zmienność tempa pracy. Wykonywane ruchy powolne mają za zadanie odprężyć mięśnie natomiast szybkie, zdecydowane i głębokie mają pobudzić skórę oraz produkcję składników niezbędnych do uzyskania efektu

liftingu. Mimo, iż masowana jest tylko twarz dobroczynny wpływ za biegu odczuwalny jest w całym ciele. Masaż trwa godzinę i składa się z pięciu etapów.

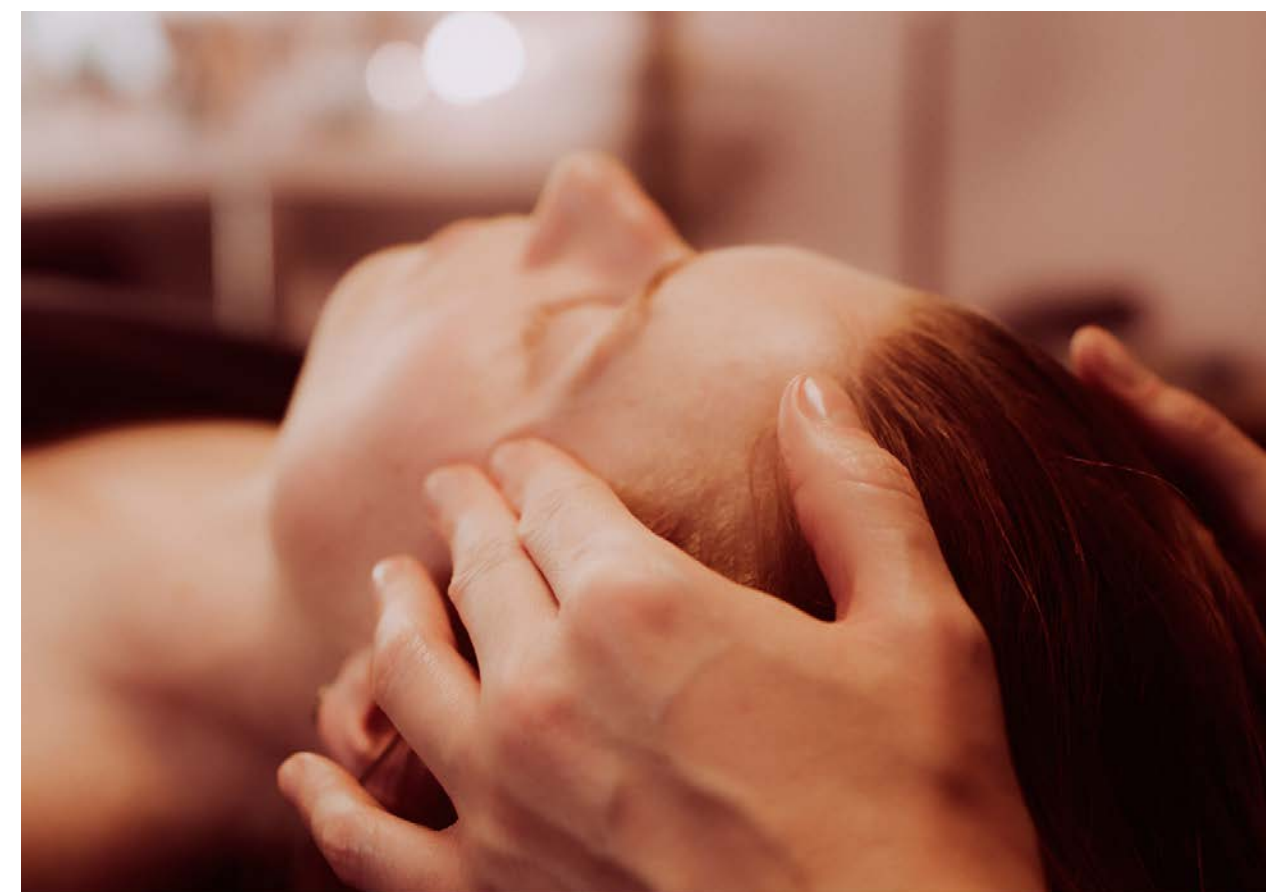
Pierwszy z nich to masaż tkanek głębokich (MTG), który jest formą terapii przywracającej równowagę w głębszych warstwach tkanki łącznej i mięśni. Likwiduje napięcia i ograniczenia w układzie mięśniowo-powięziowym. To praca bardzo powolna i dokładna, która zmienia strukturę oraz ruchomość tkanek. Podczas masażu MTG niwelujemy napięcie mięśniowe, a to determinuje przejście do kolejnych etapów. Kolejnym etapem jest masaż relaksacyjny twarzy oraz karku. Za pomocą serii chwytów takich jak głaskanie czy rozcieranie tonizujemy, uspokajamy i wyciszamy masowaną osobę. Efekt: poprawienie metabolizmu komórkowego, ulepszenie naturalnych procesów oczyszczających komórki z toksyn, zmniejszenie obrzęków oraz zapobieganie ich powstawaniu. Na twarzy można już zaobserwować rozluźnienie i błogi spokój, gdyż poprzez zwiększenie wydzielania endorfin poprawia się samopoczucie. Kolejny etap to drenaż limfatyczny. To delikatny masaż, który za pomocą odpowiedniej pracy rąk usprawnia krążenie limfy, przeciwdziałając powstawaniu chorób wywołanych ich zastojem. Likwiduje obrzęki zastoinowe, zapalne, onkotyczne i chłonne. W celu ułatwienia przepływu chłonki najpierw udrażniamy węzły chłonne poprzez delikatne uciskanie i pocieranie skóry, a następnie opracowujemy dalsze części w odpowiednim kierunku. Dzięki tej części usprawniamy usuwanie toksyn z organizmu.

Kiedy mięśnie i skóra twarzy jest zrelaksowana i prawidłowo ukrwiona przechodzimy do masażu liftingującego. To część oparta na technikach starożytnego masażu stosowana w Kobido. Są to szybkie,

perkusyjne ruchy wykonywane dłońmi, opierające się na podszczytywaniu, rolowaniu, oklepywaniu oraz intensywnemu głaskaniu, drobieniu, naciąganiu czy podrzucaniu skóry i mięśni. Mimo nomenklatury, ta część masażu nie wywołuje dyskomfortu i nie jest bolesna dla osoby masowanej, co więcej często określana jest jako bardzo przyjemna. Poprzez wspomniane ruchy mobilizujemy nasze ciało do poprawy metabolizmu skóry i krążenia krwi. Dotleniamy naszą skórę przez co staje się ona odpowiednio odżywiona. Na zakończenie wykonujemy masaż modelujący, który skupia się na ujędrnieniu skóry twarzy, szyi i dekoltu. Całość kończy się relaksacją, która uspokaja opracowane mięśnie i skórę twarzy. Możemy także dodać stymulację odpowiednich punktów twarzy poprzez masaż punktowy, czyli akupresurę.

Już po jednym masażu Kobido twarz wygląda na wypoczętą i mniej spiętą, mięśnie są rozluźnione, a skóra gładza, znikają obrzęki i sińce pod oczu dlatego często stosowany jest jako zabieg bankietowy. Seria zabiegów znacząco spłyca zmarszczki i widoczne bruzdy. Dla podtrzymania efektu masażu wystarczą dwie sesje w miesiącu. Należy jednak pamiętać, by masaż Kobido wykonywał certyfikowany terapeuta, który dobrze zna anatomię twarzy.

Warto podkreślić, że Kobido, oprócz swojego działania liftingującego i relaksującego, posiada także szereg korzyści dla zdrowia. Niektóre z nich obejmują poprawę jakości snu, korzystny wpływ na układ pokarmowy oraz łagodzenie bólów głowy i bruxizmu. Kiedy połączymy to ze zdrowym stylem życia, odpowiednim odżywianiem oraz regularnym ruchem, sprawimy, że nasza twarz będzie emanować blaskiem, niezależnie od wieku.





# MOGĘ WAM OPowiedzieć O SOBIE O NAS DANIEL RYCHARSKI

AUTORKA: JUSTYNA SIENKIEWICZ-BARANIAK

Do 19 maja 2024 r. w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie można oglądać wystawę „Mogę wam opowiedzieć o sobie o nas”. To niezwykle dialog między legendą polskiej rzeźby, nieżyjącym już Władysławem Hasiorem, a Danielem Rycharskim, który w niewielkiej mazowieckiej wsi od lat konsekwentnie pracuje na miano jednej z najważniejszych postaci polskiej sztuki współczesnej. Rzeźbiarz, performer, bezreligijny chrześcijanin – w szczerzej rozmowie Daniel Rycharski opowiada m.in. o swoim powrocie na wieś i o tym, dlaczego nie szuka już swojego miejsca w Kościele.

**Panie Danielu, jak się pan czuje w Sopocie?**

Bardzo dobrze, dziękuję.

**W ubiegłym roku przed siedzibą Państwowej Galerii Sztuki zniszczono pana rzeźbę – „Pomnik Chłopa”. Nie ma pan po tym wydarzeniu jakiejś traumy? Nie boi się pan wystawiać tu swojej sztuki..?**

Nie, absolutnie nie. I z tego co wiem, to był raczej przypadek, nie jakiś świadomy akt mający na celu zniszczenie akurat mojego dzieła.

**Naprawił pan „Chłopa”, którego zrzucano wtedy z przyczepy?**

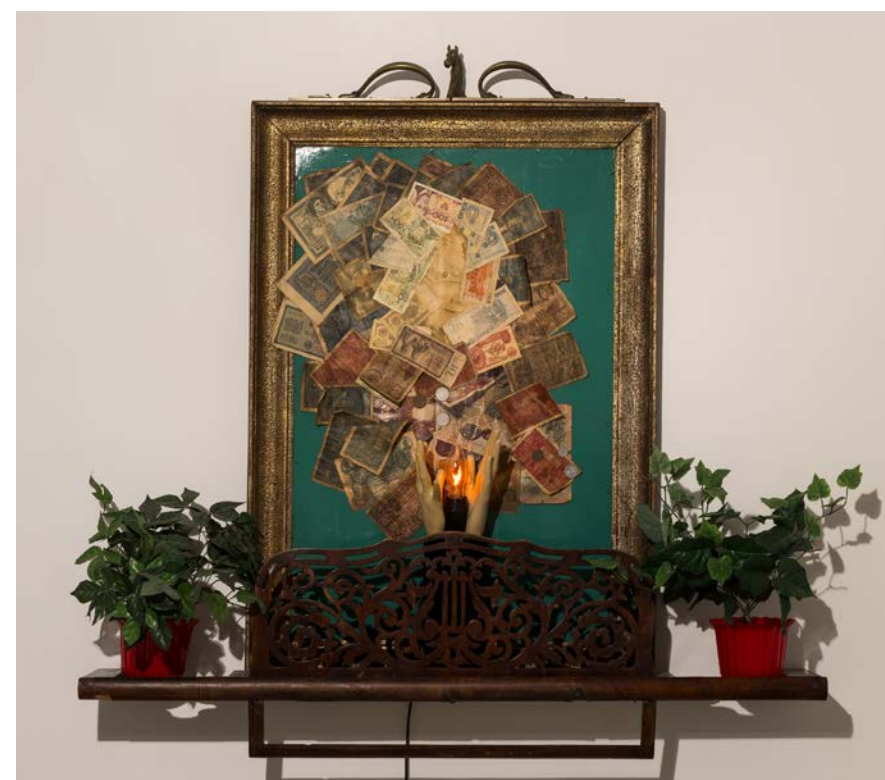
Niestety, ta rzeźba jest całkowicie zniszczona, jest nie do odtworzenia. Kolejny „Pomnik Chłopa” to będzie całkiem nowe dzieło. Muszę go stworzyć od początku...

**My też cofniemy się do początku. Proszę powiedzieć, dlaczego właściwie po studiach wrócił pan w swoje rodzinne strony, do niewielkiego Kurówka na Mazowszu? Motyw polskiej wsi jest w pana twórczości jest bardzo ważny. Mamy teraz sporo różnych publikacji na ten temat, coraz więcej osób otwarcie mówi o swoich chłopskich korzeniach. Czy pan wrócił na wieś, bo miał taką wewnętrzną potrzebę i naturalnie wyobrażał pan sobie tam swoje życie? Czy była to raczej jakaś...misja?**

Rzeczywiście, po ukończeniu studiów na Akademii w Krakowie dużo myślałem o tamtych rejonach, uznałem, że dla sztuki jako takiej wieś to jest po prostu dobry temat. W tamtym czasie – to był chyba 2008 rok, mówienie o wsi, o swoich chłopskich korzeniach to nie było coś „modnego”. Wręcz przeciwnie. Cały artystyczny świat był skupiony wokół dużych ośrodków akademickich takich jak Kraków, Warszawa, Poznań, dużych instytucji sztuki jak MSN, centrum MOCAR, ówczesny Zamek Ujazdowski. Chłopskie korzenie raczej tuszowano, powiedziałbym nawet, że to była wręcz wstydliva kwestia. Kraków, w którym mieszkałem i uczyłem się, jest miastem do bólu mieszczańskim. Na Uniwersytecie Pedagogicznym, gdzie studiowałem grafikę, większość uczniów miała właśnie wiejskie korzenie. Z kolei Akademia Sztuk Pięknych ma tradycję wybitnie mieszczańskie, inteligentkie. Tam nikt się nie przyznawał do pochodzenia ze wsi, nie uprawiał sztuki społecznej, bo ona się wtedy źle kojarzyła. O takich dziełach mówiło się raczej, że powstają na „warsztatach”, że to nie są prawdziwe artefakty. Krótko mówiąc, to było wtedy bardzo pod prąd.

**Mimo wszystkich możliwości i szans, jakie pewnie otwiera przed artystą duże miasto, pan z tego inteligentnego ośrodka wrócił na mazowiecką wieś. Dlaczego?**

Wtedy nie myślałem o tym, że mam na wsi jakąś misję do wypeł-



nienia. W Polsce jest 56 tys. wsi, 90 procent polskiego krajobrazu ma wiejski rys, ale nikt się tym tak naprawdę nie zajmuje. Czuję, że to jest ogromna przestrzeń do artystycznych eksperymentów. Proponowałem ludziom różne rzeczy. Na początku sam, potem zacząłem angażować do swoich działań ludzi, aż się z tego zrobiło takie „społeczne”, wspólne działanie. To, co rozumiemy przez misyjność i aktywizm pojawiło się u mnie jeszcze później. Ale od samego początku próbowałem upodmiotowić tę wieś, mówiłem, że choć zając się problemami ludzi.

#### Jakimi na przykład problemami chciał się pan zajmować?

Wieloma. Związanymi głównie z rolnictwem, przetrwaniem, ale też z duchowością, z próbami odbudowy ludzkiej wspólnoty.

#### W jednym z tekstów kuratorskich do wystawy pana dzieł przeczytałam, że sztuka, którą pan uprawia, ma m.in. pomagać w „odzyskiwaniu radości z bycia razem”. Czy z perspektywy ostatnich dwudziestu lat ma pan wrażenie, że udało się panu dzięki sztuce odbudować np. wspólnotę, która kiedyś skupiała się wokół wiejskiego kościoła?

Absolutnie tak! Chociaż dziś pewnie nie zgodziłbym się z jedną z tych rzeczy.

#### Jaką?

Z perspektywy swojego doświadczenia życia na wsi uważam, że absolutnie nie da się usunąć z życia polskiej wsi horyzontu chrześcijańskiego. To jest po prostu niemożliwe. Ktoś może się ludzi, podejmować próby, ale ten horyzont był tam i zawsze będzie.

#### Ale to się przecież zmienia.

Zgadza się, nasza religijność, także na wsiach, przechodzi w ostatnich latach ogromną transformację. Ale chrześcijaństwo samo w sobie jest z polskiej wsi nieusuwalne. Będę to bardzo wyraźnie podkreślał przy każdej okazji.

#### A jakie jest pana miejsce w tym systemie, jakim jest polski katolicyzm?

Po pierwsze, chciałbym odróżnić katolicyzm od tego, co ja nazywam katolicyzmem ludowym. Tym, co odróżnia go od katolicyzmu jako takiego jest jego apokryficzność. Teksty kanoniczne są w nim przekształcane na potrzeby różnych grup ludzi, np. mniejszości. Ludzie na wsi w większości nie mają książkowej wiedzy na temat zasad swojej religii, nie znają katechizmu. Ten ich katolicyzm jest raczej w rytuale i obrzędzie. Oczywiście to jest coraz słabsze. Zanika kultura chłopska, a z nią - religijność. O tym jest moja praca „Złoty Cielec”, którą można teraz oglądać w PGS – przetopiłem figurki Jana Pawła II w figurę Złotego Cielca. Między latami 2005 a 2010 ten udomowiony, magiczny katolicyzm, jaki dominował na wsi, ze świętymi źródełkami, miejscami cudów, objawień, nagle zaczął być upolityczniany.

#### A czy katolicyzm w Polsce – i na świecie – nie był upolityczniany od zawsze..? W każdym okresie historii znalazła się grupa, która swoje polityczne plany na wszelki wypadek lubiła „podeprzeć” krzyżem czy inną religijną symboliką...

Nie, u nas to się na dobre zaczęło od pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w 1979 roku, wcześniej religia nie była aż tak potężnym instrumentem w rękach polityków. Po 2005 to się wyraźnie zmieniło, stąd ten mój „Złoty Cielec”. Chłopsko-wiejskie imaginarium zastąpiło w pewnym momencie imaginarium religijno-narodowe. Cała wieś, jej religia i wiara, zostały upolitycznione.

#### Czy jako człowiek i artysta, ma pan jeszcze swoje miejsce w Kościele? Wiemy, że kiedyś szukał pan tego miejsca – udało się je w końcu znaleźć?

Od dawna powtarzam, że jestem bezreligijnym chrześcijaninem. Żyję w zasadzie poza Kościołem katolickim. Ale ta religijność w formie ludowej jest – i zawsze była dla mnie szalenie ciekawa, niesamowicie interesuje mnie np. kult Matki Boskiej. Wcześniej patrzyłem na to z dużym krytycyzmem, kult maryjny był dla mnie czymś w rodzaju zdziecinnienia.

#### Co się zmieniło w pańskim postrzeganiu tego kultu?

Przeszedłem konkretną drogę edukacyjną. Dużo czytałem na temat antropologii, etnografii, teksty Ewy Klekot, Magdaleny Zowczak. Zrozumiałem, że w kulcie maryjnym jest duży potencjał feministyczny. Ale to tylko jeden z przykładów. W dużym skrócie – pozostaję w praktyce bezreligijnym chrześcijaninem, ale na sam katolicyzm jako zjawisko w kulturze patrzę dziś mniej krytycznie, z większym zrozumieniem niż kiedyś.

#### A jak się panu układa współpraca z mieszkańcami wsi, w której pan mieszka?

To jest skomplikowana relacja. Ale na dzień dzisiejszy jest między nami dużo więcej zrozumienia, po obu stronach – takie mam przynajmniej wrażenie. To się bardzo zmieniło po wszystkich moich wystawach, także po filmie (chodzi o „Wszystkie nasze strachy” w reżyserii Ł. Rondudy i Ł. Gutta, ze scenariuszem inspirowanym życiem i twórczością Daniela Rycharskiego – przyp. red.).

#### Sąsiedzi wybaczyli panu tego „Złotego Cielca” wytopionego z figur Jana Pawła II? Nie rzucali w pana jajkami (śmiech)?

Część osób podchodzi do tego krytycznie, uważają, że przekraczam jakieś granice, nie rozumieją tego. Takie ich prawo. Ale na tym właśnie polega moja obecność w Kurówku – na przekraczaniu pewnych granic i wywoływaniu dyskusji, a nie na robieniu dokładnie tego, czego inni ode mnie oczekują. Powiedziałbym, że mieszkańcy Kurówka dostają ode mnie znacznie więcej. Są w mojej wsi także osoby, które totalnie rozumieją moją sztukę, wchodzą w konstruktywne dyskusje. Bo wbrew temu, co myśli większość mieszkańców dużych miast, na wsi religijność też bardzo się zmienia. Myślę, że krytycyzm tej pracy jest poniekąd udomowiony, złagodzony jej realizacyjnością.

#### Mówimy o „Złotym Cielcu”?

Tak, ta rzeźba przedstawia konkretną jałówkę, o której dobrostan troszczy się konkretna osoba, Patryk Ruszkowski z Podlesia. To nie jest anonimowa krowa. W ten sposób trochę udaje mi się podważyć krytyczną wymowę tego dzieła.

#### Ludzie na wsi lubią dyskutować o pana dziełach?

Oczywiście, zawsze! Każdy ma coś do powiedzenia, każdy chce to jakoś skomentować. Jest taka praca – „Dramat drzew”, przy jej tworzeniu korzystałem z pomocy zakład pogrzebowego z Sierpca, oni totalnie zrozumieli to dzieło, weszli w to od początku, mieli nawet swoje pomysły na ulepszenie rzeźby.

#### Jak pracownicy zakładu pogrzebowego pomagali panu w jej tworzeniu?

Oni przyjechali karawanem po drzewo pod dom moich dziadków. I na wsi poszła plotka, że moja babcia...umarła. A oni przyjechali po martwe drzewo, nie po babcie... Poza tym, słyszałem od nich, że chcieli pojechać do Sopotu zobaczyć moją wystawę. Pomyślałem sobie - czy to nie jest straszne?



## DANIEL RYCHARSKI

(ur. 1986 w Sierpcu) – polski artysta, grafik i performer, doktor nauk o sztukach pięknych (2013), laureat nagrody Paszport „Polityki” (2016). Absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie oraz Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. W latach 2005–2009 współtworzył grupę artystyczną ze Sławomirem Shutym. Po studiach powrócił w rodzinne strony – do wsi Kurówko na Mazowszu, gdzie do dziś prowadzi swoją pracownię artystyczną i działa w lokalnej społeczności. Daniel Rycharski zajmuje się tematyką współczesnej polskiej wsi i jej tożsamości. Jego twórczość dotyka także wiary i religii, a także stosunku Kościoła katolickiego do osób ze środowisk LGBT z perspektywy wierzącego geja. Od 26 marca do 19 maja 2024 roku w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie można oglądać wystawę „Mogę wam opowiedzieć o sobie o nas”, na której rzeźby i instalacje Daniela Rycharskiego zestawiono w dialogu z dziełami Władysława Hasióra.

z Hasiorem, w ogóle łączenia mnie z mistrzem Hasiorem... Słyszę sporo politycznych haseł.

**A co złego jest w łączeniu pana z Hasiorem? Obydwaj przyglądacie się swojej tożsamości, także przez pryzmat wsi.**

Cóż, Hasiór to jest legenda polskiej rzeźby. Myślę, że kilkadziesiąt lat temu nawet Kantor nie był taką „gwiazdą”, bo nie znali go zwykli ludzie. A Hasióra znali, był idolem i niedoścignionym mistrzem w swoich czasach, no i teraz skąd pomysł, żeby go zestawiać z młodym i w dodatku żyjącym jeszcze artystą?

**No właśnie, skąd? To był pana pomysł?**

Ja bym raczej nie wpadł na taki pomysł. To był pomysł prof. Kamila Kuskowskiego z Akademii Sztuk Pięknych w Szczecinie i dyrektorki sopockiego PGS-u, Eulalii Domanowskiej. I to oni do mnie przyszli z tym pomysłem. A ja po prostu podjąłem rękawicę.

**A czy z pana punktu widzenia liberalny Sopot to nie był zbyt oczywisty wybór na tego typu wystawę? Może warto byłoby jednak zaryzykować i pokazać ją w miejscu, w którym rzeczywiście wywołałaby kontrowersje?**

W sztukach wizualnych to się tak nie odbywa. Raczej nie jeżdżisz z pielgrzymką po instytucjach i nie proponujesz swoich pomysłów na wystawy, to konkretna instytucja musi wyjść z inicjatywą. Taka propozycja padła ze strony Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie, mogłem się tylko zgodzić lub odmówić. A dlaczego miałbym się nie zgodzić? Ale to prawda,



w stylu życia, w pracy i mentalności ludzi jest różnica między tzw. północą a południem kraju.

**W swoich pracach mówi pan o kryzysie wartości. Jakie wartości są dziś, pana zdaniem, w szczególnym kryzysie?**

Chodzi o uniwersalne ludzkie wartości, i myślę, że właśnie to najsilniej mnie łączy z Hasiorem. On też interesował się np. pojęciem winy, grzechu.

**Pan w ogóle myśli w kategoriach winy, grzechu?**

Tak, oczywiście! Podobnie np. osoby wykorzystywane seksualnie przez księży całe życie miotają się między poczuciem winy a wiarą, choć mogą nie przyjmować już pewnych „prawd” za oczywistość. Chrześcijaństwo bezreligijne nie ma autorytetu instytucji, bo go nie potrzebuje. Liczy się drugi człowiek, bycie dla niego i wczuwanie się w niego. To jest bardzo ewangeliczne. Oczywiście, że kwestia winy i grzechu dalej dla mnie istnieje, ale nacisk nie jest już postawiony na grzech i winę jako takie, nie robi się z siebie na siłę grzesznika albo winnego, nie czeka się na karę albo nagrodę, tylko zwyczajnie...poświęca się dla innych ludzi. Zaświatowość też jest mniej istotna, liczy się życie, tu i teraz,

realna praca raczej niż czekanie na to, aż ktoś wynagrodzi nas po śmierci. Ale sam grzech i jego właściwe znaczenie nie znikają zupełnie.

**Czy pan, homoseksualny bezreligijny chrześcijanin, widzi dla siebie jakąś przestrzeń do dialogu z Kościołem? Czy pan na taki dialog w ogóle jeszcze ma ochotę?**

Tak, miesiąc temu robiłem nawet wystawę w klasztorze dominikanów w Łodzi na ulicy Zielonej. Zakonnicy prowadzą tam galerię „Zieloną”. Ich przeor zaprosił mnie do zrobienia wystawy o homofobii w Kościele. To była chyba druga po Kolonii w Niemczech wystawa w Europie, przy której do zabrania głosu na ten temat zaproszono homoseksualnego artystę.

**Niezwykłe. Zakon dominikanów zaprasza pana do zorganizowania wystawy, która ma piętnować homofobie w Kościele.**

To jest bardzo ciekawe, że to się wydarzyło właśnie tam. Mam bardzo dobre wspomnienia z pracy nad tą wystawą, z przeorem klasztoru mieliśmy dobrą relację. Potem miało się wprawdzie odbyć spotkanie z Wiarą i Tęczą, na to nie było już zgody prowincjała, z nie do końca jasnych dla mnie

### Co takiego?

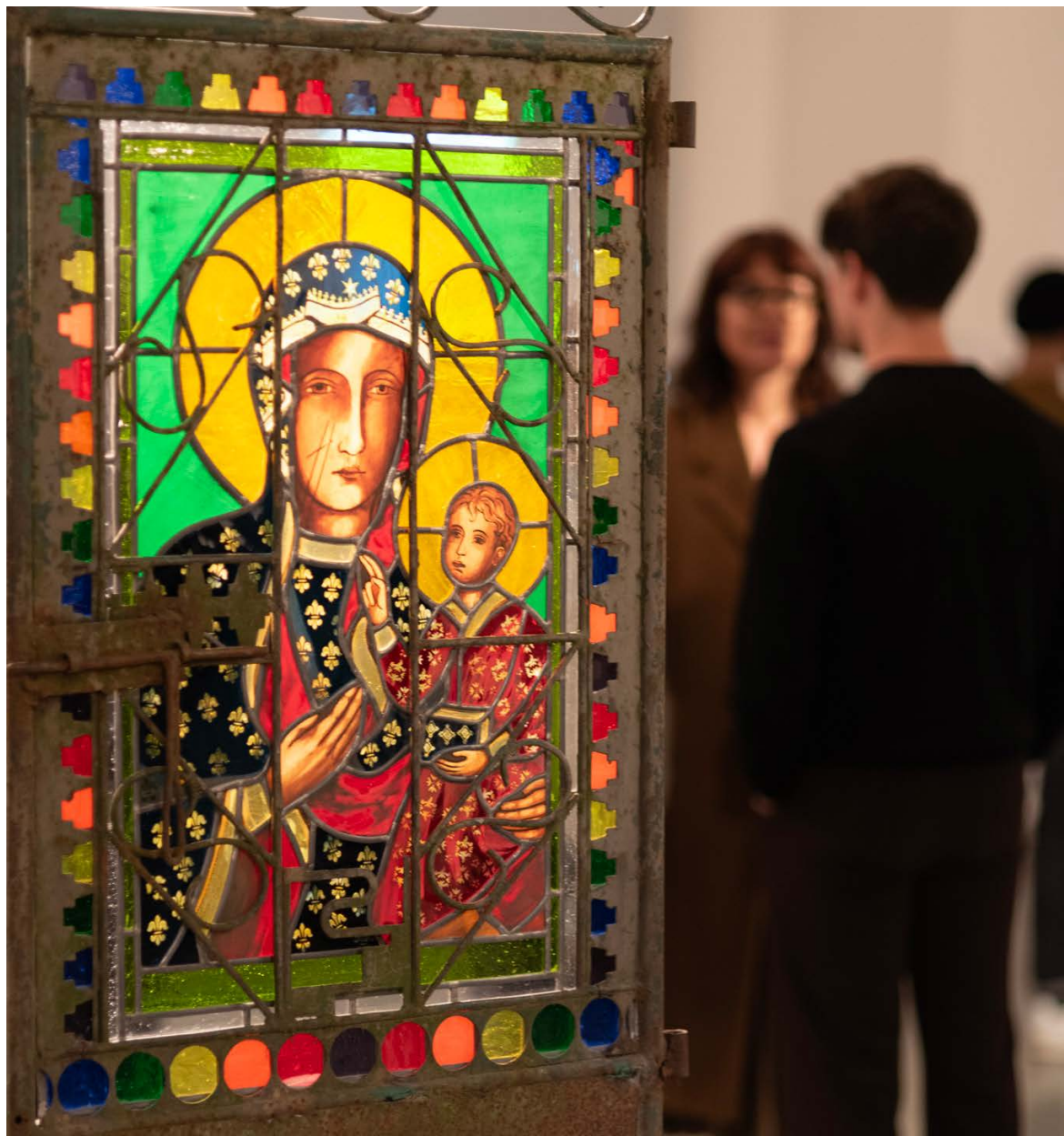
Chodzi o to, że sztuka produkuje dziś jakieś historie, np. o osobach na różny sposób wykluczonych, ale to zwykle nie trafia do tych ludzi! Jest inna publiczność, która odbiera i przetwarza te treści. Jakie to jest smutne... Chciałbym zrobić tym pracownikom zakładu pogrzebowego weekendowy wyjazd do Sopotu, zabrać ich na wystawę, żeby mogli zobaczyć ją na własne oczy, podyskutować o niej.

**W trakcie uroczystości towarzyszącej otwarciu wystawy powiedział pan, że nigdy nie mógłby pan zorganizować tej wystawy na południu Polski. Naprawdę, nie mógłby pan..?**

W Krakowie, Rzeszowie pewnie jeszcze bym mógł, ale w żadnej innej galerii nie. Południowa Polska to jest zupełnie inny klimat. Zresztą, wystawa w Sopocie też jest krytykowana, ale na południu pewnie by ją zmiążdżyli...

**Czego dotyczą głosy krytyki w Sopocie?**

Poruszanych tematów, łączenia tematu homoseksualności



powodów, ale i tak trzeba przyznać, że w Kościele, jeśli chodzi o ich relacje ze środowiskami LGBT+, wykonano krok w dobrym kierunku.

#### Czym właściwie jest ruch Wiara i Tęcza?

To grupa chrześcijan LGBT, w większości są to katolicy, ale są też osoby niereligijne, poszukujące, protestanci – tacy, którzy nie mając dla siebie przestrzeni w Kościele, budują sobie przestrzeń poza nim. Współpracują z nimi już kilka lat.

#### A jaki jest właściwie stosunek kościoła instytucjonalnego do tego ugrupowania?

Różny, czasami lepszy, czasami gorszy. Powiedziałbym, że Kościół trzyma tę grupę na dystans, nie angażuje się w nią specjalnie, ale też jakoś aktywnie jej nie piętnuje.

#### Panie Danielu – a jak pan właściwie się z tym wszystkim czuje? Domyślam się, że pochodzi pan z domu o silnych katolickich tradycjach?

Nie, nie powiedziałbym, mój dom rodzinny nie był przesadnie „zabetonowany” w tradycji.

**Ale był czas, kiedy szukał pan swojego miejsca w tej wspólnotce. Stał pan pod kościołem z tablicami, na których wypisane były fragmenty katechizmu zabraniające piętnowania homoseksualistów, wyrzeźbił pan krzyż z drzewa, na którym wykluczony i prześladowany homoseksualny człowiek popełnił samobójstwo... Zupełnie po ludzku myślę, że to przykre, a pana artystyczne projekty to był krzyk o to, żeby społeczność, której częścią pan jest, zaakceptowała pana takim, jakim pan jest. No więc właściwie, jak pan się z tym czuje?**

Chyba już pani opisała to, jak się czuję. Powiem prosto – czuję się źle. Ale już nie przeżywam tego wszystkiego tak, jak kiedyś. Nie potrzebuję już tej bezwarunkowej akceptacji. Uważam się za spełnionego artystę, mam ten ogromny przywilej, że jestem samowystarczalny, utrzymuję się ze swojej sztuki, współpracuję z galeriami, chyba jestem dość rozpoznawalny... Zdaję sobie z tego sprawę, że moja obecna sytuacja i lata pracy nad sobą pozwoliły mi na komfort bycia sobą bez potrzeby poszukiwania cudzej akceptacji.

#### Nie czuje się pan przez Kościół odrzucony?

Nie, nie czuję już samotności, już dawno temu zdałem sobie

sprawę, że wokół mnie jest dużo życzliwych ludzi. Ale wiem na pewno, że dla wielu osób ze społeczności LGBT+ to jest gigantyczny problem, nie każdy ma do tego taki stosunek jak ja. Dla ludzi często kończy się to rozpaczą, depresją, a dla samego Kościoła - gigantycznym odpływem ludzi.

#### Nie ma już w panu dawnego żalu? Nie chciałby pan np. pójść czasem do komunii..?

Do komunii? Nie, nie muszę już chodzić do komunii, już tego nie potrzebuję.

#### Porozmawiajmy jeszcze o „formach narodowej tożsamości” – to kolejne określenie, które znalazłam we fragmencie opisu kuratorskiego do pana wystawy . Czy my w ogóle mamy jeszcze jakieś „formy narodowej tożsamości”?

Pewnie trzeba byoby zapytać kuratora, który pisał ten tekst (śmiech). Ale na poważnie - słowo „naród” jest słowem wyjątkowo obciążonym i uważam, że jako takie już jakiś czas temu zdewaluowało się. Ja wierzę raczej we wspólnoty ponadnarodowe. Naród to przestarzała kategoria, wyklucza bardzo wiele osób i dla mnie to jest nieaktualna koncepcja. Bo kto właściwie decyduje, czym jest naród? I czy ja mam prawo do niego przynależać?

#### Na sopockiej wystawie jest kilka eksponatów, które w sposób szczególny przykuwają uwagę, np. korona z ludzkich włosów, siwych – to bardzo silny przekaz w niewielkiej formie. Nasze chłopskie korzenie, doświadczenie życia na wsi – czym ono, według pana, dla nas jest?

Historia ludowa Polski, sztuka ludowa jest konstruktem nieprawdopodobnie politycznym, i do tego skomplikowanym, ustalonym najczęściej przez osoby z zewnątrz, spoza grup, których to w ogóle dotyczy. Tak jak kiedyś inteligent rekonstruował sztukę chłopską, tak w przypadku ludowej historii Polski, którą tak obecnie lubimy, inteligent dokonuje pewnego wyboru i tworzy pewien konstrukt na użytek tych, którzy niekoniecznie mają coś wspólnego ze wsią. Książki, które dziś czytamy to są teksty naukowców, inteligentów, one niestety trochę „uprzedmiotwiają” wieś. Ludowi ma się współczuć, bo był biedny, głodny i źle ubrany, problem polega na tym, że tym współczującym jest ktoś inny, ktoś z zewnątrz, kto jest na co dzień w dużo bardziej uprzywilejowanej pozycji. Widzę w tym pewne zagrożenia.

#### Jakie na przykład?

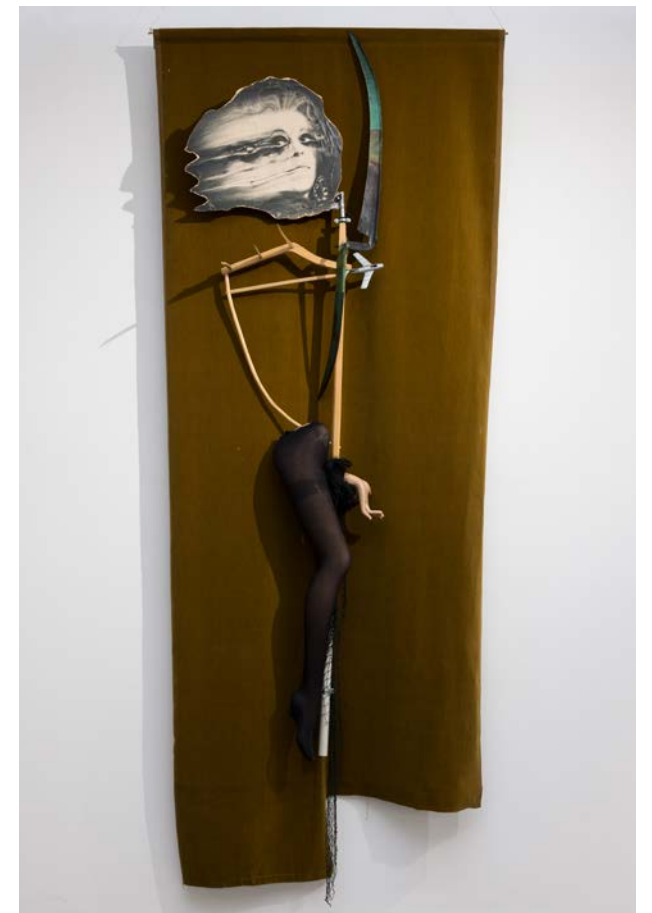
Ci inteligenci dokonują pewnego wyboru, selekcionują fakty, eliminują przy tym ze swojej opowieści religię i wiarę, a to jest nieusuwalna część krajobrazu wsi.

#### Czyżby? Z tego, co sobie przypominam, akurat religijności chłopów poświęca się ostatnio w literaturze sporo miejsca.

Zależy, w której książce, ale w większości ta religijność nie jest szczególnie ważnym tematem powstających obecnie książek. Dużo bardziej wartościowe i autentyczne są teksty samych chłopów, ich pamiętniki, powstawały od lat 20-tych do 90-tych ubiegłego wieku. Polecam każdemu ich lekturę, chłopci i chłopki sami opowiadają tam o tym, jak żyło się na wsi. Jeśli książki o ludowej historii Polski kogoś dziś poruszają, to pamiętniki są doświadczeniem absolutnie wstrząsającym. Jeśli ktoś koniecznie chce współczuć wsi, niech czyta pamiętniki.

#### A czy my właściwie powinniśmy współczuć wsi? Może raczej powinniśmy ją...zrozumieć?

No właśnie, i tutaj pojawia się ja, ze swoją sztuką.





# „TYLKO GRZECZNIE”

## NOWY MUSICAL W TEATRZE MUZYCZNYM

AUTORKA: KATARZYNA LEPIANKA-GLUSZKIEWICZ | FOTO: RZEMIEŚLNİK ŚWIATŁA

Ona reżyseruje. on pisze scenariusze. Para, Emil i Agnieszka Płoszajscy, stworzyli autorski mini musical „Tylko grzecznie” z muzyką Jana Stokłósy. Niech tytuł nikogo nie zmyli, bo autorom nie chodzi o to, żeby pokazać, że mamy być grzeczni - wręcz przeciwnie: w komediowy sposób poruszają temat emocji i tego, co dzieje się, gdy nie dajemy im upustu, tylko tłamsimy je w sobie. Mimo, że spektakl skierowany jest do dzieci od 7 lat, dorośli również znajdą w nim zarówno dawkę uśmiechu jak i przemyśleń. Rozmawiamy z autorami spektaklu o tym jak wygląda praca w parze, czego możemy spodziewać się po spektaklu i co z niego wyniesiemy. Premiera już 13 kwietnia.



**Kim jest Miła bohaterka spektaklu i czego nas nauczy?**

**Agnieszka Płoszajska:** Miła to dziewczynka w wieku wczesnoszkolnym. Jest posłuszna, grzeczna i... zawsze miła. Dba o to, żeby wszyscy w jej towarzystwie czuli się jak najlepiej. Nauczyła się tego od swojej mamy, która też ma na imię Miła, a ona z kolei nauczyła się tego od swojej mamy, która ma tak samo na imię. Brzmi to jak pozorna sielanka Miłych. Ale problemem tej rodziny jest to, że wszystkie trudniejsze emocje są skrzętnie chowane w szparze w ścianie. To, co nie pasuje do idealnego wizerunku tych kobiet jest ukryte. W naszym spektaklu Miła musi skonfrontować się z tym, że skrywane rzeczy zaczynają wydostawać się na zewnątrz, co grozi zawaleniem domu.

**W jaki sposób próbujecie przekazać ważne informacje dzieciom. W jaki sposób chcecie ich zauroczyć w teatrze: piosenkami, scenografią?**

**AP:** Przede wszystkim siłą spektaklu jest muzyka. Piosenki Jana są bardzo dynamiczne, działają na wyobraźnię i są nośnikami uczuć. Myślę, że nawet młodsze dziecko na tym spektaklu będzie podążało za emocjami bohaterów. Charak-

terystyczne dla naszych realizacji jest szybkie tempo, humor i nieinfantylnizowanie narracji. Traktujemy młodą publiczność jako naszych partnerów. Uważam, że dzieci są gotowe do przetwarzania nawet bardzo trudnych tematów, oczywiście po swojemu. W teatrze nie zawsze trzeba wszystko dokładnie zrozumieć. Ważne, żeby dać ponieść się emocjom.

**Emil Płoszajski:** Raczej nie obawiam się czy dzieci zrozumieją przekaz spektaklu, zawarte w nim metafory, bo sam muszę sobie najpierw temat i przesłanie spróbować wytłumaczyć w prosty sposób. Gdy już mi się to, z pomocą Agnieszki, uda, to wiem, że widzowie będą wiedzieć o co chodzi. To nie muszą być gotowe odpowiedzi. Może to być punkt wyjścia do rozpoczęcia rozmowy o trudnych emocjach, które mogą pojawiać się w rodzinnym życiu. I w życiu w ogóle.

**Spektakl ma warstwę edukacyjną, ale jest też na pewno zabawny i będzie ciekawą przygodą dla dzieci, prawda?**

**AP:** Razem z całym Zespołem ciężko pracujemy, żeby tak właśnie było. Mam cudowną obsadę, każdy daje z siebie maksimum zaangażowania i talentu, a Teatr Muzyczny w Gdyni to idealne miejsce do realizacji odważnych pomy-



słów i wyzwań. Scenografia Matyldy Kotlińskiej i choreografia Michała Cyrana dopełniają świat, który stwarzamy. Mamy głębokie poczucie sensu tej produkcji, bo oprócz warstwy rozrywkowej opowiadamy o rzeczach ważnych i jest nadzieja, że chociaż jedna Miła (lub Miłek!) na widowni (niezależnie, czy ma lat 7, czy 97) po spektaklu poczuje swoją moc i odwagę do bycia sobą. Jednak dalecy jesteśmy od nachalnego morału, ufamy inteligencji Widzów.

W trakcie przedstawienia dzieci będą mogły również dać upust emocjom, wstać, poszaleć i potaćzyć. Dla niektórych wytrzymanie całego spektaklu na siedząco bywa trudne.

**Czy jest to spektakl tylko dla dzieci, czy każdy znajdzie w nim coś dla siebie?**

**EP:** To komedia rodzinna, więc tak: prawie każdy znajdzie coś dla siebie. Powiedziałbym, że wszyscy, ale chyba nie wypada.

**AP:** Lubię w twoim pisaniu to, że jest wielopoziomowe. Wiele żartów kierujemy do rodziców i opiekunów. Chcemy utrzymać balans, żeby trudniejsze treści przekazywać w sposób lekki. Na próbach dużo się śmiejemy, ale mamy również momenty wzruszeń i głębokich rozmów.

**Gdybyście mieli państwo w kilku zdaniach opisać, o czym jest spektakl „Tylko grzecznie”, to jakby one brzmiały:**

**AP:** Jest to spektakl o dziewczynce, która jest tak grzeczna, że aż znika. Żeby znów być widziana musi odnaleźć swoją złość i dzięki niej pokonać Perukarza.

**EP:** Bo jak tego nie robi, jej dom się zawali. Paradoksalnie, bo zwykle myślimy, że trzeba być cicho i spokojnie, żeby wszystko było dobrze. A tu niespodzianka: czasem trzeba właśnie odwrotnie.

**AP:** Emocje, które tłumimy nie znikają. Jeśli je kompresujemy, ukrywamy, one i tak dadzą o sobie znać w najmniej oczekiwanym momencie. Nawet dorosłym trudno to sobie poukładać w głowie, tym ważniejsze jest, żeby rozmawiać o tym z dziećmi. I od razu uspokoję - nie, nie zachęcamy do braku granic i dawania upustu agresji, kiedy tylko przyjdzie na to ochota. Przeciwnie. Jeśli nauczymy dzieci rozpoznawania emocji i stworzymy im przestrzeń, żeby uczyły się nimi świadomie gospodarować jest szansa, że wyrosną na mądrych, stabilnych dorosłych, którzy wiedzą, że świat nie jest czarno-biały. Kiedy szukaliśmy inspiracji, trafiliśmy na książeczkę „Grzeczna” Gro Dahle i Svein Nyhus. Opowiada ona o idealnej dziewczynce, która pewnego dnia „stapia się” ze ścianą. Bardzo poruszył mnie ten obraz. Jego przekaz jest mi bliski. Niestety bywa przerażająco aktualny. A według wielu prac psychologicznych zbyt długie, nawykowe tłumienie złości i ograniczanie swojej ekspresji może powodować zaburzenia depresyjne. A to problem z którym boryka się coraz więcej dzieci i młodzieży. Nasz pomysł na musical jest inspirowany książką, ale fabułę w pełni skonstruował Emil.

**Wydaje się, że pracowanie w duecie małżeńskim jest trudne. Jak jest u Państwa?**

**AP:** Koszmar. Żartuję! Nikt mnie nie potrafi tak rozbawić i wzruszyć jednocześnie.

**EP:** Pracujemy przy konkretnych przedsięwzięciach razem, nie zawsze. To byłoby... za trudne. Natomiast to wielkie szczęście, że mam możliwość pisać spektakle dla Agnieszki, bo to ona przychodzi z zapotrzebowaniem na jakiś temat. Wiedząc, co ją bawi, co ją wzrusza, piszę to dla niej - i wiem, że zrobi z tego coś dobrego dla wszystkich.

**Maxi-slabs**  
that look like marble

**MAXFINE**  
FABRYKA  
MARMUR I GRANIT  
FMG



**D**  
DAGO

studiodago

www.studiodago.pl

A BRAND OF  IRIS CERAMICA GROUP

discover more at  
www.irisfmg.com

Premiera „Tylko grzecznie” odbędzie się się 13 kwietnia w Teatrze Muzycznym w Gdyni.  
Bilety można zakupić już na stronie teatru.



# Biblioteczka PRESTIŻU

AUTOR: SZYMON KAMIŃSKI

Trójmiejskiej biblioteczki w takim wydaniu już dawno nie mieliśmy! A w niej same nowości od mieszkańców i o mieszkańcach. Trochę wielkich biografii, przybliżeń światopoglądów, a także historii naszego regionalnego świata. Przyjemnej lektury!



## Z KURTYNĄ I BEZ

**Autor:** Jerzy Limon  
**Wydawnictwo:** Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

Coś dla fanów Jerzego Limona oraz czytelników naszego magazynu! Ta publikacja to hołd złożony profesorowi, który w latach 2016-2021 pisał felietony do „Prestiżu”. Jego współpraca z „Prestiżem” rozpoczęła się od wywiadu okładkowego z Martą Jaszczerską, a następnie przerodziła się w regularne dostarczanie tekstów na przeróżne tematy łączące w sobie codzienność oraz Szekspira, którego profesor Limon uwielbiał. Zbiór ten jest wspaniałą podróżą przez światopogląd osoby, która jako jedna z niewielu potrafiła eklektycznie łączyć ze sobą z pozoru dwie tak odległe sprawy.



## JKB. JAN KRZYSZTOF BIELECKI

**Autor:** Maciej Głogowski  
**Wydawnictwo:** Wydawnictwo Region

Publikacja ta to kolejny tom z serii „Wybitni Pomorzanie”, koncentrującej się wokół najwybitniejszych sylwetek Pomorzan – związanych z regionem. Wśród bohaterów znaleźli się przedsiębiorcy, artyści i politycy. Tym razem wybór padł na premiera Jana Krzysztofa Bieleckiego. Autor, Maciej Głogowski, przeprowadził wnikliwe wywiady ze znanymi osobistościami, jakie mogły poznać Bieleckiego, wśród nich znajdują się m.in. Lech Wałęsa, Janusz Lewandowski, Bogdan Borusewicz, Henryka Bochniarz czy Marek Piechocki.



## PUSTY GABINET. PAWEŁ ADAMOWICZ: PREZYDENT, SZEF, PRZYJACIEL

**Autor:** Antoni Pawlak  
**Wydawnictwo:** Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Josepha Conrada-Korzeniowskiego

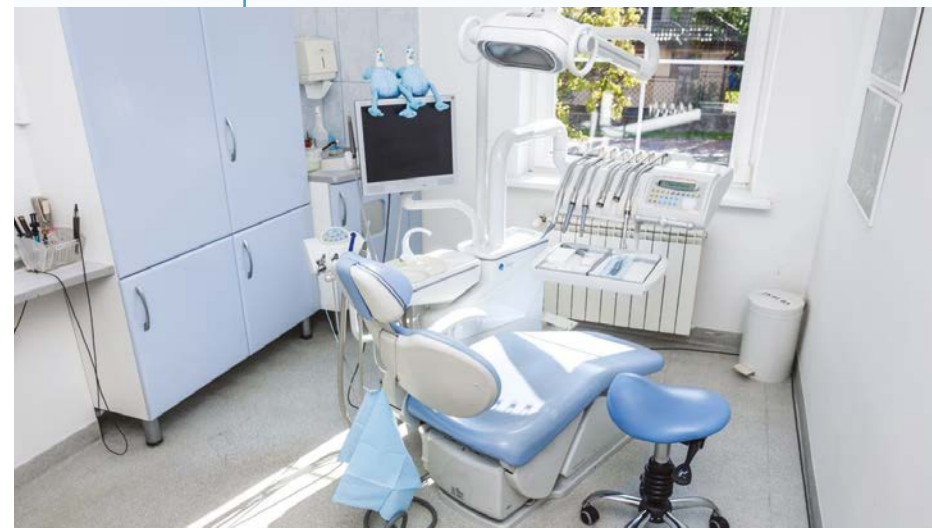
Autor to wieloletni współpracownik Prezydenta Gdańska, a oprócz tego także jego przyjaciel. Książka jednak nie jest ani biografią, ani opisem dokonań czy zaniechań. To opowieść o wieloletniej relacji i współpracy, jaka narodziła się pomiędzy Adamowiczem i Pawlakiem. Mimo pracy udało im się zachować także znajomość, koncentrując się wokół tematów Gdańska, ale nie tylko. Oprócz głównego tekstu do książki wplecione zostały fragmenty z bloga Adamowicza. Natomiast koniec przywołuje pamiętną datę 14 stycznia 2019, kiedy doszło do zabójstwa Prezydenta.



## CYMELIUM – ZA CZYM PODĄŻAMY, WĘDRUJĄC W NIEZNANE

**Autor:** Natalia Dępczyk, Paweł Homma, Anna Kaczor, Dominik Kasicki, Zuzanna Marciniak, Agata Pieniążek, Monika Sarzyńska-Białek, Mateusz Szuba, Dorota Żuromska  
**Wydawnictwo:** Mafia Literacka

Mafia Literacka to trójmiejski kolektyw, który skupia się na twórczym pisaniu tekstów literackich. Książka, którą aktualnie prezentują jest już drugim wydawnictwem tej grupy, która pod hasłem „Cymelium”, próbuje odpowiedzieć na nurtujące ich pytania. W tomie znajdziecie dziewięć odpowiedzi na tytułowe pytanie, które składają się w wielką wyprawę w nieznaną. Autorzy zabiorą czytelników poprzez podróż pociągiem, oglądanie mozaik, zagłębienie do lodówek czarodziejek, po wizytę w laboratorium przyszłości i szukanie tego i owego w łanach pszenicy.



AS dent Clinica Sopot zapewnia pacjentom dostęp do najnowocześniejszych metod leczenia i najbardziej doświadczonych oraz oddanych lekarzy stomatologów. Odkąd zaprosiliśmy do naszej kliniki pierwszych pacjentów, naszą misją jest zapewnienie wysokiej jakości opieki w bezpiecznym środowisku. Dzięki temu jako klinika dentystyczna cieszymy się doskonałą renomą.

**Dla nas Pacjenci zawsze są na pierwszym miejscu!**

## Oferujemy szeroki wachlarz usług:

- stomatologia zachowawcza
- endodoncja
- ortodoncja
- stomatologia dziecięca

**Skontaktuj się z nami, aby dowiedzieć się więcej.**

## AS dent Clinica Sopot

Trójmiasto - Sopot  
ul. Polna 44/1,  
tel.: 513-069-909

[/asdent.sopot](https://www.as-dent.pl)  
[www.as-dent.pl](http://www.as-dent.pl)

# Prestiżowe IMPREZY

CZYLI SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ



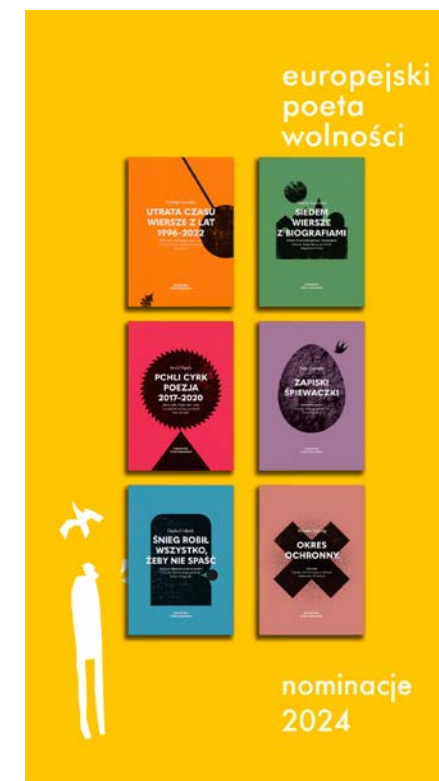
DO SŁUCHANIA



DO OGLĄDANIA



DO SPOTKANIA



## FESTIWAL I NAGRODA EUROPEJSKI POETA WOLNOŚCI

Festiwal zawita do Gdańska po raz ósmy, potrwa aż 4 dni i niemal w całości odbędzie się w siedzibie Instytutu Kultury Miejskiej.

„Przeływ” to hasło przewodnie tegorocznej edycji. Zaproszone poetki, pisarze, tłumaczkki, filozofowie, krytyczki i twórcy przyjrzą się przepływowi między poezją i prozą.

Pierwszego dnia festiwalu wykład mistrzowski wygłosi Mariusz Szczygieł. Odbędą się także rozmowy o wolności poezji oraz lekcje poetyckie dla adeptów sztuki poetyckiej. Wieczór będzie okazją do bliższego poznania twórczości finalistów do Nagrody Literackiej EPW podczas performatywnego „Nocnego czytania poezji”.

Drugi dzień festiwalu to m.in. spotkanie z poetami i poetkami oraz lekcja o sztuce przekładu poezji. Trzeciego dnia podczas debaty na pytanie „Po co nam poezja” odpowiadać będą Michał Rusinek, Jakobe Mansztajn i Agnieszka Wolny-Hamkało. Wieczorem podczas uroczystej gali wręczona zostanie nagroda Europejski Poeta Wolności.

Ostatni dzień to spotkanie z laureatką Nagrody EPW, chorwacką poetką Moniką Herceg oraz rozmowa z tłumaczami i tłumaczkami, którzy dokonali przekładu sześciu nominowanych w konkursie tomów poetyckich.

Data: 17-20.04.2024

Miejsce: Instytut Kultury Miejskiej



## IV BAL RÓWNYCH SZANS



Fundacja Wspierania Rozwoju JA TEŻ zaprasza na IV Bal Równych Szans, organizowany w ramach kampanii społecznej #jestem21 już 20 kwietnia 2024 w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim.

Zebrane środki przeznaczone zostaną na wsparcie edukacji włączającej oraz mieszkalnictwo wspomagane.

Gwiazdą wieczoru będzie Mateusz Ziółko, zwycięzca 3 edycji programu „The Voice Of Poland”, 10 edycji programu „Twoja Twarz Brzmi Znajomo” oraz laureat konkursu „Super Debiuty” 51 Festiwalu w Opolu. Aukcją główną z licytacją poprowadzi ponownie Przemek Kossakowski, niekonwencjonalny dziennikarz, który przez ponad 8 lat zaskakiwał swoimi programami w telewizji TTV i TVN.

W prowadzeniu aukcji będzie mu towarzyszył jak w poprzednim roku Janek Skiba, uczestnik drugiej edycji programu „Down The Road”. Poza aukcją główną, będzie również dostępna aukcja cicha, a na niej wiele ciekawych przedmiotów do wylicytowania. Bal poprowadzi Beata Szewczyk, dziennikarka Radia Gdańsk.

Podczas wieczoru odbędzie się również m.in. wernisaż wystawy zdjęć z pierwszego kalendarza fundacji, w którym udział wzięli podopieczni z zespołem Downa wspólnie z gwiazdami polskiej rozrywki.

Data: 20.04.2024

Miejsce: Gdański Teatr Szekspirowski



## LOCAL TRENDS – SAMORZĄDOWY KONGRES FINANSOWY

Kongres Local Trends będzie pierwszym po wyborach parlamentarnych i samorządowych wydarzeniem poświęconym polityce finansowej i inwestycyjnej polskich samorządów. To kongres adresowany również do przedstawicieli biznesu, ponieważ ważne miejsce w programie zajmuje współpraca międzysektorowa.

Program wydarzenia obejmie najistotniejsze obszary dla rozwoju polskich miast, gmin i miasteczek. Wśród ścieżek tematycznych Local Trends znalazły się: budżety lokalne wobec wyzwań i regulacji, rozwój i inwestycje w otoczeniu prawno-ekonomicznym, polityka rozwojowa JST w kontekście funduszy europejskich oraz alternatywnych źródeł finansowania inwestycji, finansowanie i zarządzanie infrastrukturą techniczną, gospodarka komunalna, transformacja cyfrowa, smart-city, cyberbezpieczeństwo, zielona transformacja, adaptacja miast do zmian klimatu, równowaga społeczna i wyzwania polskich wsi i miasteczek. Kongres realizowany jest pod hasłem „Samodzielne samorządy w nowej rzeczywistości”. Ważne miejsce w programie zajmą dyskusje na temat współpracy międzysektorowej na linii samorząd – rząd – biznes – nauka. Poza bogatym programem debat odbędą się także prezentacje udanych projektów w ramach Sceny Dobrych Praktyk.



Data: 13-14.05.2024

Miejsce: Sheraton Sopot Hotel



## ANNA REINERT-FALEŃCZYK NIE ŚPIĘ, KIEDY JEST WOJNA

Wystawa Anny Reinert - Faleńczyk jest pokazem malarstwa oraz obiektów rzeźbiarskich, które powstały na przestrzeni ostatnich dwóch lat, stanowiących osobisty komentarz do współczesnych kryzysów XXI w. Prace malarskie ukazują różnorodne przedstawienia architektury, mostów, widoki wewnątrz mieszkalnych, które stwarzają pozory stabilnych i niezniszczalnych form, a w obliczu wojny stają się zagrożonym dziedzictwem kultury materialnej. Dopelnieniem ekspozycji jest instalacja site specific z worków wypełnionych piaskiem, która jest pytaniem o priorytet ochrony w momentach kataklizmów tego, co jest cenne, co odnosi się zarówno do ludzkiego do życia, jak i zabytków architektonicznych będących zapisem historii i pamięci kulturowej.

Artystka stawia kluczowe pytanie o najbardziej wiarygodne scenariusze polityczne i ekonomiczne dla przyszłości człowieka, aby w szerszej perspektywie wypracować takie rozwiązania, które zapewnią wolność i bezpieczeństwo wszystkim osobom poszkodowanym i dotkniętym działaniami wojennymi. Wystawa łączy i rozwija aktualne dyskusje dotyczące współczesności, stanowi też punkt wyjścia dla dyskusji o losach jednostek będących ofiarami imperialnych ambicji ze strony opresyjnych reżimów bezwolnie uwikłanych współczesne konflikty - pisze kuratorka Mariola Balińska.

Data: 08.03.-05.05.2024

Miejsce: Państwowa Galeria Sztuki w Sopocie



## ALICJA ŻEBROWSKA TAJEMNICA PATRZY. PRACE Z CZASU TRANSFORMACJI

Wystawa Tajemnica patrzy obejmuje przegląd najważniejszych prac Alicji Żebrowskiej z czasu transformacji. Artystka inspirowała się wówczas ezoteryką, mistyką i alchemią. W realiach rozpadającej się rzeczywistości – i równoczesnego powstawania nowej – Żebrowska szukała śladów kosmicznej jedności i harmonii stworzenia. Astralne zjednoczenie pierwiastków, manifestujące się w figurze androgyna, walka chaosu z porządkiem i materii z duchowością, doskonałość architektury wszechświata, praczas zaklętej w formacjach skalnych Tatr i beczas transformacyjnej codzienności – to tylko niektóre z tropów obecnych we wczesnych pracach Żebrowskiej.

Rdzeń wystawy stanowią grafiki, rzeźby oraz instalacja z wystaw w Krakowie, Wiedniu i Orońsku. W większości przypadków prac tych później nie pokazywano. W końcu o nich zapomniano, wybierając z bogatego dorobku artystki zaledwie kilka filmów, które zinterpretowano zgodnie z hegemonicznymi dyskursami transformacyjnej historii sztuki jako „feministyczne” i „krytyczne”. Nie uchylając tych odczytań, wystawa w GGM chce przywrócić wczesnym pracom Żebrowskiej ich historyczny kontekst i stojące za nimi intencje artystki. Kontekstem tym była tajemnica transformacji – czas poza czasem, wieczne teraz, równoczesność przed i po. Żebrowska wiedziała, że tajemnica patrzy – i sama patrzyła w jej stronę.

Data: 22.03-9.06.2024

Miejsce: Gdańska Galeria Miejska 2



## ŻEGLARSKI PUCCHAR TRÓJMIASTA 2024

Zawodowcy i amatorzy na linii startu oraz żeglarskie emocje zapewnione przez czołowych polskich żeglarzy, których rywalizację będzie można śledzić na trasie pomiędzy Gdańskiem, Gdynią i Sopotem. Przed nami XI edycja Żeglarskiego Pucharu Trójmiasta, który tradycyjnie odbędzie się w drugi weekend maja przy sopockim molo.

- Yacht Club Sopot ma przyjemność zaprosić żeglarzy klas KWR, ORC oraz Open na Żeglarski Puchar Trójmiasta 2024. Dzięki współpracy z Polską Ligą Żeglarską, na linii startu nie zabraknie także jachtów klasy RS21. Przed nami kolejna edycja znanych, lubianych i dobrze obsadzonych przez czołowych polskich żeglarzy regat, które na stałe wpisały się już do żeglarskiego kalendarza, inaugurując sezon regatowy. Bardzo cieszę się, że już po raz jedenasty spotkamy się na wodach Zatoki Gdańskiej, aby wyłonić zwycięzców imprezy zapoczątkowanej z inicjatywą naszego klubowicza, Mistrza Olimpijskiego Mateusza Kusznierewicza. Z roku na rok rozwijają się nie tylko same regaty, ale także wydarzenia im towarzyszące. Podczas nadchodzącej edycji liczymy na jeszcze większe emocje i niezapomnianą, międzynarodową rywalizację żeglarzy z Basenu Morza Bałtyckiego, których zaprosiliśmy w tym roku do udziału w imprezie. Jedno jest pewne: tego nie można przegapić! – zapowiada Komandor Yacht Clubu Sopot Paweł Górski.

Data: 10-12.05.2024

Miejsce: Molo w Sopocie





## GALA POMORSKIEJ NAGRODY ARTYSTYCZNEJ

Pomorska Nagroda Artystyczna to najważniejsza nagroda Województwa Pomorskiego przyznawana w dziedzinie kultury. Jej laureatami zostają przedstawiciele środowiska artystycznego naszego regionu, którzy w minionym roku byli autorami wybitnego dokonania artystycznego lub przyczynili się do powstania wyjątkowego wydarzenia kulturalnego. W tym roku nagroda przyznana zostanie już po raz dwudziesty piąty.

Po oficjalnej części Gali tradycyjnie odbędzie się część artystyczna, którą poprowadzi Konrad Mielnik. Orkiestra Polskiej Filharmonii Bałtyckiej pod batutą maestro George'a Tchitchinadze wykona uverture do opery „Cyruлик sewilski” Gioacchino Rossiniego, Koncert fortepianowy nr 2, S.125 A-dur Ferencza Liszta oraz La valse Maurice'a Ravela. W charakterze solisty wystąpi znakomity węgierski pianista Gábor Farkas. Swymi podnoszącymi na duchu wykonaniami oczarował publiczność w Europie i na świecie. Występował w znaczących salach koncertowych Węgier, Austrii, Niemiec, Włoch, Francji, Finlandii, Anglii, Szwajcarii, Hiszpanii, Kanady, Wietnamu, Korei Południowej, Japonii i Chin.

Data: 25.04.2024

Miejsce: Polska Filharmonia Bałtycka



## THE ROBERT CRAY BAND W GDAŃSKU!

Pięciokrotny laureat prestiżowej nagrody Grammy i artysta kompletny, bo może i zagra wszystko – to właśnie Robert Cray. Z okazji pięćdziesięciolecia działalności muzyk rusza w trasę ze swoim zespołem, na której należy spodziewać się rozbujanego bluesa połączonego z brzmieniami rocka i soulu.

Robert Cray to kompozytor, który może zadowolić każdego, bo jego podejście do bluesa jest wielowymiarowe i dalekie od schematów. W jego twórczości dostrzegalna jest wymagana w gatunku gorycz, tonuje ją jednak subtelna melancholia. Uzupełnia ją niewymuszony pierwiastek przebojowości, dzięki któremu te niekoniecznie wesołe piosenki stają się gotowym materiałem do wzmożonego nucenia. Całości dopełnia słuszną porcją rockowej dynamiki oraz katartyczne brzmienie amerykańskiego soulu.

Nic więc dziwnego, że przy takim sztafażu stylistycznym artysta doczekał się pięciu statuetek Grammy, a oprócz twórczości solowej nabił wiele imponujących wpisów w muzycznym CV – począwszy od współpracy z B.B. Kingiem czy Tiną Turner, aż po działania z Ericiem Claptonem oraz Chuckiem Berym. W ciągu pięćdziesięciu lat działalności wypracował swój styl do perfekcji, więc nie przegapcie okazji i zobaczcie go na polskich koncertach!



Data: 22.05.2024

Miejsce: Gdański Teatr Szekspirowski



## PAMELA LEOŃCZYK. NADZIEJATURA UMIERA OSTATNIA?

Mówimy, że nadzieja umiera ostatnia. Czy to jednak prawda? Czy ludzkie nadzieje o utrzymaniu dotychczasowego porządku, komfortu i relacji z naturą pozostaną z nami do końca w obliczu katastrofy klimatycznej? Czy może to gatunek ludzki wyginie, zanim zdoła uratować sam siebie, a natura pozostanie tą ostatnią, samą na naszej planecie, samodzielnie regulując dalszym losem Ziemi i gatunków?

Pamela Leończyk w swojej wystawie porusza temat współczesnych narracji dotyczących ekologii, w których można zauważyć idealistyczno-romantyczne podejścia do natury. Natury z którą chcemy się zspolnić, natury jako miejsca, do którego pragniemy uciec, bezpiecznego, pierwotnego, które daje ukojenie, sprzyja wyciszeniu oraz głębokiemu procesowi samorozwoju człowieka. Eko-romantyczne spojrzenie na naturę, jako wizji utraconego harmonijnego świata, pojawiło się już w XIX wieku w Niemczech, w odpowiedzi na wyniszczenie środowiska spowodowane gwałtowną industrializacją kraju. Obecnie powraca, w obliczu komunikatów o zbliżającej się katastrofie klimatycznej, która zakończy życie na Ziemi, jeśli nie podejmiemy skutecznego działania.

Wernisaż wystawy otworzy performans w wykonaniu Dominiki Klimaty i Łukasza Wójcickiego w koncepcji i reżyserii Pameli Leończyk.

Data: 12.04-19.05.2024

Miejsce: CSW Łaźnia 2



## 21. MILLENIUM DOCS AGAINST GRAVITY

„W relacji ze światem” - tak brzmi hasło 21. edycji Millennium Docs Against Gravity.

Nawiązuje ono bezpośrednio do tematów podejmowanych przez filmy, które znalazły się w programie festiwalu. To także ukłon w stronę niezwyklej pracy twórczyni i twórców, którzy ukazują otaczającą nas rzeczywistość, ale również do magicznej więzi, jaka wytwarza się na sali kinowej. Tegoroczny festiwal skupia się na relacjach międzyludzkich i bezgranicznej złożoności naszej natury. Z jednej strony pozwala ona na przyjaźń, miłość i empatię. Z drugiej to właśnie nasz gatunek jest odpowiedzialny za wyniszczenie samego siebie i planety, która nie jest przecież domem tylko dla nas” - mówi Karol Piekarczyk, dyrektor artystyczny MDAG. Obecność na plakacie młodej artystki, DJ-ki Marii Smolarz, jest zwróceniem uwagi na nowe pokolenie wchodzące w artystyczną dorosłość.

Maria jest bohaterką filmu „Rave” Łukasza Rondudy i Dawida Nickla, opowiadającego o muzyce techno i kulturze rave w Polsce, który znalazł się w Konkursie Polskim i będzie miał swoją światową premierę w czasie 21. MDAG. Bohaterowie szukają odpowiedzi na podstawowe pytanie - czy młodemu pokoleniu uda się pojednać podzieloną klasowo od lat 90. XX wieku scenę klubową w Polsce?



Data: 10-19.05.2024

Miejsce: Gdynskie Centrum Filmowe



# ELEKTRYCZNE ELEKTRYKI

AUTOR: MICHAŁ STANKIEWICZ

**Samochody elektryczne. To hasło dzisiaj elektryzuje, wywołuje emocje i dzieli. Pod pozornie prostym zagadnieniem dotyczącym wyboru napędu samochodów kryje się coś więcej.**

Fot. Mat. Prasowe Tesla



Gdy pod koniec XIX wieku na ulicach USA i Europy pojawiły się pierwsze samochody wywołały nie lada sensację. Jak na pionierskie czasy przystało, każdy był inny. Testowano mnóstwo rozwiązań i napędów – parowe, spalinowe i elektryczne. Dość szybko pojawiły się pierwsze egzemplarze do kupienia. Dla odważnych i dla tych co lubią się wyróżniać z tłumu. Ale obok ciekawości i zachęt budziły też lęk. Bo hałaśliwe, dymiące, niebezpieczne, no i tylko dla bogatych. Rewolucja jednak trwała, zwolennicy podkreślali ich „czystość” (jako kontrargument do odchodów, brudu i ewnetualnych chorób masowo używanych do transportu koni w miastach). Ale wielki przemysł zwiertzył gigantyczny biznes. Samochody z czasem spowszedniały. Dzisiaj, grubo ponad wiek od tych wydarzeń znów mamy rewolucję. I znów budzącą ogólnoswiatową dyskusję. Podobieństw jest wiele, choć są i znaczne różnice.

## POMIĘDZY DOBROBYTEM A KLIMATEM

Jedno jest jasne – jak pokazuje historia każda rewolucja wymaga wyrzeczeń lub ofiar. Pewne jest też to, że każdy logicznie myślący chce czystej planety. Zostaje więc pytanie jakimi metodami? W Europie elektryki są częścią wielkiej polityki klimatycznej, zwanej zielonym ładem. Dzisiaj tematu gorącego, bo osi sporów jest balans pomiędzy zachowaniem dobrobytu, kwestiami bytowymi,

gospodarką, a osiągnięciem neutralności klimatycznej. Inaczej postępuje rewolucja oddolna, kreowana przez ludzi i rynek, a inaczej kreowana odgórnie, poprzez regulacje i idee. Nie ma chyba dzisiaj branży, która by nie dyskutowała na ile nowe regulacje wpłyną na jej konkurencyjność. Są też kwestie bytowe - wstarczy wspomnieć protesty rolników w całej Europie.

Argumentów za i przeciw jest mnóstwo, od tych najważniejszych, czyli ekologicznych (które samochody są bardziej szkodliwe dla środowiska), poprzez ekonomiczne, społeczne, technologiczne, społeczne. Polska jest mocno w tyle. Ma to złe, ale i dobre strony. Fajnie być liderem, szczególnie jeżeli jakiś projekt się powiedzie. Można wtedy czerpać profity. Z drugiej strony obserwując dużo bardziej zaawansowane rynki zachodnioeuropejskie widać pojawiające się nowe zagrożenia. Najważniejsze z nich to ograniczone zasoby energetyczne, które mają zasilać coraz większą flotę elektryków. Aż po te mniejsze. Wątpliwości budzi nawet sposób tankowania na komercyjnych stacjach. Do ładowania konieczna jest aplikacja i telefon, ewentualnie specjalna karta. Internet teoretycznie jest wszędzie, ale mimo kolejnych, lepszych sieci każdy ma co jakiś czas problem z zasięgiem. Pod względem autonomii działania auta spalinowe mają więc wielką przewagę – wystarczy nalać paliwo. Argumentów z dwóch stron można by mnożyć w nieskończoność.

Niezdecydowanie panuje nawet wśród samych producentów aut, co widać po nieustannie zmieniających się strategiach. Szczególne wyzwanie stoi przed europejskimi producentami, którzy czują coraz większe zagrożenie ze strony tańszych, chińskich aut.

## NIE KAŻDY ELEKTRYK JEST ELEKTRYCZNY

W tle trwających sporów sprzedaż elektryków na świecie wciąż rośnie. W 2022 roku przekroczyła 10 mln aut. Główne rynki to Chiny, USA i Europa. Na starym kontynencie 2023 rok zamknął się liczbą sprzedanych 5 mln elektryków, co stanowi połowę sprzedaży wszystkich aut. Liczby robią wrażenie. Wydaje się więc, że świat jednak się przekonał. Wszakże to, póki co wolny wybór konsumentów.

Tutaj ważne wyjaśnienie, informacja, która może być kluczowa dla dokładnego zrozumienia w jakim miejscu jest elektromobilna rewolucja. To kwalifikacja elektryka. Są bowiem 3 rodzaje – BEV, czyli auto napędzane wyłącznie silnikiem elektrycznym, całkowicie zeroemisyjne. Drugi rodzaj to PHEV, inaczej hybryda plug in. To auto z silnikiem spalinowym, jak i silnikiem elektrycznym, które można używać zamiennie. Ten samochód, który zarówno tankujemy na stacjach paliw, jak i ładujemy na stacjach ładowania. Trzeci to HEV, tradycyjna hybryda, gdzie silnik spalinowy jest najważniejszy, silnik elektryczny służy raczej jako

wspomaganie, a jego ładowanie odbywa się wyłącznie w trakcie jazdy. Tak więc źródłem energii jest paliwo kopalne. Wszystkie te trzy kategorie określane są mianem elektryków, ale tylko ten pierwszy jest w nim w czystej postaci. Pozostałe to auta spalinowe.

Tak więc liczbę 5 mln elektryków sprzedanych w 2023 można uznać za wielki sukces, a jednocześnie wrażenie, że rewolucja już jest bardzo zaawansowana. Nie do końca, bo tych czystych, zeroemisyjnych pojazdów sprzedano 1,5 mln. Pozostałe elektryki to hybrydy, a więc z silnikami spalinowymi. Oczywiście czyste elektryki idą w górę, ale hybrydy jeszcze bardziej. Można więc wywnioskować, że kierowcy w Polsce, Europie i na świecie chcą dbać o klimat, ale wciąż bardziej ufają autom spalinowym. Ciekawa sytuacja nastąpiła w Niemczech, gdy w grudniu 2023 roku rząd nieoczekiwanie zlikwidował dotacje do zakupu elektryków. Rynek zareagował błyskawicznie, notując w styczniu 2024 duży spadek ich sprzedaży. Ekologia? I owszem. Ale portfel okazał się ważniejszy.

W naszym raporcie pokazujemy w jakim miejscu jesteśmy, nie tylko jako krajowy rynek, ale i lokalny. Bo rywalizacja trwa na każdym szczeblu. Pomorskie na tle Polski wypada całkiem nieźle. Z liczbą 6,7 tysięcy elektryków jesteśmy na szóstym miejscu, a 297 stacji ładowania na trzecim.



## ELEKTRYKI IDĄ W GÓRĘ, ALE SPALINOWE TEŻ

Jak wynika z raportu Global EV Outlook 2023 sprzedaż samochodów elektrycznych przekroczyła w 2022 r. 10 milionów sztuk. 14% wszystkich nowych samochodów sprzedanych w 2022 r. stanowiły elektryki, w porównaniu z 9% w 2021 r. i mniej niż 5% w 2020 r.

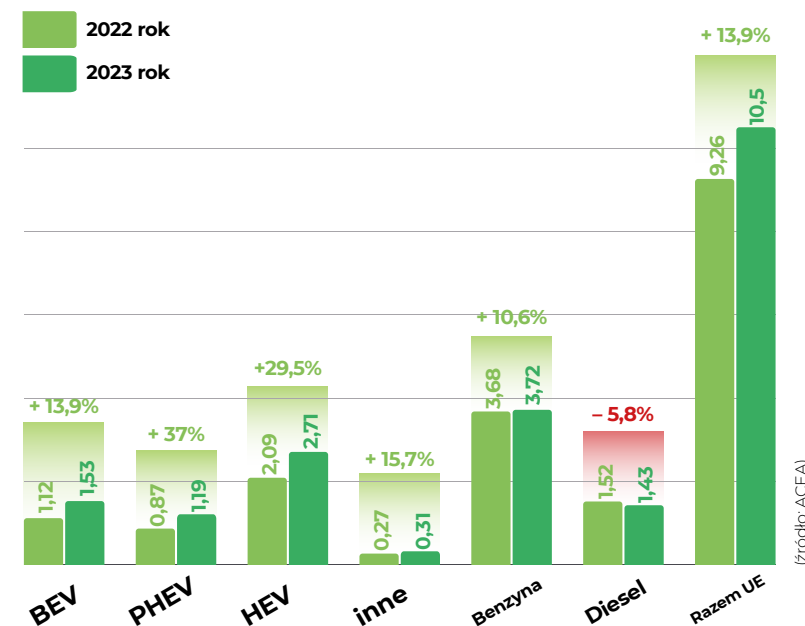
Dominują trzy rynki: Chiny, Europa i USA. Chiny odpowiadają za około 60% globalnej sprzedaży samochodów elektrycznych. Ponad połowa elektryków jeżdżących po drogach na świecie znajduje się w Chinach. W Europie, drugim co do wielkości rynku, sprzedaż samochodów elektrycznych wzrosła o ponad 15% w 2022 r., co oznacza, że więcej niż jeden na pięć sprzedanych samochodów był elektryczny. Sprzedaż samochodów elektrycznych w Stanach Zjednoczonych

- trzecim co do wielkości rynku - wzrosła o 55% w 2022 r., osiągając udział w sprzedaży na poziomie 8%.

Polska to wciąż stosunkowo mały rynek, jeżeli chodzi o elektryki. W 2022 roku sprzedano ich 160 tys., a rok później 217 tys. To dało udział w rynku na poziomie 38% w 2022 i 45% w 2023. I to głównie dzięki hybrydom (HEV), bo czyste elektryki (BEV) wciąż mają niewielki udział – w 2022 sprzedano ich 11,2 tys., a w 2023 17 tys. Ich udział w rynku odpowiednio wyniósł 2,6% i 3,5%.

Co ciekawe wzrost odnotowały auta z silnikami diesla z 45,9 tys. w 2022 roku do 46,8 tys. w 2023, a spadek z silnikami benzynowymi, z 200,7 tys. do 198 tys. sztuk.

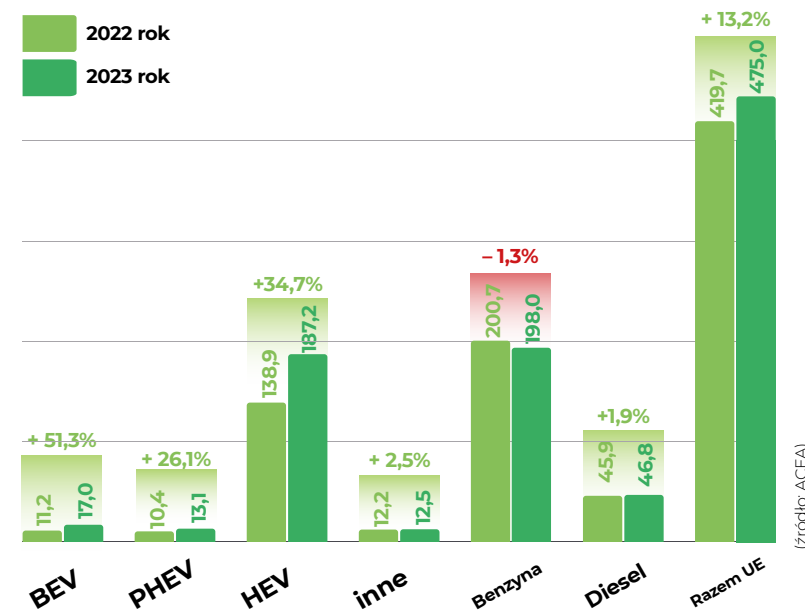
Sprzedaż aut elektrycznych i spalinowych w UE (w mln)



W 2022 roku sprzedaż elektryków na świecie przekroczyła 10 milionów sprzedanych pojazdów. Na podium są trzy rynki: Chiny, Europa i USA.

W samej UE zdobyły razem prawie połowę udziałów w rynku. Jest jednak „ale” – same czyste elektryki (bez hybryd) uzyskały 14,5% w rynku UE i zaledwie 3,7% w Polsce.

Sprzedaż aut elektrycznych i spalinowych w Polsce (w tys.)



Kierowcy zarówno w UE jak i w Polsce wolą hybrydy z silnikami spalinowymi

Spada sprzedaż diesla, ale w górę idą silniki benzynowe

# 100 MODELI DO WYBORU

**Zgodnie z danymi Polskiego Stowarzyszenia Paliw Alternatywnych (PSPA) w 2023 roku w Polsce w sprzedaży było ponad 100 modeli pojazdów elektrycznych, tzn. takich które do napędu wykorzystują wyłącznie energię elektryczną. W tej grupie nie ma hybryd plug-in, czyli z możliwością zewnętrznego doładowywania. W ofercie są 34 marki, z czego najwięcej modeli oferują: Citroen, Fiat, Maxus, Mercedes, Opel, Peugeot, Volkswagen i Peugeot.**

W klasie pojazdów małych dostępnych jest zaledwie 5 modeli, miejskich - 11, kompaktowych - 15, klasy średniej - 22, klasy wyższej - 99, luksusowych - 6, combi-vanów - 5, pick-upów - 1, minibusów - 9 i dostawczych - 25. Ewidentnie dominuje więc klasa średnia oraz samochody dostawcze. W najniższej cenie tj. 97 490 PLN nabyć można było Dacie Spring, a w najwyższej Porsche Taycan za 823 000 PLN.

Wśród kluczowych charakterystyk wymienić należy zasięg. Najdalszym tj. 737 km może poszczycić się Mercedes-Benz EQS, który dysponuje też największą mocą akumulatora tj. 120 kWh. Dla porównania najmniejszą moc akumulatora ma Smart EG i jest to 17,6 kWh. Ceny tego samochodu zaczynają się od 100 896 PLN.

Najlepsze przyspieszenie tj. 2,1 s i zarazem największą prędkość maksymalną tj. 322 km/h ma Tesla Model S, którą kupimy za 666 990 PLN. Największa moc ładowania tj. 270 kW cechuje Audi e-tron GT do kupienia za 458 400 PLN oraz wspomnianego już Porsche Taycan.

Wśród samochodów małych największy zasięg na poziomie 331 km ma Fiat 500e (122 000 PLN), wśród miejskich Hyundai KONA Electric (168 900 PLN) 484 km, wśród kompaktowych Cupra Born PLN 552 km (187 800 PLN), w klasie średniej Tesla Model 3 - 602 km (244 990 PLN), w klasie wyższej Mercedes-Benz EQE - 670 km (336 700 PLN), wśród luksusowych wspomniany już Mercedes-Benz EQS, wśród combi-vanów Maxus MIFA9 (356 577 PLN) - 440 km, wśród minibusów - Volkswagen ID.Buzz - 419 km, a wśród dostawczych Volkswagen ID.Buzz Cargo (280 342) - 424 km.

Samochody elektryczne w Polsce coraz częściej kupują firmy. W 2022 r. przedsiębiorcy (poza osobami fizycznymi prowadzącymi działalność gospodarczą) odpowiadali aż za 78% rejestracji nowych, osobowych samochodów elektrycznych. Liderami pod względem liczby rejestracji byli leasingodawcy (niemal 39%) oraz dealerzy samochodowi.

– Wysoki udział CFM (car fleet management) na rynku elektromobilności nie powinien dziwić, biorąc pod uwagę fakt, że leasing i wynajem długoterminowy są szczególnie atrakcyjnymi formami finansowania z perspektywy nabywców samochodów elektrycznych (ograniczają m.in. ryzyko związane ze spadkiem wartości pojazdu). Umowy z BOŚ Bankiem w ramach programu „Mój Elektryk” podpisało już 28 firm leasingowych, co pozytywnie wpływa na konkurencyjność oferty w przypadku osób zamierzających nabyć pojazd zeroemisyjny z dopłatą – mówi Aleksander Rajch, Dyrektor ds. Relacji Zewnętrznych PSPA.

## NAJPOPULARNIEJSZE MARKI SAMOCHODÓW ELEKTRYCZNYCH W POLSCE W 2023 ROKU

<b>Tesla</b>	4 634
<b>Volkswagen</b>	1 583
<b>Kia</b>	1 372
<b>Mercedes</b>	1 289
<b>Audi</b>	1 241
<b>BMW</b>	1 219
<b>Skoda</b>	578
<b>Hyundai</b>	465
<b>Renault</b>	410
<b>Peugeot</b>	402

Liczba sprzedanych samochodów



Fot. Audi



Fot. KIA



Fot. Tesla

Fot. Krzysztof Nowosielski



## POMORSKIE WYSOKO, ALE NIE NAJWYŻEJ

Wg danych PSPA na koniec grudnia w Polsce było zarejestrowanych 103 867 pojazdów elektrycznych (BEV i PHEV). Najwięcej, bo 33 tys. w Mazowieckim, a z miast liderem była Warszawa (23,8 tys.). Pomorskie z liczbą 6,7 tys. zajmowało szóstą pozycję w kraju, a z pomorskich miast najwyżej plasował się Gdańsk (6 miejsce – 2,8 tys. pojazdów). Wg Europejskiego Stowarzyszenia Producentów Pojazdów (ACEA) na koniec 2022 roku w UE jeździło 253 mln pojazdów, z czego 3,1 mln to elektryki. Udział BEV, czyli całkowicie elektrycznych wynosił 1,2%, a PHEV, czyli hybryd plug in 1%. Danych za 2023 rok jeszcze nie opracowano. Polsce daleko jeszcze do średniej unijnej. Z liczbą 103 tys. elektryków na 27 mln wszystkich pojazdów (wg Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców) średnia jest poniżej 0,4%.

### WOJEWÓDZTWA Z NAJWIĘKSZĄ LICZBĄ SAMOCHODÓW ELEKTRYCZNYCH (BEV I PHEV)

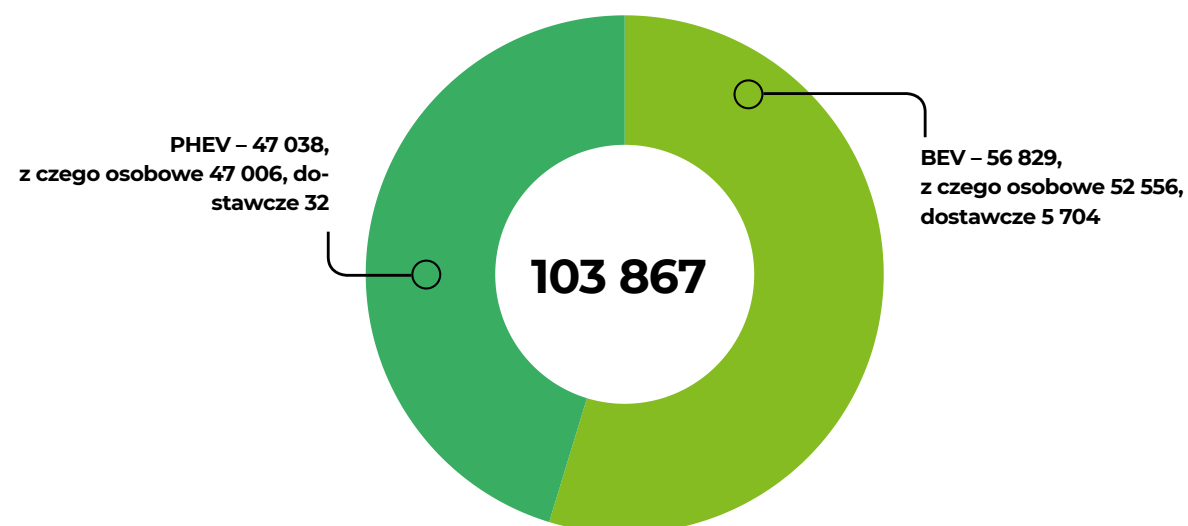
- (źródło: opracowanie własne na podstawie mapaelektromobilności.pl, stan grudzień 2023 i danych ludności wg GUS, stan 31.12.2022)
1. Mazowieckie 33 026 (5 403 412)
  2. Wielkopolskie 11 349 (3 493 969)
  3. Śląskie 10 372 (4 533 565)
  4. Małopolskie 9974 (3 400 577)
  5. Dolnośląskie 7037 (2 901 225)
  6. Pomorskie 6753 (2 333 523)
  7. Łódzkie 4486 (2 466 322)
  8. Kujawsko – Pomorskie 3319 (2 077 775)
  9. Zachodniopomorskie 3316 (1 701 030)
  10. Podkarpackie 2881 (2 129 015)
  11. Lubelskie 2821 (2 117 619)
  12. Podlaskie 2209 (1 181 533)
  13. Lubuskie 1663 (1 014 548)
  14. Warmińsko – Mazurskie 1582 (1 428 983)
  15. Świętokrzyskie 1567 (1 241 546)
  16. Opolskie 1512 (986 506)

### WOJEWÓDZTWA Z NAJWIĘKSZĄ LICZBĄ SAMOCHODÓW ELEKTRYCZNYCH WG LICZBY MIESZKAŃCÓW NA 1 AUTO (BEV I PHEV)

- (źródło: opracowanie własne na podstawie mapaelektromobilności.pl, stan grudzień 2023 i danych ludności wg GUS, stan 31.12.2022)
1. Mazowieckie 163,61
  2. Wielkopolskie 307,86
  3. Małopolskie 340,94
  4. Pomorskie 345,55
  5. Dolnośląskie 412,28
  6. Śląskie 437,09
  7. Zachodniopomorskie 512,97
  8. Podlaskie 534,87
  9. Łódzkie 549,78
  10. Lubuskie 610,07
  11. Kujawsko – Pomorskie 626,02
  12. Opolskie 652,45
  13. Podkarpackie 738,98
  14. Lubelskie 750,66
  15. Świętokrzyskie 792,3
  16. Warmińsko – Mazurskie 903,27

### Samochody elektryczne w Polsce

(źródło mapaelektromobilności.pl, stan na 31 grudnia 2023)



### Liczba samochodów elektrycznych w Trójmieście z podziałem na Gdańsk, Gdynię i Sopot wg danych samorządów - 2023 rok

	liczba mieszkańców	samochody elektryczne	samochody hybrydowe
Sopot	32 776	35	188
Gdynia	242 874	1 038	6 191
Gdańsk	486 345	1 325	11 462



# STACJE PRZYŚPIESZAJĄ

**Pod względem liczby stacji ładowania Pomorskie zajmuje wysokie, trzecie miejsce w kraju. Na koniec 2023 roku w regionie było ich 297, a w całej Polsce 3,2 tys.**

Stacje ładowania to krwiobieg elektromobilności, stąd rozwój tego rynku jest uzależniony od rozwoju sieci. Co ważne infrastrukturę ładowania różnicuje m.in. jej efektywność. Ładowarki dzielą się na typy, jeśli chodzi o ich moc, czasy ładowania, typ wtyczki czy przeznaczenie.

Czas ładowania uzależniony jest od pojemności akumulatora oraz maksymalnej mocy ładowania jaką może przyjąć pojazd.

Wolne stacje ładowania (AC) pracują na prądzie zmiennym, o mocy poniżej 11 kW AC. Średnio szybkie stacje ładowania działają na prądzie zmiennym, o mocy od 11 do 22 kW AC, wreszcie szybkie i ultraszybkie – stacje ładowania pracują na prądzie stałym, o mocy od ok. 50 kW DC.

Popularnym rozwiązaniem np. w halach garażowych może być wall box o mocy 11 kW. W tzw. pasie drogowym często widzimy stacje AC tj. na prąd zmienny o 22 kW mocy. Coraz częściej na

parkingach widzimy też stacje na prąd stały - DC - 150 kW i wreszcie ultraszybkie stacje DC - 350 kW.

Jeżeli zaś chodzi o rodzaje stacji ze względu na rodzaj złącza, aż 67% to stacje Typu 2, 10% CHAdeMO i 21% CCS Combo 2.

Na koniec ubiegłego roku mieliśmy w Polsce 5933 ogólnodostępnych punktów ładowania pojazdów elektrycznych zlokalizowanych w obrębie 3282 stacji. Widać przyspieszenie, bo na koniec stycznia 2024 było to już 6086 punktów, w tym 4456 AC. Należy podkreślić, że stacje i punkty to nie to samo. W obrębie jednej stacji jest zwykle więcej niż jeden punkt ładowania. Ogromną większość punktów, bo aż 73% stanowiły te typu AC.

## STACJE TRUDNE DO POLICZENIA

Mimo powyższych danych trudno jest jednak określić precyzyjnie, ile stacji ładowania jest

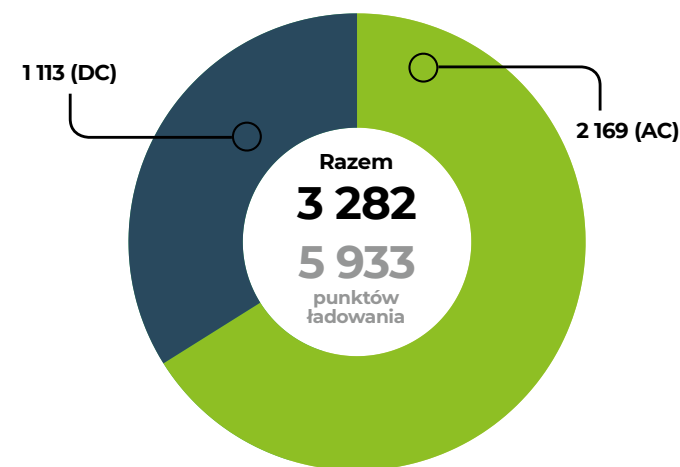
## PRZYBYWA STACJI PALIW

Wg danych Polskiej Organizacji Przemysłu i Handlu Naftowego (POPiHN) na koniec I półrocza 2023 w Polsce było 7919 stacji paliw. Co ciekawe, mimo trwającej rewolucji elektromobilności i presji UE na zwiększenie jej tempa to liczba stacji oferujących paliwa kopalne również stale wzrasta. Na koniec 2022 roku było ich 7878, a na koniec I kwartału 2023 już 7902. Następuje też ich koncentracja. Na koniec listopada 2023 najwięcej stacji miał Orlen (1918), BP (573) i MOL (482). Z kolei w ciągu 11 miesięcy 2023 – największy przyrost odnotowała z kolei sieć Moya (plus 44 stacje), Circle K (plus 15) i Shell (plus 6).

W całej UE jest z kolei około 110 tys. stacji paliw.

## Infrastruktura w Polsce

(źródło: mapaelektromobilnosci.pl, stan na 31 grudnia 2023)



w danym mieście, ponieważ dane Urzędu Dozoru Technicznego oraz inne interaktywne mapy nie do końca się pokrywają. Co więcej miasta nie są właścicielami danych, bo jeżeli inwestorzy stawiają stacje poza działkami miejskimi i pasem drogowym, nie muszą informować o tym miasta. I tak Sopot nie ma wiedzy o stacjach zlokalizowanych na gruntach prywatnych, Gdańsk z kolei ma dane przybliżone, bo uzyskał je m.in. od operatora systemu dystrybucyjnego. Na podstawie danych z "Licznika Elektromobilności" na koniec czerwca 2023 r. w Gdańsku funkcjonowało 140 stacji, w tym 289 punktów.

Kolejnych 41 stacji (obejmujących 70 punktów ładowania) było w trakcie przyłączenia do sieci. W Gdyni jest 81 stacji ładowania pojazdów elektrycznych.

Jeżeli chodzi o regiony - województwem, które posiada najwięcej stacji jest Mazowieckie (579). Pomorskie z liczbą 297 jest na 3 miejscu, zaraz po Śląskim (391). Z kolei biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców na jedną stację – liderem jest Zachodniopomorskie (6118 osób na stację), a Pomorskie jest drugie (7856).

## STACJA ŁADOWANIA CO 60 KM

W kwietniu weszła w życie unijna regulacja AFIR, która wymusi na Polsce budowę stacji ładowania. Zgodnie z rozporządzeniem w 2025 roku co 60 km musi działać jeden punkt o mocy co najmniej 150 kW dla samochodów osobowych i co 120 km jeden punkt o mocy 350 kW dla ciężarówek. W 2027 roku – muszą to być już dwa punkty.

Chodzi o sieć transportową TEN-T, czyli wybrane autostrady i drogi szybkiego ruchu. Nowa regulacja dla Polski jest dużym wyzwaniem, gdyż tzw. MOP-y, gdzie mogą stanąć stacje ładowania w zdecydowanej większości są już zabudowane albo objęte wieloletnimi umowami dzierżawy. To oznacza, że państwo, by spełnić unijne wymogi będzie musiało wymusić zmiany umów z prywatnymi dzierżawcami.

## Województwa wg liczby stacji ładowania

(źródło: mapaelektromobilnosci.pl, stan na 31 grudnia 2023)

Województwo	Stacje wolnego ładowania (AC)	Stacje szybkiego ładowania (DC)	Razem
<b>Mazowieckie</b>	<b>396</b>	<b>183</b>	<b>579</b>
<b>Śląskie</b>	<b>256</b>	<b>135</b>	<b>391</b>
<b>Pomorskie</b>	<b>222</b>	<b>76</b>	<b>297</b>
<b>Zachodniopomorskie</b>	<b>226</b>	<b>52</b>	<b>278</b>
<b>Dolnośląskie</b>	<b>189</b>	<b>81</b>	<b>270</b>
<b>Małopolskie</b>	<b>168</b>	<b>98</b>	<b>266</b>
<b>Wielkopolskie</b>	<b>140</b>	<b>106</b>	<b>246</b>
<b>Kujawsko – Pomorskie</b>	<b>147</b>	<b>66</b>	<b>213</b>
<b>Łódzkie</b>	<b>65</b>	<b>106</b>	<b>171</b>
<b>Warmińsko – Mazurskie</b>	<b>135</b>	<b>23</b>	<b>158</b>
<b>Opolskie</b>	<b>56</b>	<b>32</b>	<b>88</b>
<b>Lubuskie</b>	<b>44</b>	<b>41</b>	<b>85</b>
<b>Podkarpackie</b>	<b>35</b>	<b>38</b>	<b>73</b>
<b>Lubelskie</b>	<b>28</b>	<b>35</b>	<b>63</b>
<b>Podlaskie</b>	<b>35</b>	<b>30</b>	<b>65</b>
<b>Świętokrzyskie</b>	<b>27</b>	<b>11</b>	<b>38</b>

# POMIĘDZY GOSPODARKĄ, A EKOLOGIĄ

Jesteśmy na wczesnym etapie, a rewolucja wcale nie przebiega zgodnie z planem. Politycy, firmy motoryzacyjne i przedsiębiorstwa użyteczności publicznej mają nierealistyczne oczekiwania i nadal nie zdają sobie sprawy ze złożoności i skali wyzwania – ocenia Mats Larsson, dyrektor Global Energy Transformation Institute w Szwecji w rozmowie z Magdaleną Szymańską.

**Magdalena Szymańska:** Czy szumnie zapowiadana rewolucja elektromobilności w Europie utknęła w martwym punkcie?  
**Mats Larsson:** Sprzedaż pojazdów elektrycznych rośnie w większości krajów, ale w różnym tempie. W Unii Europejskiej Szwecja ma najwięcej samochodów elektrycznych z około 13% całkowitej floty samochodowej. Niemcy mają 2-3%. Polska mniej niż 1%. Prawdopodobnie w Szwecji mamy też najwięcej elektrycznych ciężarówek, ale nie dysponuję dokładnymi danymi. Pomimo wysokiego wzrostu, oczekiwania dotyczące zakazu sprzedaży nowych samochodów z silnikami benzynowymi i wysokoprężnymi od 2035 r. są nierealistyczne. Jednak niewielu zdaje sobie z tego sprawę. Przemysł motoryzacyjny wciąż tego nie rozumie. Aby napędzać wszystkie samochody w UE energią elektryczną, potrzeba będzie 700 TWh, co stanowi 25% całkowitej produkcji. Potrzeba dziesięcioleci, aby zwiększyć produkcję energii w celu pokrycia zapotrzebowania. Do napędzania wszystkich ciężarówek potrzeba około 500-600 TWh. UE postanowiła zakazać sprzedaży samochodów z silnikami benzynowymi i wysokoprężnymi od 2035 r. i rozpocząć wycofywanie ciężarówek z silnikami wysokoprężnymi od 2030 r. Oczekuje się, że 75% wszystkich ciężarówek sprzedawanych w 2040 r. będzie miało napęd elektryczny. Nie ma jednak wystarczającej ilości energii elektrycznej, aby to pokryć, a jej wytwarzanie nie może być wystarczająco szybko wzrosnąć. Jak dotąd nie udało się dotrzeć z tymi informacjami do decydentów wysokiego szczebla w Szwecji i UE.

Jakie są założenia koncernów motoryzacyjnych odnośnie sprzedaży samochodów elektrycznych?

Poruszam tę kwestię w mojej najnowszej książce "Poważne ekonomiczne i społeczne konsekwencje szybkiego przejścia na elektromobilność". Liderzy branży motoryzacyjnej, tacy jak VW, Mercedes, Volvo (ciężarówki), Scania (ciężarówki) itp. wydają się wierzyć, że przeniosą wysoką sprzedaż pojazdów benzynowych i wysokoprężnych na pojazdy elektryczne i staną się na rynku pojazdów elektrycznych tak dużymi

graczami, jak obecnie na rynku pojazdów benzynowych i wysokoprężnych. Jednak Tesla i chińscy producenci zarówno samochodów osobowych, jak i ciężarowych wyprzedzają europejskich o dziesięć do dwudziestu lat. Ich pojazdy są lepiej dostosowane do wymagań klientów. W 2023 r. Tesla sprzedała 1,8 miliona w pełni elektrycznych samochodów, a VW może połowę tej liczby. Tesla sprzedawała samochody elektryczne z zyskiem, podczas gdy VW, Ford i inni ze stratą, ponieważ mają wyższe koszty i pojazdy, które są droższe w produkcji. Chińska firma BYD sprzedała 3 miliony samochodów. Ma również bardzo konkurencyjne ciężarówki, które będą sprzedawane być może o 100 tys. euro taniej niż te od europejskich producentów. Ciężarówki elektryczne kosztują 300 000 euro, czyli około trzy razy więcej niż ciężarówki z silnikami Diesla. Jeśli więc BYD może sprzedawać za 200 000 euro, ma bardzo dużą przewagę.

Na tyle, na ile udało mi się uzyskać informacje, nie ma europejskich firm motoryzacyjnych, które sprzedawałyby pojazdy elektryczne z zyskiem. To bardzo duże zagrożenie dla europejskiej gospodarki.

**Czy rewolucja przebiega zgodnie z planem? Co stoi na przeszkodzie, na jakim etapie jesteście?**

Jesteśmy na wczesnym etapie, a rewolucja wcale nie przebiega zgodnie z planem. Politycy, firmy motoryzacyjne i przedsiębiorstwa użyteczności publicznej mają nierealistyczne oczekiwania i nadal nie zdają sobie sprawy ze złożoności i skali wyzwania. Wydaje się, że VW i Volvo (ciężarówki) zaczęli to sobie uświadamiać, podobnie jak Stellantis (właściciel 16 marek, w tym Opla, Citroena, Peugeota, Alfa Romeo, Chrysler), przynajmniej do pewnego stopnia.

**Czyli sytuacja europejskich producentów z branży motoryzacyjnej jest delikatnie mówiąc trudna...**

To ważna kwestia ze względu na wielkość i znaczenie przemysłu motoryzacyjnego jako pracodawcy w wielu krajach europejskich oraz ze względu na znaczenie branży transpor-

towej dla dostaw do sklepów i firm wytwarzających produkty z komponentów i surowców. W przemyśle motoryzacyjnym w UE pracuje 13,5 miliona osób i mniej więcej tyle samo u dostawców i partnerów biznesowych, łącznie 25-30 milionów osób. Jeśli ta branża zostanie zniszczona przez chińskich dostawców i Teslę, będzie to katastrofalne. W branży transportowej pracuje 6,5 miliona osób i jeśli firmy te będą musiały kupować ciężarówki elektryczne, ale nie będzie wystarczającej ilości energii elektrycznej do ich zasilania, będzie to katastrofa.

Jednak ludzie mają wielką wiarę w firmy motoryzacyjne, przedsiębiorstwa użyteczności publicznej i rządy. Uważają, że nie ma się czego obawiać.



## MATS LARSSON

Dyrektor Global Energy Transformation Institute w Szwecji, realizującym projekty zarządzania zmianą w sektorach energii i zrównoważonego rozwoju, koncentrujące się na elektromobilności, gospodarce o obiegu zamkniętym oraz innych zrównoważonych technologiach produkcji, ogrzewania czy transportu. Od przeszło dwóch dekad Mats Larsson jest także konsultantem w IUC Syd, centrum rozwoju przemysłowego, którego misją jest promowanie wzrostu i konkurencyjności firm przemysłowych w Skanii. W IUC Syd Mats zajmuje się rozwojem biznesu i zarządzaniem zmianą, projektami analitycznymi w obszarze transformacji systemów energetycznych, elektromobilności, gospodarki o obiegu zamkniętym, cyfryzacji i innowacji.

# MIEJSKA ELEKTRYFIKACJA W MODELACH FIAT



## FIAT 500E

Fiat 500e to wzór miejskiego samochodu nowych czasów. Elektryczny, zaawansowany technologicznie oraz niezwykle piękny. Rozkochuje na ulicy i za kierownicą. Maksymalny zasięg na jednym ładowaniu to aż do 320 km w cyklu mieszanym WLTP i do 460 km w cyklu miejskim. Linie i kształt nadwozia zostały zainspirowane poprzednimi generacjami modelu. Podobnie są rozmieszczone lampy z przodu. Fiat 500e trzeciej generacji, mimo zachowania charakterystycznego kształtu nadwozia, został znacznie powiększony, co przekłada się na przestronność wnętrza. Elektryczna „pięćsetka” posiada kompletnie nowy przód, z wyróżniającym logiem 500. Światła, wykonane są w pełni w technologii LED, zostały podzielone na dwa elementy, które znajdują się na zderzaku i masce. Podchodząc bliżej do samochodu nie znajdziemy tutaj standardowych klamek tylko subtelnie ukryte przyciski. To jedno z wielu nowoczesnych rozwiązań, które znajdziemy w Fiacie 500e. Wyświetlacz TFT przed kierowcą posiada konfigurowalną możliwość wyświetlania najważniejszych informacji i co warto podkreślić można włączyć tutaj nawigację na niemal cały ekran. System multimedialny uConnect 5 posiada bezprzewodową łączność Android Auto i CarPlay.

Fiat 500e jest dostępny w trzech wersjach nadwozia: klasyczny hatchback, cabrio oraz 3+1 z dodatkowymi drzwiami

w tylnej części nadwozia. W cenniku możemy wybierać pomiędzy dwiema pojemnościami akumulatora: 23,8 kWh oraz 42 kWh. Mniejszy akumulator generuje 95 KM, większy 118 KM. Ceny rozpoczynają się od kwoty 130 900 zł.

## FIAT 600

Oficjalny debiut Fiat 600 to rewolucja w gamie marki. Ciekawy design, powrót do kolorów i niebanalnych pomysłów jest hołdem dla najważniejszych symbolów włoskiej motoryzacji. Nowy model jest mocno powiązany stylistycznie z flagowcem marki, czyli Fiatem 500. Zapożyczono tutaj wiele detali z modelu elektrycznego, co upodabnia je do siebie, ale wprowadzono też wiele unikalnych szczegółów.

Z elektrycznego modelu 500 zapożyczono górną część deski rozdzielczej, z obłymi detalami i charakterystyczną budką na zegary. Oprócz tego pojawiły się przyciski do sterowania pracą skrzyni biegów.

Fiat 600 w wersji elektrycznej wyposażony jest w baterię o pojemności 54 kWh. Generuje ona moc 156 KM. Maksymalny zasięg wynosi około 400 km w cyklu mieszanym. Cennik rozpoczyna kwota 165 000 zł. Dostępne są dwie wersje wyposażenia (RED) oraz La Prima. Samochód produkowany jest w polskiej fabryce marki w Tychach.

Po więcej informacji oraz w celu umówienia jazdy testowej zapraszamy do kontaktu z przedstawicielem firmy Euro-Car Gdynia przy ulicy Morskiej 491, tel. 58 760 52 00, [www.fca-eurocar.pl](http://www.fca-eurocar.pl)

# ELEKTROMOBILNOŚĆ W SŁUŻBIE PRACY

# ELEKTRYCZNE MODELE FIAT PROFESSIONAL



## FIAT E-DUCATO

Kolejna odsłona największego pojazdu dostawczego z gamy Fiat Professional cieszy się niezmiennie dużym zainteresowaniem od lat. Elektryczny Fiat e-Ducato jest dostępny jako furgon, a także jako kabina oraz kabina ze skrzynią fabryczną. E-Ducato furgon występuje w dwóch długościach (L3 i L4) i dwóch wysokościach nadwozia (H2 i H3). Napęd bezemisyjny gwarantuje zasięg na poziomie nawet 420 km. Akumulator posiada pojemność aż 110 kWh. Są to najlepsze parametry w tej klasie pojazdów. W celu jak najefektywniejszej jazdy, samochód posiada 3 tryby jazdy - Normal, ECO i Power, oraz daje możliwość optymalizacji zasięgu przy pomocy różnych poziomów hamowania rekuperacyjnego. DMC w zależności od wersji nadwozia waha się między 3,5 t a 4,25 t.

## FIAT E-SCUDO

Fiat E-Scudo oferuje idealne połączenie samochodu dostawczego, który bez problemów może poruszać się po ciasnych, miejskich ulicach oraz podziemnych garażach. Akumulator o pojemności 75 kWh oferuje zasięg na poziomie do 350 km. Wszystko to bez rezygnowania z pojemności do 6.6 m<sup>3</sup> oraz przewożonych przedmiotów do 4m. Nowe E-Scudo oferuje ładowność do 1190 z kierowcą (75 kg) na pokładzie lub 1260 kg (bez kierowcy).



## FIAT E-DOBLO

Najmniejszy z gamy Fiat E-Doblo występuje w 3 nadwoziach: Van L1, Van Maxi L2 oraz Van 5-miejscowy. Samochód jest wyposażony w baterię o pojemności 50 kWh, która gwarantuje maksymalny zasięg na poziomie do 330 km w najnowszej odsłonie. Cennik rozpoczyna kwota 107 889 zł netto (jest to kwota w momencie uzyskania dotacji w programie „Mój Elektryk”). Warto zaznaczyć, że w elektrycznej wersji modelu przestrzeń ładunkowa nie jest mniejsza od tej w aucie z napędem spalinowym.

Po więcej informacji oraz w celu umówienia jazdy testowej zapraszamy do kontaktu z przedstawicielem firmy Euro-Car Gdynia przy ulicy Morskiej 491, tel. 58 760 52 00, [www.fca-eurocar.pl](http://www.fca-eurocar.pl)

# ELEKTRYCZNY PRZYBYSZ Z PATAGONII

**W Korei uchodzą za auta wyższej klasy. W Polsce są obecne od ponad trzydziestu lat. Choć nadal niszowe, kto je miał, był zadowolony. Najnowszym modelem SsangYonga jest Torres, którego nazwa wzięta się od Parku Narodowego Torres del Paine w Patagonii. Torres to dowód, że z generacji na generację SsangYong powoli odrabia lekcję i staje się coraz bardziej trafiać nie tylko w gusta Afrykanów i Azjatów.**



Benzynowa odmiana auta spotkała się z ciepłym przyjęciem polskich klientów. Idąc za ciosem SsangYong wprowadził na rynek elektryka, który nieco różni się od modelu z klasycznym napędem.

W oczy rzuca się inny przód z pasem świetlnym podzielonym na środek na sześć segmentów, które mają symbolizować grill SsangYonga. Światła umieszczono w zderzaku. W podwoziu odznaczono linię akumulatora. Wewnątrz panel z zegarami wyparły wyświetlacze. Ten o przekątnej 12,3 cala zastąpił dotychczasowe przyrządy pokładowe. Obok niego, pod jedną taflą szkła, znalazło się miejsce na drugi, o tym samym rozmiarze, odpowiedzialny za multimedia i sterowanie klimatyzacją. Inny jest tunel środkowy z dużą półką na różne drobiazgi. Z modelu spalinowego pozostały tylko siedzenia i kierownica.

Torres EVX to naprawdę spore auto. Mobilność zapewnia mu napęd elektryczny o mocy 207 KM i 339 Nm momentu obrotowego, zasilający przednie koła. To powinno wystarczyć,

aby 100 km/h osiągnąć w 8,1 s. Za zasięg odpowiada akumulator litowo-żelazowo-fosforanowy (LFP) o pojemności 73,4 kWh. Tu ciekawostka - został on opracowany we współpracy z chińskim producentem BYD – właścicielem takich marek jak Maxus, czy MG. Bateria objęta jest 10 letnią gwarancją. Średni zasięg auta ma wynosić do 462 km w cyklu WLTP. Tu ciekawostka – w mieście wartość ta wzrasta do 635 km. Akumulator Torresa można podłączyć do najmocniejszych ładowarek o mocy 350 kW, a ładowanie od 10 do 80 procent ma zająć zaledwie pół godziny.

Rynkiem samochodów elektrycznych rządzi obecnie prawo Tesli, która w ubiegłym roku gwałtownie obniżyła ceny swoich produktów. Dotyczy to także SsangYonga. Którego musiał zmieścić się w cenie poniżej 200 000 zł bez dopłat. W efekcie podstawowa, ale bardzo bogata odmiana Joy kosztuje obecnie od 189 900 złotych. Z dopłatą wychodzi jeszcze taniej. Co za 4,7 metrowego SUV-a napędzanego elektrycznością, jest całkiem - okazją.

PRZESTRZEŃ NOWYCH MOŻLIWOŚCI.

RANGE ROVER  
SPORT

Najwyższa jakość. Innowacyjne technologie. Zdunek Gdańsk. Jedyne autoryzowany dealer i serwis Land Rovera na Pomorzu Gdańskim ma nową siedzibę. Odwiedź nowy salon w Gdańsku i odkryj zachwycającą przestrzeń nowych możliwości.

Nowy Salon  
Land Rover Zdunek Gdańsk  
Aleja Grunwaldzka 241  
Gdańsk



Więcej informacji dotyczących nadchodzącej premiery udzieli Państwu dealer SsangYong Makurat, mieszczący się przy ulicy Zawodników 2 w Gdańsku. **tel. 58 573 58 80 | [makurat.ssangyong-auto.pl](http://makurat.ssangyong-auto.pl)**



## MAZDA MX 5 MIAŁ BYĆ TYLKO EKSPERYMENT

AUTOR: BARTOSZ GONDEK | FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

**Powstała jako wyraz hołdu dla zabytkowych roadsterów. Dziś jej pierwsze odmiany same stały się kwintesencją otwartego klasyka. Co więcej, po ponad 30 latach od debiutu jest to najlepiej sprzedający się roadster w historii. Przed Państwem Mazda MX5, w USA znana jako „Miata”.**

Pierwsza generacja Mazdy MX 5 pojawiła się na rynku w 1989 roku. Można śmiało rzec, że uratowała segment popularnych sportowych roadsterów. Kiedy debiutowała świat zegnał bowiem ostatnie z nich – Triumph TR7 i Spitfire, Fiata 124 i MGB. Na rynku pozostała jedynie leciwa już Alfa Romeo Spider i niszowy Lotus Elan. To właśnie ten ostatni, generacji produkowanej w latach 1962-1966, stał się kanwą do stworzenia przez niegdyś znanego dziennikarza motoryzacyjnego, a potem szefa produktu Mazda US, założeń nowego produktu, wyposażonego w niewielki jak na amerykańskie warunki, czterocylindrowy silnik o pojemnościach 1.6 i 1.8 litra, legitymujący się idealnym rozłożeniem masy, wynoszącym 50/50 i klasycznym rozłożeniem napędu, wynoszącym 50/50.

Nowe auto, nazwane MX 5 (Mazda Experiment No 5), w Stanach Zjednoczonych znane także jako „Miata”, zaprezentowano 10 lutego 1989 roku. To

oznacza, że świętowaliśmy niedawno 35-lecie tego modelu. Wążący zaledwie 940 kilogramów, świetnie prowadzący się roadster, wyposażony w wydajne hamulce tarczowe na wszystkich kołach, a w podstawie zrywny silnik o pojemności 1.6 i mocy 117 KM, okazał się strzałem w dziesiątkę. Najpierw ekspresowo podbił USA, aby wkrótce stać się hitem w Japonii i Europie. Niewielka waga i świetny współczynnik oporów powietrza sprawiał, że MX 5 osiągała 100 kilometrów na godzinę w 7,9 sekundy i rozpędzała się do 210 km/h. To pozwalało ścigać się nawet z ośmiocylindrowymi Mercedesami.

Druga, zdaniem autora najładniejsza, generacja MX zadebiutowała na rynku w 1998 roku. Jej linia była zdecydowanie bardziej włoska, choć nie zabrakło tu nawiązań do napędzanej silnikiem Wankla, supersportowej Mazdy RX8. Mazda MX 5 była niecałe sto kilogramów cięższa, ale za to lepiej wyposażona i komfortowa. Miała też nieco więcej mocy, co



pozwoili jej utrzymać porównywalne osiągi, i to właśnie te dwa modele (na rynku obecna jest aktualnie czwarta generacja MX 5), uznawane są obecnie za pełnoprawne klasyki.

Pojawienie się MX 5 zmieniło rynek motoryzacyjny. W ślad za Japończykami poszli Niemcy, pokazując BMW Z1 i Z3, oraz Mercedesa SLK. Włosi utrzymali w produkcji Spidera, prezentując jego kolejną generację, a Brytyjczycy pokazali nowego, jak się miało okazać, ostatniego roadstera MG. Używane MX 5 z miejsca stawały się klasykami. Miały tylko jednego wroga. Była nim rdza...

Dziś przywoitą Mazdę można kupić już za około 20-30 tysięcy złotych, co za pięknego, świetnie jeżdżącego i kultowego roadstera nadal jest sumą bez mała okazijną. Bardzo ładny egzemplarz potrafi kosztować ponad 40 tysięcy złotych. Taka cena nie dziwi nikogo także w przypadku limitowanych serii, których powstało całkiem sporo.

W Polsce od ponad dwóch dekad działa bardzo prężna, licząca spokojnie

ponad tysiąc osób, społeczność miłośników Mazdy MX 5. W ubiegłym roku – właśnie na okrągłe urodziny, właściciele MX 5 urządzili okolicznościowe spotkanie na Torze Modlin. Liczbą aut pobili rekord obiektu. Następnego dnia, w Warszawie odbyła się uroczysta parada, w której wzięło udział niemal trzysta japońskich roadsterów. To była prawdziwa moc!

Miłośników „Miaty” nie brakuje także w Trójmieście. Piękna, żółta Mazda, którą odkryliśmy dzięki sympatykom klasycznej motoryzacji z Car Buff, należy do jednej z najbardziej znanych postaci w niewielkim trójmiejskim świecie właścicieli tych aut – pana Tomasza Zielenkiewicza. Oprócz kolekcjonowania pan Tomasz zajmuje się też odbudowywaniem MX 5, co czasami nie jest łatwym zadaniem, ze względu na bogatą historię większości egzemplarzy, na którą składa się rdza, wypadki i przeróbki. Prezentowany na zdjęciach egzemplarz pochodzi z 1995 roku i ma przebieg zaledwie 75 000 kilometrów. Idealna Mazda Sunrise Yellow zostanie ozdobą kolekcji SeaSide Miata, która obecnie liczy 25 samochodów.



# MEDALOWY MARZEC W JKS BARŁOMINO

AUTORKA: MARTA DWORAK

**Marzec obfitował dla Jeździeckiego Klubu Sportowego Barłomino w imponujące zawodowe sukcesy. Widać, że wysiłki trenerów zarówno ujeżdżenia jak i skoków przyniosły efekty. Swój niezaprzeczalny wkład miał także sam ośrodek, nieustannie dostosowywany przez właścicieli do najwyższych standardów i nieoczywistych potrzeb tego wymagającego sportu.**

Sezon na jeździectwo trwa wprawdzie cały rok, jednak to wiosna ucieszyła załogę Barłomino zwińczeniem wielomiesięcznej pracy. Najpierw podczas Halowych Mistrzostw Polski w Ujeżdżeniu w Radzionkowie (1-3.03.2024) podopieczne Daniełi Kuczkowskiej zawojowały czworobok, zdobywając prestiżowe medale. Natalia Plata na Dolcetto wywalczyła pierwsze miejsce jako młody jeździec, prezentując doskonałą technikę i niezwykle zgranie z koniem. Z kolei Klaudia Hałeła na Chikoto zdobyła trzecie miejsce w tej samej kategorii. Zachwyciła widzów elegancją i precyzją swojej jazdy. Na uznanie zasługuje także Zuzanna Gilla, która na Abu Dhabi zajęła ósme miejsce w kategorii Juniorów, a startuje w zawodach ujeżdżeniowych dopiero od roku. Drużyna pokazała, że ciężka praca i determinacja mogą naprawdę wiele zdziałać.

W połowie miesiąca w Sopocie odbyły się Halowe Mistrzostwa Polski w Skokach przez Przeszkody (14-17.03.2024). Tu ogromne gratulacje należą się Adamowi Nicponiowi, który na Cyclerze, klaczy z JKS Barłomino, wygrał złoto w kategorii Senior, przejeżdżając bezbłędnie trzy dni. Jego wychowanki także zaliczają te zawody do udanych, zwłaszcza Iga Biegańska, która na Doravelli zdobyła srebro jako Młody Jeździec, a seniorski przejazd na Canabazie skończyła na dziesiątym miejscu. Natomiast Zuzanna Golicka zajęła piętnaste miejsce na For Flixie oraz Arrow Z - odpowiednio w kategoriach Senior i Ladies.

Przed zespołem kolejne zawody, a tymczasem całemu klubowi JKS Barłomino udziela się duma i radość z marcowych startów.

# O UJEŹDŻENIU Z DANIELĄ KUCZKOWSKĄ

**Daniela Kuczkowska to trenerka koni ujeżdżeniowych JKS Barłomino, prawdziwa pasjonatka jeździectwa i sportowy autorytet, który swoją wiedzę i umiejętności skutecznie przekłada na sukcesy zawodników.**

**Jeździectwo kojarzy się z dość twardą dyscypliną, a w Barłomino ma się wrażenie, że relacje między trenerami i zawodnikami są ciepłe, wręcz rodzinne?**

Rzeczywiście, w mojej grupie ujeżdżeniowej dzieciaki są bardzo zgrane. Wygląda to tak, że na zawodach zazwyczaj jesteście w jednym hotelu czy mieszkaniu, wspólnie oporzędzamy konie w stajni. Dziewczyny dobrze się znają i pomagają sobie zwłaszcza te starsze młodszym. Samo spędzanie czasu na zawodach pomaga w nauce jazdy i poznaniu podstawowych zasad, etapów rywalizacji oraz zadań na poszczególnych turniejach.

**Tegoroczne Halowe Mistrzostwa Polski w Ujeżdżeniu okazały się być sukcesem dla JKS Barłomino. Pani zawodniczki Natalia Plata oraz Klaudia Hałeła zajęły odpowiednio pierwsze oraz trzecie miejsce w kategorii Młodzi Jeźdźcy. Jakiego uczucia dla trenera, który sam jest aktywnym zawodnikiem?**

Sama teraz głównie trenuję młode konie z Barłomino, na których jeżdżę championaty, wprowadzając je w ten sport, ale startowałam już dobre 16 lat temu jako młoda dziewczyna, taka jak moje podopieczne. Halowe Mistrzostwa Polski w Ujeżdżeniu to dla mnie powód do dumy przede wszystkim z moich zawodniczek, ale i z siebie jako trenerki. Oczywiście spora tu też zasługa wsparcia finansowego rodziców i naszego ośrodka, bez których ta nasza ciężka praca nic by nie dała.

**Jak wyglądały przygotowania do tych zawodów?**

Natalia to bardzo doświadczona zawodniczka, finalistka Mistrzostw Europy jako Juniorka, która teraz przeszła do kategorii młodzieżowej i jeździ trudniejsze programy i to nawet z lepszymi wynikami, co dobrze rokuje na przyszłość. Jej sukcesy nie były dla nas zaskoczeniem, ale oczywiście pracujemy dalej. Klaudia natomiast trenuje ze mną od ponad pół roku, a przyszła z założeniem, że jej koń jest na sprzedaż. Nie miała czasu na nim trenować, bo poszła na studia, a on się przez to nie rozwijał. Jednak formuła jazd na tyle jej się spodobała, że udało się ją przekonać, by spróbowała swoich sił w zawodach dla młodych jeźdźców. To dało jej dobrą motywację do startu w Mistrzostwach Polski, na których wywalczyła brąz i teraz już sprzedaż konia nie wchodzi w grę (śmiech). Z obydwoma zawodniczkami mierzymy w Mistrzostwa Europy w lipcu.

**Trening czyni mistrza?**

Ujeżdżenie jest jak gimnastyka, trzeba się tego powoli nauczyć, porozciągać mięśnie itp. Z końmi robimy dokładnie to samo. I te powtarzane elementy wychodzą z czasem coraz lepiej, ale tak naprawdę na konkursie liczy się ostatnie 5 minut na czworoboku, gdzie może się wydarzyć wszystko. Koń może mieć niedyspozycję, na którą zestresowany jeździec nie wie, jak zareagować. Liczy się doświadczenie i starty, a tak naprawdę najważniejszą uczyzą popełniane błędy, bo to z nich można wyciągnąć wnioski na przyszłość.



**Podczas gdy skoki wyglądają bardzo spektakularnie, wydaje się, że to ujeżdżenie wymaga największego wysiłku?**

Największą rolę odgrywa tu zgranie z koniem, którego musimy znać od A do Z, a ponadto trzeba mieć odległość w oczach. Tu liczy się każdy krok, każde zgięcie szyi. To ciężki sport i nie każdy koń dochodzi do wysokiego poziomu, to zależy od jego budowy, predyspozycji oraz głowy – konie ujeżdżeniowe muszą być bardzo skoncentrowane, spokojne i pracowite. Zbyt elektryczne konie nie są w stanie wytrzymać psychicznie tych żmudnych, powtarzanych ćwiczeń.

**Jak długo trzeba jeździć i z jaką częstotliwością, by zacząć odnosić pierwsze sukcesy?**

Wszystko zależy od tego, jak szybko się zaczyna. Trenuję dzieci od pierwszych kategorii mistrzowskich tj. młodzików mających 11-12 lat. Mogą oni jechać już Mistrzostwa Polski, a konkursy oceniane są na styl. Tak więc ważne, by dziecko jeździło ładnie, poprawnie i tu liczy się dobre przygotowanie szkółkowe, bez tego nie ma co przyspieszać skakania. Co do częstotliwości, jak patrzę na moje starsze dziewczyny i juniorki, to wystarczają im weekendy i dodatkowe jazdy raz w tygodniu, a w międzyczasie trenują ich konie, żeby pomagały trochę swoim jeźdźcom.

### A jak wyglądała pani droga jeździecka?

Zacząłam jeździć w wieku 11 lat. Przychodziłam do stajni w miejscowości, z której pochodzę i to mnie od samego początku fascynowało. Moich rodziców nie było na to stać, tak więc czyściłam konie, wyprowadzałam je i tak trafiłam na świetną instruktorkę, która zauważyła moją nieustającą pasję. Podczas letnich kolonii, kiedy konie były mocno eksploatowane przez jeźdźców, ja potrafiłam siedzieć godzinami, słuchać wskazówek instruktorek i je analizować, a po sezonie wprowadzać w życie. I tak zaczęło mi iść coraz lepiej i co rusz dostawałam jakiegoś konia do pojeżdżenia od mojej trenerki. W weekendy uczestniczyłam w jazdach grupowych, a w tygodniu jeździłam sama, stosując się do otrzymanych wskazówek. Tak więc uczyłam się na różnych koniach, co okazało się bardzo pomocnym i rozwijającym doświadczeniem. Ostatecznie jako pierwsza Polka w wieku 16 lat pojechałam Mistrzostwa Polski Seniorów i doszłam do finału. Wszystko podporządkowałam jeździe konnej, bo to była i jest moja pasja.

### Czy to zawsze było ujeżdżenie?

Nie, jeździłam skoki i to do poziomu 130 cm, a nawet WKKW, bo był ośrodek ogólnorozwojowy. Natomiast z czasem coraz więcej osób chciało, bym jeździła na ich koniach ujeżdżeniowych i tak to się potoczyło. Śmieję się, że nie do końca lubię trenować dzieci, choć to mi dobrze wychodzi, po prostu nadal jeszcze wolę sama startować. Oczywiście nie dają tego niko-

mu odczuć na treningach, spędzamy razem sporo czasu, także u mnie w mieszkaniu, wspieram moje dziewczyny, ale znają moje preferencje (śmiech).

### Co takiego wyjątkowego jest w ujeżdżaniu?

Przy żmudnej pracy w domu i przygotowaniu konia, nieważne, co się wydarzy, bo to przygotowanie ma odzwierciedlenie w ocenach. To, co ja zaprezentuję, musi się sprawdzić w ocenach i jest w dużym stopniu przewidywalne na bazie wykonanej pracy.

### Od kiedy jest pani związana z JKS Barłomino i co się pani tutaj najbardziej podoba?

To już 4 lata. Najbardziej cieszy mnie to, że tak dobrze jesteśmy w stanie się dogadać i zgrać międzydyscyplinarnie co do treningów. Mamy też ogromne wsparcie ze strony właścicieli, którzy nam kibicują i widać, że bardzo się cieszą z efektów. Dbają także o to, żeby dziewczyny na zawodach wyglądały schludnie, miały klubowe stroje, a to ważne.

### Jakie plany przed panią i pani zawodniczkami jeszcze w tym roku?

Chcę zaprezentować prowadzone przeze mnie konie na Mistrzostwach Młodych Koni. Juniorki z kolei wystąpią na Mistrzostwach Pomorza w Barłominie. Moje dziewczyny mają także wystartować w kilku zawodach międzynarodowych w Polsce i zagranicą.



### I to się udaje w Barłominie?

Tak, dzięki dobrej współpracy z właścicielami i klubem. Cała infrastruktura tutaj jest zrobiona pod trening ujeżdżeniowy i skokowy i to zaczyna przynosić efekty. Zrobiłem sobie przykładowo tor do galopowania, żeby nie jeździć tylko na placu. Konie też się nudzą, a wtedy nie współpracują, dlatego trzeba robić wiele innych rzeczy, urozmaicając treningi i właśnie to lubię w jeździe konnej. Mam za sobą doświadczenie menadżerskie, ale praca ze zwierzętami jest moim zdaniem łatwiejsza, choć fizycznie na pewno cięższa.

### A jak to się ma do trenowania innych?

Trenuję praktycznie od zawsze, pakiet instruktora zrobiłem 20 lat temu, ale, szczerze mówiąc, nie lubię tego, choć mi to wychodzi (śmiech). Najtrudniej trenuje mi się moją żonę, chciałbym mieć do niej więcej cierpliwości, ale tu przeszkadza zaangażowanie uczuciowe. Do innych mam większy dystans. Moim zawodniczkom daję dużo wolnej ręki, mają zadane ćwiczenia ujeżdżeniowe i muszą się ich nauczyć pomiędzy jazdami ze mną, które odbywają się 2-3 razy w tygodniu. To jest sport indywidualny i same muszą podejmować decyzje. Młodzię czasami mnie nie czyta, aczkolwiek jakieś sukcesy podczas naszej współpracy odnosi, nie wiem skąd (śmiech). Na ludziach zdecydowanie lepiej zna się moja żona, ja jestem skuteczniejszy w rozumieniu koni. Często na początku odsyłam ludzi do niej. Uważam, że dobry trener to niekoniecznie musi być super rider, tu chodzi o czytanie ciała. Można powiedzieć, że ja bardziej trenuję konie niż ludzi, a żona odwrotnie. Uzupełniamy się.

### A pana ambicje?

Jak wjeżdżam na parkur, to mam jeden cel: albo wygrać i stanąć na podium, albo kształcić konie. W tym ostatnim wypadku nie

ryzykuję, wykonuję ćwiczenia z lepszym lub gorszym skutkiem. Z kolei na tych koniach, które dobrze znam, gram agresywniej i liczę się z tym, że mogę popełnić błąd. Pokora w tym sporcie to podstawa, a ja mam w sobie dużo pokory. Prosty przykład Nick Skelton, 64 lata, po poważnym wypadku wygrał olimpiadę w Rio. Ja mam 47 lat i uważam, że dopiero wchodzę w mądry i dojrzały wiek. Niektórzy dostają talent z góry, a inni muszą go sobie wypracować. Dodatkowo w jeździectwie wiele rzeczy jest niezależnych od nas - konie, zwłaszcza te młode, są bardzo płochliwe, nieprzewidywalne, więc muszą po prostu dojrzeć. I trzeba sobie z tym radzić. Konie generalnie teraz bardzo długo rosną, taki nowoczesny typ konia dojrzeje do ósmego, dziewiątego roku życia. To zupełnie inna bajka niż 20 lat temu.

### A do którego roku konie mogą skakać?

Na Pucharze Świata w zeszłym roku średnia wieku koni to było 14 lat, pojawiły się tam zwierzęta 17/18-letnie. Teraz się wszystko pozmięniało, gdyż mamy inną medycynę, inaczej dbamy o odnowę biologiczną. Te konie pod kątem ilości zabiegów mają lepiej niż niejeden sportowiec. Moje co tydzień czy dwa są oglądane przez weterynarza tak profilaktycznie - w ten sposób redukujemy mikrourazy. Konie niekoniecznie są np. kulawe, ale mogą być mniej regularne i na to można zareagować z wyprzedzeniem, mamy już tak rozwiniętą medycynę.

### Czy zawsze chciał pan jeździć skoki?

Tak, próbowałem wcześniej WKKW i ujeżdżenia, ale to ostatnie było za nudne, a w WKKW niby dużo się dzieje, ale to dla mnie żmudna robota bez efektów.

### Wspominał pan o doświadczeniu zagranicznym, czy tam też pan trenował?

Tak, we Włoszech, w Niemczech, Norwegii, Hiszpanii, Belgii, Holandii, Francji, Anglii, praktycznie w całej Europie, a nawet w Stanach. Jestem typem podróżnika, a styl życia jeźdźcy to ciężarówka, kamper i wielka rodzina jeździecka, choć może nie taka jak kiedyś. Już nie pamiętam, kiedy miałem dzień wolny. Lubię, jak moje konie chodzą, a mam ich 15, takie hobby. Nawet jak nie jeżdżę, to coś tam porządkuję, ulepszam.

### A Barłomino stwarza ku temu możliwości?

Przez te 5 lat, które jestem w Barłominie, trochę tych wyników juniorów się porobiło, a ujeżdżenie i skoki tak szybko się rozwinięły, że w tej chwili to mała potęga. Mimo że jestem sportowcem, to zachowuję się jak Bob Budowniczy, jeżdżę koparką, a z chłopakami co rusz coś stawiamy i widzę, jak się ten ośrodek zmienia. Marzy mi się stworzyć tu kiedyś centrum sportowe z odnową i dla koni i dla ludzi. To mógłby nawet być ośrodek przygotowawczy olimpijskich. Miejsce ma ogromny rekreacyjny potencjał.

### Patrząc chociażby na sukcesy zawodniczek Barłomina, czy jeździectwo w Polsce to damski sport?

Powiem tak: dziewczyn w tym sporcie jest bardzo dużo, ale zawodowo jeżdżą głównie faceci. Elita kobiet na tym wysokim poziomie jest zdecydowanie mniejsza. Dziewczynki może bardziej do tego sportu lgną, ale chłopak, jak już zacznie trenować, to zostaje przy tym na dłużej. Aczkolwiek to wszystko się zmienia i ewoluuje na naszych oczach. Kobiety jeżdżą ze świetnym wyczuciem, a jeździectwo to zdecydowanie jest sport dla każdego.

# SKOKI OCZAMI ADAMA NICPONIA

### Przed wszystkim gratuluję tytułu Halowego Mistrza Polski w Skokach przez Przeszkody. Czy to był cel na ten rok? Jeśli tak, to jakie są kolejne?

Myślę, że, jak się worek medali rozwiąże, to już się nie zatrzymam. Objąłem się o podium nie raz, byłem czwarty, piąty, szósty - także aspiracje istniały zawsze, ale teraz nałożyło się na nie to przepracowane kilka lat z koniem. Ja na ten sukces czekałem 30 lat i nie zatrzymuję się. Praktycznie co drugi tydzień mam jakiś wyjazd swój lub swoich podopiecznych. Przed nami Sopot, a potem zaczynamy otwarty sezon zawodami ogólnokrajowymi w Biskupcu i jedziemy dalej na międzynarodowe zawody: Bogusławice, a następnie Litwa, Słowacja, Niemcy... Tych wydarzeń jest tak dużo, że można w nich przebieierać, staram się natomiast zachować względną równowagę między nimi a życiem rodzinnym. Moja córka ma 6 lat i nie chciałbym za wiele przegapić. Zresztą ona od roku ma swojego kuca - Elsię i też jeździ.

### A kiedy zaczęła się pana przygoda z jeździectwem?

Podobnie, bo w wieku 6 lat. Pochodzę z Łobza, a z dawnych czasów było tam stado ogierów liczące 180 sztuk, kontakt z nimi do była przygoda. Zarówno mój tata jak i dziadek byli kowalami i to oni zaszczepili we mnie pasję do koni. W wieku 10 lat za-

### Adam Nicpoń to trener koni skokowych JKS Barłomino, a jednocześnie doświadczony zawodnik w tej dziedzinie. Swoją wiedzę skutecznie wykorzystuje w zawodzie trenera, z korzyścią dla swoich zawodników.

cząłem jeździć tak na serio. Prowadzili mnie różni trenerzy, ale to trzech z nich popchnęło mnie do przodu: Marek Markiewicz, Stanisław Jasiński i Krzysztof Aftyka. Z ostatnim zresztą nadal mam konsultacje. Uważam, że zawsze trzeba z kimś trenować, bo tu chodzi o niuanse.

### Jak długo trwały przygotowania do tych ostatnich zawodów i jak wyglądały?

W treningach pomagała mi moja żona, która też jeździ. Dzięki niej mogłem na przykład obserwować pracę mięśni z ziemi. Cycerę trenujemy już od 5 lat, więc dobrze ją znamy. Każdy koń ma swój charakter, a im starszy, tym robi się bardziej cwano-mądry. Mam takiego jednego trudnego konia, choć najlepszego chyba w stawce. Nazywa się Kravitz i dobrze, że jest przekupny (śmiech). To nie jest koń dla każdego, trzeba go się nauczyć i wychowywać, a nie walczyć z nim siłowo. To wszystko przekłada się potem na wynik. Spędziłem 20 lat zagranicą i tam podpatrywałem różne praktyki. Uważam, że każda metoda jest skuteczna, grunt, żeby nie ucierpieć dobrostan konia czyli więcej marchewki niż kija. Chodzi o to, żeby koń też miał z tego frajdę, a tak będzie, gdy utrzymamy go w dobrej kondycji, zapewnimy mu ruch, urozmaicimy treningi.



# ZAWÓD KOREPETYTOR

AUTORKA: MARTA DWORAK

**Korepetycje to znak naszych czasów i współczesnej szkoły. Uczniom zapełniają lukę edukacyjną, a korepetytorom lukę finansową. Prowadzą je studenci, nauczyciele i emeryci. By utrzymać się podczas studiów, dorobić do pracy w szkole lub też uczynić z nich główne źródło utrzymania. Największe wzięcie mają matematyka i fizyka, ważne są też języki obce.**

Schowany na uboczu biurowiec w centrum gdańskiego Wrzeszcza. Z korytarza na drugim piętrze dobiegają wesołe rozmowy dzieci. Za ścianą, w jednym z gabinetów siedzi Aleksandra Brańska, sympatycznie wyglądająca brunetka w okularach. Spogląda na zegarek, nieubłaganie dochodzi godzina 17.00, zostały ostatnie minuty, by przygotować materiały na zajęcia.

- Dzisiaj będą ćwiczyć angielskie słówka, budując wieżę z kubeczków oraz pisząc palcem na tackach z mąką. Skutecznie udowadniamy, że nauka może być też przygodą – zdradza Aleksandra Brańska.

Po zajęciach grupowych czas na lekcje z Martą, która obecnie jest w 1. klasie liceum i bez problemu rozwiązuje arkusze z matury podstawowej. W końcu to laureatka wojewódzkiego konkursu oratorskiego "Stand Up and Talk", która uczy się u niej już 6 lat. Ostatnim uczniem tego dnia będzie Maciek, któremu dysleksja oraz dysgrafia nie ułatwiają nauki języków. Dzięki zastosowaniu różnorodnych metod, udało mu się poprawić te trzy jedyńki, jakie "złapał" na samym początku roku szkolnego.

#### SPOSÓB NA DOROBIE NIE CZY BIZNES?

Aleksandra Brańska działalność korepetytorską rozpoczęła w 2021 roku. Kończył się jej urlop macierzyński. Wcześniej pracowała jako nauczycielka w gdańskich szkołach, publicznych i prywatnych, od podstawówki po liceum. Dzięki temu nauczyła się skutecznego zarządzania klasą i komunikacji z rodzicami, ale zaczęła też dostrzegać coraz więcej ograniczeń, nadmiar biurokracji i papierologii.

- Mając dwójkę małych dzieci stanęłam przed trudnym wyborem - czy wrócić do szkoły na etat czy zaryzykować i otworzyć własną działalność. Trwała jeszcze pandemia, więc decyzja o podjęciu działalności była podwójnym wy-

zwaniem. Ale, prawdę mówiąc, szkolna nauczycielska pensja ledwo pokryłaby koszty żłobka i przedszkola. Próbowałam dotąd różnych zajęć, ale bardzo lubię uczyć, to moja pasja. Założyłam profile w mediach społecznościowych, zrobiłam wstępne kalkulacje, znalazłam lokal. Z racji mocno ograniczonych funduszy, wszystko na początku robiłam sama – badania rynku, reklamy, marketing, aranżację lokalu, zakup sprzętu i materiałów dydaktycznych, sprzątanie. Wtedy przestałam być jedynie nauczycielką angielskiego, stałam się też przedsiębiorczynią - wspomina Brańska, która swoją działalność nazwała „Olka Korepetytorka”.

W pierwszym roku działalności pracowała sama, a korepetycje obejmowały jedynie angielski. W 2022 roku oferta została wzbogacona o matematykę oraz język polski, a zespół powiększył się do 4 osób.

- Obecnie pracuje 7 korepetytorów i możemy zapewnić pomoc z praktycznie wszystkich przedmiotów szkolnych. Nasz zespół jest bardzo różnorodny - są w nim zarówno nauczyciele szkolni, najzdolniejsi studenci oraz osoby z doświadczeniem w pracy w korporacjach poza granicami kraju. Nasze główne motto to: edukacja to relacja! – przyznaje z dumą Brańska. - Prowadząc taką działalność, jak moja, można się utrzymać, ale na pewno nie spokojnie - niestabilne prawo, biurokracja, wysokie koszty prowadzenia działalności sprawiają, że jako właścicielka firmy muszę ciągle szukać nowych rozwiązań, aby zapewnić usługi na najwyższym poziomie w rozsądnej cenie – dodaje.

#### DOBRODZIEJ NAUCZYCIELA

Znacznie wcześniej swoją pracę korepetytora rozpoczął Michał Leoniec. Studiował Automatykę i Robotykę na Politechnice Gdańskiej. Finansowo nie było lekko, postanowił więc dorabiać już od 1. roku, udzielając korepetycji z matematyki i fizyki.



III LO Gdynia, fot. Filip Śmigielski



- Początkowo zajmowałem się głównie przygotowaniem do testu gimnazjalnego z matematyki, później zaczęło się pojawiać więcej licealistów i maturzystów. Nigdy nie chciałem pracować w szkole, cenię sobie elastyczność i możliwość doboru klientów. Poza tym wysokość zarobków oferowanych w szkole oraz nieefektywność pracy w tak dużej grupie kompletnie mnie od tego pomysłu odrzucają – przyznaje Michał Leoniec.

Dość szybko korepetycje z zajęcia dorywczego stały się pełnoetatowym. Do tego potrzeba jednak sporej grupy stałych klientów, a ich pozyskanie może na początku frustrować.

- Aktualnie prowadzę jednoosobową działalność gospodarczą. Korepetycje to zajęcie, z którego można się utrzymać, ale wymaga posiadania kilkunastu stałych klientów i trzeba się liczyć z tym, że wakacje to raczej martwy sezon. Polecałbym zacząć od praktykowania korepetycji jako źródła dodatkowych zarob-

ków, a dopiero potem rozwinąć tego w pełnoetatową pracę. Nade wszystko trzeba to lubić, inaczej człowiek szybko się wypali – kwituje Michał Leoniec.

Jeszcze w innym momencie życia na udzielanie prywatnych lekcji zdecydowała się Barbara, emerytowana nauczycielka języka polskiego w klasach IV-VIII.

- Gdy pojawiły się problemy finansowe w domu, a miałam już przyzwoity staż i sporo umiejętności, zdecydowałam się na tę formę dorabiania. Korepetycje potrafią zdecydowanie poprawić sytuację nauczyciela i jego rodziny. Dodatkowo nauczyciel np. polonista powinien iść do teatru, na koncert, wystawę, kupić książkę czy opiniotwórczy tygodnik. Trzeba się rozwijać, a to kosztuje – mówi Barbara.

Dla nauczycieli pracujących w szkołach korepetycje to sposób dodatkowego zarobku, ale i okazja do innego modelu współpracy z uczniem. Istnieje też coraz większe zrozumienie dla douczania się po lekcjach.

- W korepetycjach cenię sobie efektywność pracy, reagowanie na ewentualne braki i uzupełnianie ich oraz budowanie poczucia wartości moich podopiecznych. Z drugiej strony korepetytor był zawsze moim „dobrodziejem”. Wspomagał moich uczniów i pracował ze mną w jednej drużynie. Uczniowie nie bali się mówić np.: moja pani też tak interpretowała tę przypowieść – wspomina Barbara.

#### BENEFICJENCI

Korepetycje to zarówno sposób na podciągnięcie się w nauce, jak i droga do lepszej szkoły.

- Przeladowany program i tempo jego realizacji sprawiają, że niektórzy uczniowie nie mogą nadążyć. Z kolei ci najzdolniejsi pragną znaleźć się w najlepszej szkole. Każdy poziom potrzebuje korepetycji: najslabsi, by spokojnie dobrać do końca roku; uczniowie poziomu 3+, by osiągnąć lub przekroczyć magiczną dla nich czwórkę; najlepsi, by wspinać się coraz wyżej – tłumaczy Barbara. - Ja wierzę w tych 3+, tak ich kiedyś w szkole nazywałam. Bywa, że rozkwitają.

W czasach, gdy wiemy coraz więcej o różnych dysfunkcjach edukacyjnych dzieci, rodzice szukają pomocy w nadążaniu za rówieśnikami, zwłaszcza, że konkurencja do szkół jest spora.

- Można wyróżnić dwie główne grupy kursantów. Pierwsza z nich to osoby z bardzo dobrymi ocenami, które chcą się dostać do najlepszych szkół i osiągnąć wysokie wyniki egzaminacyjne. Drugi to uczniowie o innych potrzebach edukacyjnych (dysleksja, dysgrafia, dyskalkulia), którzy wymagają zastosowania specjalnych metod i strategii – zauważa Aleksandra Brańska. - Szczyt zapotrzebowania nastąpił w zeszłym roku, gdy mieliśmy podwójny rocznik przystępujący do Egzaminu Ósmoklasisty. Rodzice naprawdę obawiali się, że dziecko może nie dostać się do wybranej szkoły. System edukacji jest w kryzysie od wielu lat, czego sama doświadczam jako mama. Korepetycje to dla rodziców korzystniejsza finansowo opcja niż szkoła prywatna, dlatego skala zjawiska jest szeroka i będzie rosła. Śledząc trendy w branży, widać, że z korepetycji korzystają coraz młodszy uczniowie, powstają nawet „uniwersytety malucha” – dodaje Aleksandra Brańska.

#### KRÓLOWE NAUK

Korepetytorzy dostrzegają stały wzrost zapotrzebowania na dodatkowe kształcenie, nawet w dobie inflacji. Rodzice wybierają natomiast przedmioty ścisłe, które trudno samemu opanować.

- Polacy mają obecnie problemy finansowe, a korepetycje to spory wydatek. Na język polski rządziej decydują, głównie przed egzaminem. Królową korepetycji jest matematyka. Jeśli nie przećwiczysz, nie utrwalisz,



## MICHAŁ LEONIEC

”Korepetycje to zajęcie, z którego można się utrzymać, ale wymaga posiadania kilkunastu stałych klientów i trzeba się liczyć z tym, że wakacje to raczej martwy sezon.



## ALEKSANDRA BRAŃSKA

” Prowadząc taką działalność, jak moja, można się utrzymać, ale na pewno nie spokojnie - niestabilne prawo, biurokracja, wysokie koszty prowadzenia działalności sprawiają, że jako właścicielka firmy muszę ciągle szukać nowych rozwiązań, aby zapewnić usługi na najwyższym poziomie w rozsądnej cenie.

nie nabierzesz nawyków w liczeniu, będzie ciężko – mówi Barbara.

Wygląda na to, że najbardziej perspektywiczna jest fizyka i rozszerzona matematyka w związku z deficytem dobrych nauczycieli i trudnościami czasów pandemii.

- Największy problem jest z fizyką. Nauczycieli brakuje, a zastępują ich osoby kompletnie nieznające tematu, walczące samą teorię i niebędące w stanie rozwiązać samodzielnie żadnego maturalnego zadania, nie mówiąc już o nauczaniu innych. Na matematykę zawsze jest ogromne zapotrzebowanie. Moi uczniowie to głównie licealiści z rozszerzoną matematyką, a czasem także fizyką. Co roku mam też kilku uczniów szykujących się do testów ósmoklasisty. Poniżej siódmej klasy nie przyjmuję, gdyż wolę pracować ze starszą młodzieżą – opowiada Michał Leoniec.

Dla rodziców ważne są też języki obce - zwłaszcza angielski - jako przydatne w szerszej perspektywie.

- Rodzic myśli długoterminowo – chce, aby nabyte przez dziecko kompetencje przyczyniły się do sukcesu w przyszłości, nie chodzi tylko o przygotowanie do egzaminu, ale też, aby jego pociecha miała wysokie szanse na znalezienie w przyszłości dobrze płatnej pracy – przyznaje „Olka Korepetytorka”.

### PRESTIŻOWY ZAWÓD CZY LUKA DO ZAPEŁNIENIA?

Współczesna szkoła „pomaga” korepetytorom rozwijać ich działalność. Rozbudowane wymogi programowe, przepełnione klasy z uczniami w różnym wieku, o odmiennych poziomach wiedzy, sprawiają, że łatwo nie nadążać. Popularny portal e-korepetycje.pl, twórca e-booka „Zawód: Korepetytor. Kompendium wiedzy 2017.” tak podsumowuje aktualną sytuację:

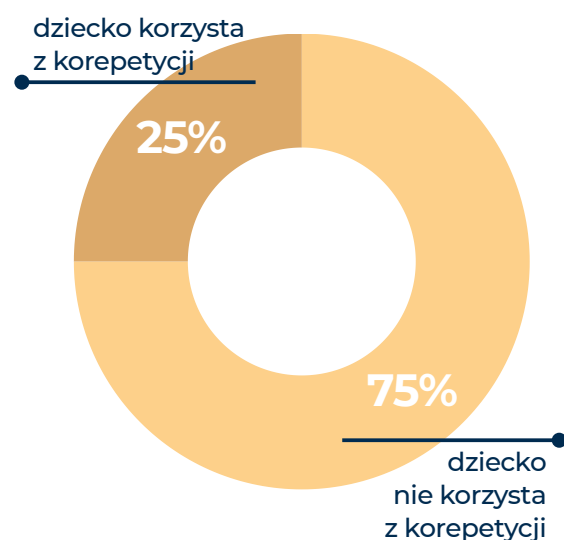
„Prestiż korepetytorów wzrasta, co wynika ze zmian, jakie zachodzą w systemie edukacji i ich odpowiedniego przygotowania do prowadzenia zajęć. Programy są przeładowane, a liczba jednostek lekcyjnych nie wystarcza, by wszystko skrupulatnie przerobić. Nawet najbardziej sumienny nauczyciel nie jest w stanie dokładnie omówić wszystkich tematów, bo albo brakuje mu godzin na przeprowadzenie lekcji, albo nie ma możliwości wykorzystania zdobytych materiałów ze względu na ograniczenia techniczne (np. brak rzutnika), albo chce zapoznać z czymś wychowanków, ale nie może, bo nie uwzględniono tego w standardach nauczania.”



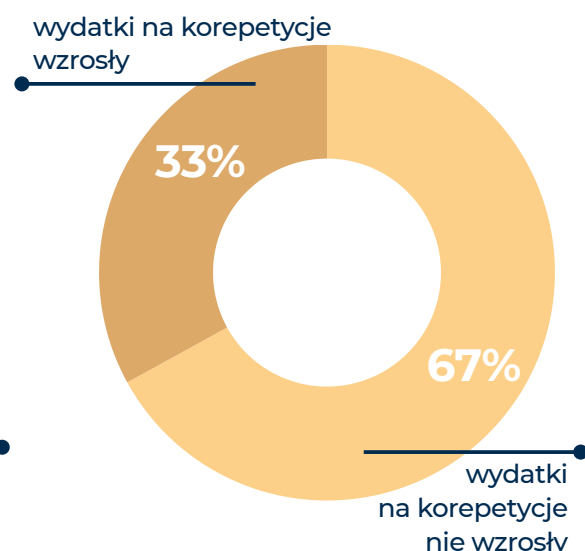
## PŁATNE LEKCJE IDĄ W GÓRĘ

**Niedoskonałe szkolnictwo powoduje, że krajowy rynek korepetycji stale wzrasta. Wg danych Quality Watch co czwarty uczeń korzystał z dodatkowego wsparcia w roku szkolnym 2021/2022, a 67% respondentów zadeklarowało wzrost wydatków na prywatne lekcje. Z kolei z badania CBOS za rok szkolny 2022/2023 wynika, że średnia miesięcznych wydatków na zajęcia edukacyjne i ogólnorozwojowe, do których zalicza się też korepetycje, wzrosła do 699 zł. Trójmiejski rynek korepetycji jest już mocno nasycony. Konkurują ze sobą osoby prywatne, prowadzące działalność, czy też franczyzy i „sieciovki”.**

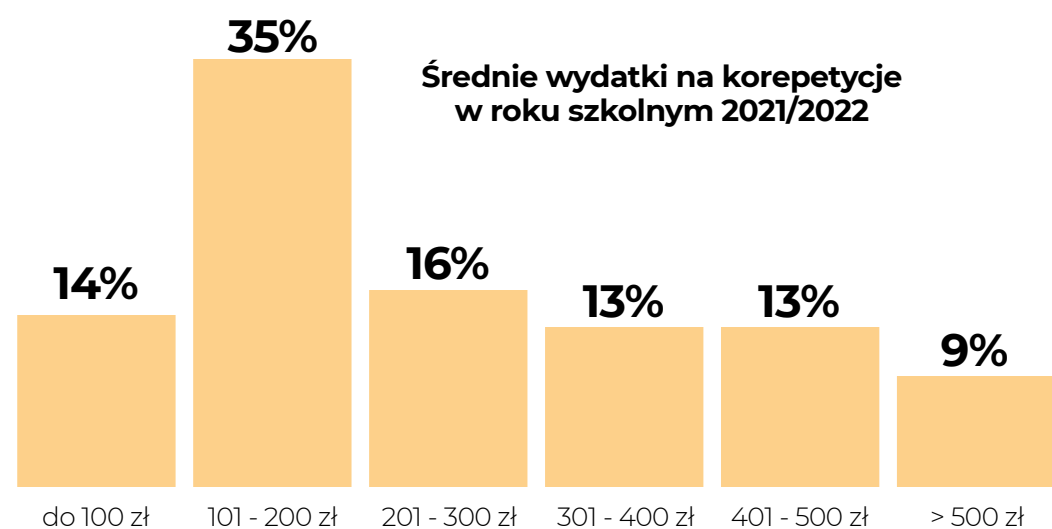
### Zainteresowanie korepetycjami w roku szkolnym 2021/2022



### Wydatki na korepetycje w roku szkolnym 2021/2022 w porównaniu z okresem przed pandemią



### Średnie wydatki na korepetycje w roku szkolnym 2021/2022



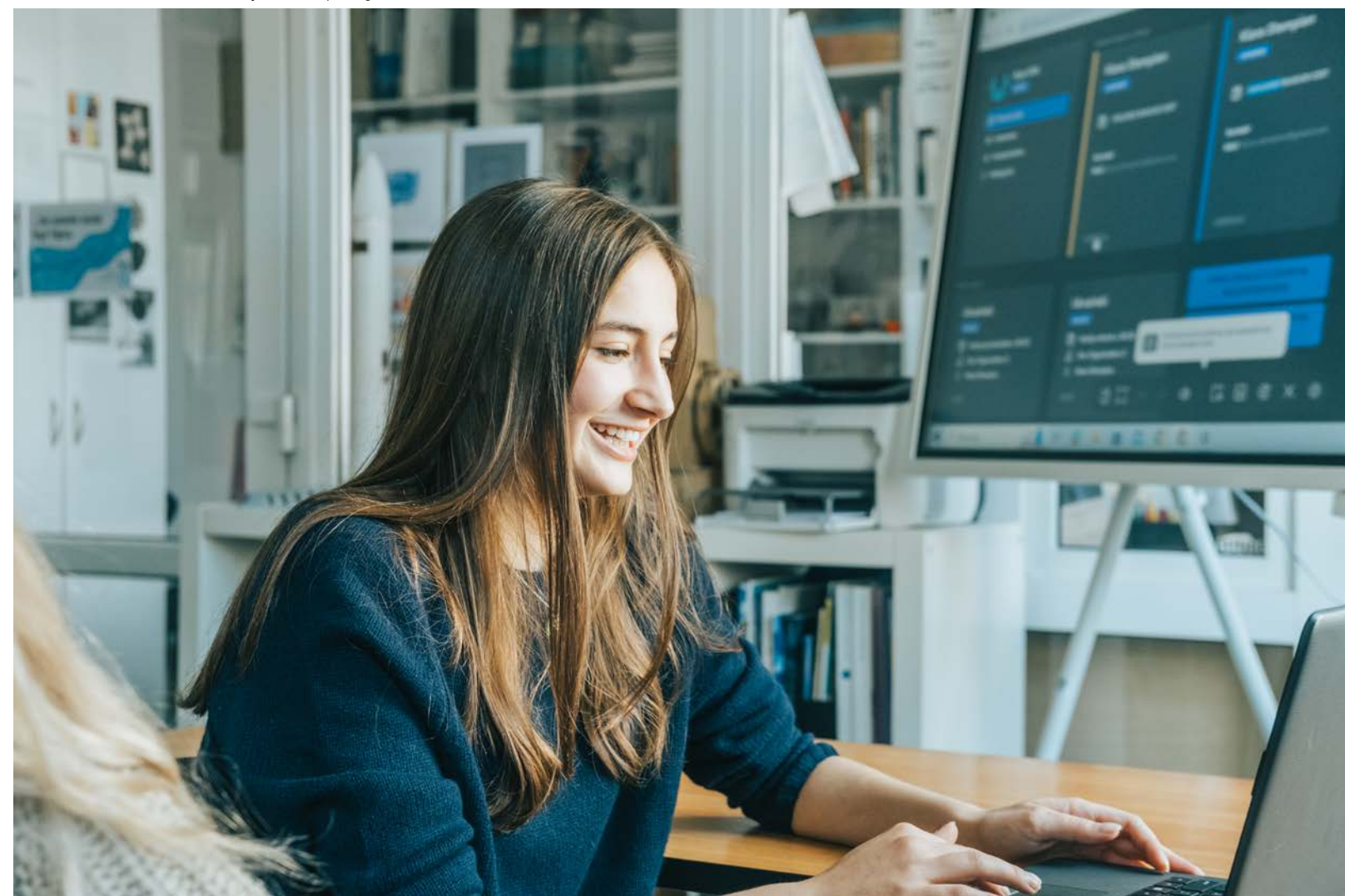
Tendencję wzrostową przyspieszyła na pewno pandemia i wynikające z niej zaległości. Co ważne, nawet w domach o mniej zasobnych budżetach 27% rodziców posyłało dzieci na korepetycje.

Centrum Badania Opinii Społecznej zajmuje się zjawiskiem korepetycji już od 1998 roku. I tak zaobserwowało znaczący wzrost w roku 2016/2017 po wprowadzeniu programu 500+. Niewielki spadek przyniósł z kolei okres pandemii, by już w roku 2021/2022 odnotować dalszy

wzrost. Przybyło też rodzin, które zdecydowały się na opłacanie korepetycji swoim dzieciom.

Badanie CBOS „Wydatki rodziców na edukację dzieci w roku szkolnym 2022/2023” pokazuje dużą rozpiętość kwot, które przeznaczane są na dodatkowe zajęcia edukacyjne i ogólnorozwojowe. Średnia arytmetyczna miesięcznych wydatków wynosi 699 zł, o 114 zł więcej niż rok wcześniej. Najczęściej deklarowaną kwotą na dodatkowe zajęcia jest obecnie 500 zł. Wśród aktywności

III LO Gdynia, fot. Filip Śmigieński



królują zajęcia językowe (39%) i sport (36%), następną są właśnie korepetycje oraz kursy przygotowawcze (26%), a na końcu - zajęcia artystyczne (17%).

Także raport Santander „Polaków portfel własny. Edukacja pod znakiem inflacji” potwierdza, że mimo trudności finansowych rodzice traktują kształcenie dzieci jako priorytet i za korepetycje z przedmiotów szkolnych w roku 2021/2022 planowało płacić 24% z respondentów, a z języka angielskiego nawet 48%.

Z kolei w innym badaniu banku „Polaków portfel własny. Edukacja przyszłości” aż 55% rodziców chciało posłać swoje dziecko na płatne korepetycje w roku szkolnym 2023/2024. Największą popularnością cieszy się język angielski, ale zaraz potem matematyka i fizyka, a następnie język polski, chemia i biologia. Roczne wydatki na dodatkowe nauczanie jednego dziecka wynosiły między 1001 a 2000 zł w przypadku 24% respondentów, nie więcej niż 1000 zł dla 20% z nich oraz ponad 4000 zł dla 22%.

### W TRÓJMIEŚCIE WAŻNE SĄ POLECENIA

Trójmiejski rynek korepetycji wydaje się być nasycony. Na samym trójmiasto.pl znajdziemy aktualnie 461 ogłoszeń. Z kolei na platformie e-korepetycje.pl w lokalizacji Gdańsk wyświetlają się 6552 oferty. Korepetycji udzielają głównie osoby prywatne, ale i te na własnej działalności. W raporcie GUS „Praca nierejestrowana w Polsce w 2017 r.” korepetycje stanowiły 23,10%, a wśród osób je świadczących przeważały kobiety, głównie z miast.

- Uważam, że Trójmiasto to trudny rynek, jeśli chodzi o korepetycje – ocenia Aleksandra Brańska, prowadząca własną działalność „Olka Korepetytorka”. - Po pierwsze, jest tu bardzo dużo sieciówek i francyz, które mają światowe marki i rozbudowane fundusze na marketing. Chodzi zarówno o szkoły językowe, jak i duże firmy korepetycyjne (Zazumi, Indeks Trójmiasto itp.) z potężnym kapitałem finansowym. Takie podmioty wynajmują sale w szkołach, gdzie infrastrukturę oraz klienta dostają

## KOREPETYTOR ZAWÓD PRZYSZŁOŚCI?

niemalże podane na tacy. Niestety, będąc nie-dużym jednoosobowym przedsiębiorcą, jest się odsyłanym z kwitkiem. Po drugie, jest to obszar z dość prężnie rozbudowaną szarą strefą, w której godzina zegarowa korepetycji jest czasem oferowana za tak niską kwotę, która nie pokryłaby nawet kosztów prowadzenia działalności gospodarczej. Nasi klienci doceniają to, że zawsze szczerze z nimi rozmawiamy i nie obiecujemy gruszek na wierzbie, zajęcia u nas są cykliczne, nie ma notorycznego przekładania czy odwoływania. Nie obawiam się konkurencji, idę do przodu po swojemu – stwierdza Aleksandra Brańska.

Duża konkurencja sprawia, że trzeba znaleźć sposób na wybicie. Najlepiej sprawdzają się polecenia, które mają też wpływ na cenę i renomę korepetytora.

- Początkowo reklamowałem się głównie przez gazetkę dzielnicową oraz ogłoszenia internetowe na różnych portalach. Aktualnie nie reklamuję się już nigdzie, uczniowie docierają do mnie tylko z polecenia i ta forma najbardziej mi odpowiada – mówi Michał Leoniec, korepetytor. – Ceny korepetycji zależą w dużej mierze od tego, jak trudno znaleźć osobę kompetentną, by tego nauczać. Powiedzmy, że przeciętny przekrój cenowy to od 60 do 120 zł za godzinę lekcji. Najtaniej znajdziemy korepetycje online z matematyki na poziomie szkoły podstawowej lub matury podstawowej. Nieco drożej zapłacimy za biologię, chemię i matematykę rozszerzoną dla licealisty, a najwięcej za fizykę, elektrotechnikę czy inne, bardziej specjalistyczne dziedziny dla studentów. Koszt lekcji zależy głównie od kompetencji i doświadczenia korepetytora oraz tego, czy legalnie rozlicza swój biznes.

Zawód korepetytora ma z pewnością wiele zalet, pozwalając dorobić w wolnym czasie. Na pewno uczy też cierpliwości, umiejętności miękkich, a także przedsiębiorczości. Niemniej jednak jak każdy wolny zawód ma też swoje wady, jakimi są pewna nieprzewidywalność, sezonowość, a także popołudniowe i weekendowe godziny pracy. Trzeba też mieć zacięcie nauczycielskie, aby nie zrażać się powtarzaniem tego samego materiału mniej lub bardziej opornym uczniom. Jeśli je mamy, to ta praca może przynieść nie tylko przyzwoite zarobki, ale też prawdziwą satysfakcję i realny wpływ na życie innych.

Korepetytorem może zostać praktycznie każdy, kto dysponuje pewną wiedzą i dojściem do zainteresowanych nią osób. Korepetycji udzielają nauczyciele, ale i studenci czy nawet uczniowie. Stopień wiedzy i doświadczenie oraz rekomendacje mają decydujące znaczenie, jeśli chodzi o ceny.

Rozpiętość średnich stawek za korepetycje stacjonarne (za „Raportem z cen korepetycji” przygotowanym przez e-korepetycje.pl) zależy także od lokalizacji oraz formy. Co ciekawe zajęcia online, dające większą swobodę nauki z dowolnego miejsca i brak konieczności dojazdu są średnio o 10% droższe. Ceny różnią się nawet między tak blisko położonymi miastami jak Gdańsk i Gdynia i to z przewagą tej ostatniej.

PRZEDMIOT	KOREPETYCJE STACJONARNE		KOREPETYCJE HYBRYDOWE	
	GDAŃSK	GDYNIA	GDAŃSK	GDYNIA
J. POLSKI	54,80 zł	59,54 zł	63,33 zł	67,60 zł
MATEMATYKA	48,75 zł	52,28 zł	59,46 zł	62,47 zł
FIZYKA	62,32 zł	52,28 zł	72,98 zł	75,29 zł
CHEMIA	53,55 zł	59,05 zł	65,82 zł	68,86 zł
BIOLOGIA	54,34 zł	59,72 zł	63,47 zł	66,02 zł
ANGIELSKI	55,38 zł	58,02 zł	65,11 zł	67,12 zł
	GDAŃSK	GDYNIA	GDAŃSK	GDYNIA

A to w praktyce przekłada się na ogromną rozpiętość cenową:

PRZEDMIOT	KOREPETYCJE TRÓJMIASTO	
	MINIMUM	MAKSIMUM
J. POLSKI	30 zł / h	120 zł / h
MATEMATYKA	25 zł / h	160 zł / h
FIZYKA	30 zł / h	160 zł / h
CHEMIA	25 zł / h	160 zł / h
BIOLOGIA	30 zł / h	150 zł / h
ANGIELSKI	45 zł / h	120 zł / h
	MINIMUM	MAKSIMUM

Źródło: <https://www.e-korepetycje.net/artykuly/raport-z-cen-korepetycji-2023>



Basia Krężelewska

Michał Grześkowiak

Patrycja Leonowicz

## Dołącz do najlepszych

Diamenty Miesięcznika  
**Forbes**  
2024

Biurowie  
nieruchomości  
**nr1**  
wg  
trojmiasto.pl

[www.pepperhouse.pl](http://www.pepperhouse.pl)

  
**Pepper House**  
BIURO NIERUCHOMOŚCI



# FUTURE IS NOW

## BIFAM I INTELIGENTNE DOMY

AUTORKA: MARTA DWORAK

**Rosnące tempo życia w połączeniu z rozwojem technologicznym pociągają za sobą chęć do większej optymalizacji czasowej, finansowej i użytkowej. Już teraz przy pomocy jednego sterownika możemy obsłużyć zarówno alarm, klimatyzację, ogrzewanie, podlewanie ogrodu, sterowanie oświetleniem czy roletami, monitoring oraz fotowoltaikę. A to dopiero początek. Trójmiejska firma Bifam oferuje systemy inteligentnych budynków oraz automatykę przemysłową, ograniczając koszty użytkowania nieruchomości i zapewniając kompleksową wygodę. Od wykonania projektu, przez montaż elektryczny instalacji, uruchomienie systemu, aż po serwis.**

Sztuczna inteligencja sukcesywnie obejmuje coraz większe obszary naszego życia, wspierając je nowymi technologiami i automatyzacją. Przyzwyczailiśmy się do jej obecności i doceniamy udogodnienia, które ze sobą niesie, także w obszarze naszego najbliższego otoczenia. Już kilkanaście lat temu można było za pomocą aplikacji w telefonie coś włączyć lub wyłączyć w mieszkaniu z dowolnej lokalizacji na świecie. Tymczasem dzisiaj inteligentny dom to dużo więcej.

### AUTOMATYZACJA

Aktualnie nie tyle chodzi o zdalne sterowanie, choć to nadal wygodna opcja, co o automatyzację pewnych procesów na podsta-

wie zebranych danych o naszych preferencjach i niejako wyprzedzając potrzeby. Co istotne - w każdej jednak chwili możemy nad inteligentnym domem przejąć kontrolę.

- Cała automatyka budynkowa musi zostać tak zaprojektowana, a w dalszej części zaprogramowana, aby pewne czynności wykonywały się automatycznie. Całym „mózgiem” jest sterownik, do którego podłączamy konkretne moduły. To one są odpowiedzialne za włączanie/wyłączanie oraz komunikację z urządzeniami wykonawczymi. I to dzięki nim możemy tworzyć automatyzację procesów w domu – tłumaczy Adam Mielnik, współwłaściciel Bifam.  
- Na przykład, gdy zapada zmrok, oświetlenie włącza się, kiedy tylko chodzimy do danego pomieszczenia. Gdy natomiast wsta-

niemy w nocy, automatycznie powinno się zapalić światło ze zmniejszoną mocą, żeby nas nie rozbudzać.

### SZEROKA FUNKCJONALNOŚĆ

Funkcje inteligentnego domu można podzielić na: użytkowe, związane z bezpieczeństwem oraz na wszelkie dodatkowe udogodnienia. Do pierwszych z nich należy np. sterowanie zaciemnianiem, oświetleniem, nawadnianiem ogrodu, ogrzewaniem, klimatyzacją, dostępem do domu, audio itp. czyli wszystko to, co sprawia, że mieszka nam się wygodnie. Za kwestię bezpieczeństwa odpowiadają takie systemy jak na przykład alarm, monitoring, zabezpieczenie przed zalaniem, czadem, pożarem. To kluczowe obszary bezpośrednio związane z życiem naszym i naszych bliskich. Do tego wszystkiego dochodzą wszelkie nowinki technologiczne czy gadżety, a tu ogranicza nas wyobraźnia.

### WYGODA

Inteligentny dom to także rozwiązanie dla tych, którym zdarza się zapomnieć coś wyłączyć, typu woda czy ogrzewanie, zwłaszcza przed dłuższym wyjazdem. W zabieganej rzeczywistości takie zdalne wsparcie może być nieocenione. Co więcej, główna zaleta tego rozwiązania to łączenie różnych niezależnych systemów w jeden centralny. Otaczamy się systemami ogrzewania, rekuperacji, klimatyzacji, rolet zewnętrznych itp., a wszystko to ma istotny wpływ na klimat w naszych domach.

- Aktualnie większość producentów daje możliwość sterowania tymi systemami z poziomu aplikacji, ale w takiej sytuacji mamy dla całego domu około 20 różnych programów. Dodatkowo te systemy nie wiedzą o swoim istnieniu i mogą się zakłócać. Naszym zadaniem jest taka ich integracja, aby użytkownik nie musiał używać tych aplikacji, a w konieczności tylko jednej, nadrzędnej – podsumowuje Filip Miłkowski, współwłaściciel Bifam. - Nasi klienci cenią sobie możliwość zautomatyzowania pewnych czynności codziennych takich jak delikatna pobudka, podczas której w pierwszej fazie odstawiane są zasłony lub rolety w domu, a następnie włącza się w głośnikach ulubiona playlista. Wychodząc, wystarczy, że naciśną jeden przycisk i światła w całym domu się wyłączają, alarm się uzbraja, a w przypadku pozostawionych otwartych okien system sam je zamknie lub spyta się czy zostawiają je otwarte z premedytacją.

### OSZCZĘDNOŚĆ, EKOLOGIA, OPTIMALIZACJA

Poza komfortem użytkowania oraz bezpieczeństwem, równie ważne są korzyści finansowe. Inteligentny dom to oszczędności związane z ergonomicznym sterowaniem ogrzewaniem, przepływem energii elektrycznej przy zastosowaniu fotowoltaiki i banków energii, a, co za tym idzie, zmniejszenie naszego śladu węglowego.

- Dużo naszych klientów decyduje się na rozwiązanie tego typu ze względu na energooszczędność jaką daje inteligentny dom, chociażby poprzez monitorowanie zużycia energii, wody. Dzięki integracji z fotowoltaiką użytkownik ma ciągły podgląd na to, ile wyprodukował w danym momencie ener-

gii i może ją przeznaczyć np. na ładowanie auta. Ładowarki samochodowe również integrują się z systemem – wylicza Adam Mielnik.

Przedział cenowy rozwiązań proponowanych przez firmę Bifam jest różny. Koszt podstawowy zaczyna się od kilku tysięcy, a rośnie wraz z rozwojem funkcjonalności. Z drugiej strony wraz z popularyzacją tego typu rozwiązań, stają się one dostępne cenowo praktycznie dla każdego. Warto podkreślić, że nie tylko młode osoby decydują się na inteligentny dom - coraz więcej seniorów również idzie w tym kierunku i nie mają żadnego problemu z jego obsługą.

### BIFAM

Firma Bifam powstała z pasji i zamiłowania do nowoczesnych technologii. Stworzyli ją dwaj absolwenci Politechniki Gdańskiej, którzy pierwsze sukcesy odnosili w firmach zajmujących się automatyką przemysłową. Swoje wieloletnie doświadczenie przy pracy nad skomplikowanymi projektami dla najbardziej wymagających klientów z całego świata postanowili wykorzystać przy tworzeniu inteligentnych budynków. W ten sposób wykorzystują zdobytą wiedzę, aby tworzyć bezpieczne i komfortowe domy.

- Dostosowujemy się do potrzeb i budżetu klienta. Od projektu po realizację oraz na późniejszych etapach, przeglądy, serwis gwarancyjny. Klient sam wybiera czy nasza ekipa elektryków robi instalację czy też ekipa klienta. Montaż rozdzielni elektrycznej, biały montaż elementów systemu oraz uruchomienie zawsze jest po naszej stronie – opowiada Filip Miłkowski.

### WŁASNY SHOWROOM I KOMPLEKSOWE WSPARCIE

Warto odwiedzić showroom Bifam znajdujący się na ul. Wojskiego 28 w Gdańsku, by uczestniczyć w interaktywnej prezentacji. Lokal jest zrealizowany w oparciu o system inteligentnego domu wraz z systemami zaciemniania. Jak wspominają właściciele, ta forma spotkania pomaga szybciej uściślić wymagania klienta i otwiera mu oczy na możliwości produktów. Podczas wizyty może on sprawdzić wszystkie funkcje, które mógłby mieć u siebie. Może zobaczyć jak wyglądają włączniki, różnego rodzaju czujniki, wybrać ich kolorystykę, dopasować do własnego projektu wnętrza. Uświadamia to mu, co może tak naprawdę zyskać. Zobaczenie systemu na żywo przed zakupem jest bardzo ważne.

Bifam dodatkowo wspiera klientów przy wyborach poszczególnych urządzeń kompatybilnych z systemem automatyki budynkowej. A ponadto mogą oni tutaj zakupić elektryczne (i nie tylko) dekoracje okienne, które są kompatybilne z inteligentnym domem. Firma wykonuje również na zamówienie dekoracje okienne wewnętrzne, jak i zewnętrzne.

Rynek inteligentnych domów nie pozwala na stanie w miejscu. Zgodnie z tym trendem Bifam cały czas się rozwija i poszerza gamę swoich produktów tak, by zapewniać swoim klientom najnowocześniejsze rozwiązania w duchu optymalizacji finansowej oraz komfortu użytkowania.



O tym, dlaczego warto inwestować w nieruchomości w Hiszpanii, zwłaszcza te położone w malowniczym regionie Costa Blanca, mówiła Wioletta Podgórska, która razem z siostrą Sylwią Wichniewicz z sukcesami prowadzi Sol Solecito Real Estate Agency. Poza walorami krajobrazowymi i pogodowymi, to przede wszystkim opłacalne inwestycje o stopie zwrotu 7-10%. Co więcej wysoki popyt na wynajem krótkoterminowy daje dodatkową gwarancję satysfakcji.

Łukasz Antoniak, dyrektor regionu północnego Towarzystwa Funduszy Inwestycyjnych PZU S.A. przedstawił ofertę dedykowaną zarówno inwestorom indywidualnym jak i instytucjonalnym. W ciągu 25 lat istnienia portfolio TFI PZU było sukcesywnie poszerzane o bankowość, obszar zdrowia oraz biznes emerytalny, zapewniając swoim klientom kompleksowość oferty. Dzisiaj wartość aktywów, którymi zarządza TFI PZU wynosi ponad 34 mld zł.

Uczestnicy zapoznali się także z usługami premium oferowanymi przez Port Lotniczy Gdańsk. Strefa VIP z open barem i przekąskami to niewątpliwa wygoda, a indywidualna kontrola bezpieczeństwa, odprawa

oraz transport mogą także zapewnić oszczędność czasu. Warto dodać, że gdański port obchodzi w tym roku jubileusz 50-lecia.

W wieczorze, który odbył się w gościnnych przestrzeniach Sopot Marriott Resort & Spa wzięło udział 150 osób, przedstawiciele pomorskiego biznesu, m.in. z branży nieruchomości, designu, architektury, medycyny, nowych technologii, finansów, mody, a także kultury i sztuki. Goście mogli podziwiać stylowe wnętrze tego nadmorskiego hotelu, jednego z nielicznych w Trójmieście położonych tuż nad morzem, a w trakcie debaty i po niej korzystać z poczęstunku i trunków.

Kuluarowe dyskusje przeciągnęły się do późnych godzin wieczornych. Uczestnicy otrzymali upominki ufundowane przez partnerów Wieczoru DeLuxe takich jak: Sopot Marriott Resort & Spa, Rzecz-pospolita, Nu-candles, Marta Naser, Salony optyczne Optical Christex, Nomad Ceramic, Vivien Beauty Studio, Sine Silk, Kitchen Masala, Dr Irena Eris, Kultura Smaku, Klinika Marii Van De Zell, Swederm, Wow Puzzle.

# WIECZÓR DELUXE

## KOBIECY PRYMAT, NIETUZINKOWE INWESTYCJE I WIBRUJĄCY KLIMAT SOPOTU

AUTORKA: MARTA DWORAK | FOTO: KAROL KACPERSKI

Silne kobiety i ich droga ku przywództwu wystąpiły w roli głównej podczas kolejnego Wieczoru DeLuxe zorganizowanego przez MS Group, wydawcę Prestiżu. W elegancki świat quiet luxury i klasycznych stylizacji zabrała gości ekspertka Galerii Klif Gdynia stylistka Katarzyna Kobiela. Do rajskich nieruchomości w Hiszpanii w zasięgu polskiego portfela przenieśli gości przedstawicielki Sol Solecito Real Estate Agency. A taką podróż najlepiej rozpocząć w rosnącym w siłę Porcie Lotniczym Gdańsk. Z kolei fundusze inwestycyjne PZU S.A. to pomocny i dostępny dla każdego sposób na zwiększenie zasobów. Wydarzenie odbyło się w Sopot Marriott Resort & Spa zlokalizowanym przy samej plaży.

Marcowy termin zobowiązuje – Wieczór DeLuxe skupił się na zagadnieniu „Przywództwa Kobiet”, któremu poświęcona została dyskusja panelowa z udziałem prelegentek: Doroty Biało-brzeskiej-Łukaszyk - założycielki i prezeski sieci klinik Invicta, prezydentki Sopotu - Magdaleny Czarzyńskiej-Jachim, Agaty Grendy, dyrektorki Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego oraz Jolanty Szydłowskiej, prezeski Gdańskiej Fundacji Kształcenia Menedżerów. Dyskusję prowadził Ireneusz Osiński i Michał Stankiewicz, prezes MS Group i redaktor naczelny Prestiżu.

Wydarzenie było także okazją do poznania oferty partnerów wieczoru.

Klif Gdynia reprezentowała Katarzyna Kobiela, która opowiadała o idealnej garderobie opartej o dobrej jakości klasykę, na której bazie można tworzyć modne i funkcjonalne stylizacje. Kilka z nich, stworzonych z propozycji marek dostępnych w galerii, zostało zaprezentowanych uczestnikom. Przywołana została także filozofia tzw. quiet luxury, zgodnie z którą prawdziwy luksus jest subtelny i niepozorny, zawsze natomiast oparty na jakości.



# PRZYWÓDZTWO DYSKUSJA PANELOWA Kobiet

**Współczesny feminizm, a życie zawodowe, konfrontacja czy współpraca, walka o równość czy o przywileje, parytety w biznesie i polityce to tylko niektóre tematy podjęte podczas debaty będącej kulminacyjnym punktem wieczoru zorganizowanego przez MS Group, wydawcę Prestiżu i Biznesu Prestiżu. Przywództwo kobiet to liczne wyzwania, ale i zrozumienie, że tylko różnorodność i egalitaryzm gwarantują właściwy kierunek.**

Do dyskusji na temat przywództwa kobiet zaproszone zostały wyjątkowe panie, które przeszły długą drogę zawodową, często wbrew wszystkiemu, ale zawsze w zgodzie ze sobą. Podczas debaty przeplatały się perspektywy: samorządowa, medyczna, kulturalna i biznesowa, ujawniając pewne różnice, ale i sporo podobieństw, a przede wszystkim kobiece doświadczenie. Przebojowość, ambicja, otwartość i pewność siebie to zdecydowanie wspólne mianowniki rozmówczyń.

## WYZWANIA W DAMSKO-MĘSKIM ŚWIECIE

Doświadczenie zawodowe panelistek zahaczało o różne przeszkody, zwłaszcza w początkowych fazach. Nie obyło się bez gombrowiczowskiego upupiania, protekcyjnego mansplainingu, a nawet napaści, która zmieniła kierunek kariery.

- Skończyłam prawo i założenie było takie, że zostanę prawnikiem i będę robiła karierę. Zostałam aplikantką, jednakże pewnego dnia mój przełożony w pustym budynku sądu rzucił się na mnie. Na szczęście na miejscu był portier, ale to wydarzenie zmieniło kierunek mojej kariery. Porzuciłam marzenia o aplikacji prokuratorskiej i po prostu więcej nie poszłam do prokuratury, zostałam skreślona z listy, a moja droga została skierowana do biznesu – opowiedziała Jolanta Szydłowska, prezeska Gdańskiej Fundacji Kształcenia Menedżerów.

To nie jedyny przykład, gdy zetknięcie z męską perspektywą doprowadziło do chęci samodzielnego tworzenia innej rzeczywistości.

- Po skończeniu studiów medycznych poszłam z chęcią do pracy, ale byłam wtedy w ciąży i mojemu pracodawcy powiedziałam, że właśnie tak jest. On na mnie popatrzył z politowaniem i powiedział „Dziewczynko wróć potem.” I wtedy pomyślałam, że to nie do końca jest świat, w którym chciałabym być, że wołałabym go tworzyć. I tak oprócz tego, że zaczęłam być lekarzem, pomyślałam o biznesie i o tworzeniu miejsca dla kobiet i z kobietami i tak jest do dziś – wspominała Dorota Białobrzeska-Lukaszuk, założycielka i prezeska sieci klinik Invicta.

Wyzwania kobiet to też podbijanie obszarów zdominowanych przez mężczyzn – np. w przypadku urzędów to przekonywanie, że nie muszą zajmować się tylko edukacją, kulturą i pomocą społeczną. A to wszystko przy obciążeniu opieką nad dziećmi z biegiem lat płynnie przechodzącą w zajmowanie się starzejącymi się i chorującymi rodzicami.

## SZEFOWA KOBIETA, A SZEF MĘŻCZYZNA

Zdaniem panelistek męskie i damskie style zarządzania różnią się od siebie i dlatego najlepiej sprawdzają się zespoły mieszane, które się uzupełniają.

- Różnimy się na pewno, ale ważne jest, żeby od siebie czerpać. Mężczyźni zarządzają bardziej transakcyjnie, kobiety – transformacyjnie i ja się tej transakcyjności uczyłam, bo zauważyłam, że ona jest po prostu potrzebna, że nie można być tylko tą matką, opiekunką, która widzi drugiego człowieka. Pierwiastek męskiego zarządzania jest nam kobietom niezbędny – stwierdziła Dorota Białobrzeska-Lukaszuk. - Warto brać to,



co można w swoje ręce, żeby nie czekać, nie oglądać się, być odważną, pozbyć się tego syndromu oszustki, bo my potrafimy tak samo jak mężczyźni, a że inaczej zarządzamy i istniejemy w tym świecie, to cudne.

Samo bycie liderem wykracza poza płęć, bo dotyczy pewnych umiejętności i predyspozycji.

- Po pierwsze, żeby być liderką czy liderem, potrzeba cech liderskich, a to nie jest związane z płcią. Natomiast kobiety mają większy szacunek dla czasu, bo mamy go po prostu mniej i musimy więcej rzeczy zrobić. Mój mąż się ze mnie śmieje, że kobiety mają, taką dodatkową miarę czasu, która się nazywa międzyczas – wspomniała Magdalena Czarzyńska-Jachim.

To zdecydowanie nie płęć definiuje dobrego szefa, natomiast szefowie mężczyźni często otaczają się podwładnymi kobietami, czerpiąc z ich pracy.

- W kulturze jest trochę inaczej, w teatrze jest duża hierarchiczność, to w teatrze wybuchła afera #metoo w Polsce. To branża, w której jest cielesność, dotykanie, rozbieranie, dużo emocji, ekstrawertyzm... Natomiast w całej mojej karierze miałam i fantastycznych szefów i beznadziejnie szefowe – podsumowała Agata Grenda, dyrektorka Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. – Zauważyłam, że najlepsi szefowie-mężczyźni, z którymi pracowałam, pod sobą na wysokich stanowiskach mieli głównie kobiety. To jest bardzo smutne, bo one często zostają na tych pozycjach i nie awansują.

## PŁĘĆ W RELACJACH Z PODWŁADNYMI

Na etapie zatrudnienia płęć nie odgrywa dla liderów roli, natomiast zarówno urzędy jak i kliniki leczenia niepłodności są dość sfeminizowane. Pierwsze ze względu na gorsze wynagrodzenie, a drugie w związku z konkretną dziedziną.





- Ja jestem w tej grupie, która bardzo walczy o feminytywy, bo tu wszystko zależy od edukacji. Moja córka, mając lat 8, zadała mi pytanie, które uznałam za swój wychowawczy sukces: „mamo, kto jest teraz w Polsce premierką?”. Dla niej to było normalne, także językowo, bo w domu używamy feminytywów i świat jest przez to piękniejszy - wspomniała Agata Grenda. - Ja jestem polonistką i nie mam z tym najmniejszego problemu. Nie jestem dyrektorem, a dyrektorką. Nie bójmy się końcówek, one nie brzmią śmiesznie, one brzmią śmiesznie tylko dlatego, że nam kobietom to wzmówiono.

Zmiany te powinny zachodzić stopniowo, a z każdym pokoleniem staną się bardziej naturalne. Same urzędy to jedne z najbardziej skostniałych obszarów.

- W tak zwanym wykazie stanowisk w administracji publicznej na 517 z nich jest 12 żeńskich: sprzątaczką, sekretarką, prasowaczką, pielęgniarką... My nie mamy wyboru, a uważam, że powinien być wybór, jak kobieta chce być tytułowana. Ja prezydentką mogę być na wizytówce czy tabliczce, natomiast na oficjalnych dokumentach powinnam być prezydentem – przyznała Magdalena Czarzyńska-Jachim. - Jestem za tym, żeby to zmienić, bo to kształtuje też myślenie o tym, kim mogę być w przyszłości, jeżeli jestem małą dziewczynką. Słyszę, że mogę być prezydentką, dyrektorką, prezeską.

Aby to się stało, kobiety muszą brać udział na równi z mężczyznami w tworzeniu systemowych rozwiązań i urzędowaniu tego świata.

- Ja uważam, że parytet to jest narzędzie a nie cel. Póki nie mamy odpowiedniej reprezentacji kobiet w ciałach, które

decydują o urzędowaniu naszego świata, to parytet musi być, bo inaczej po pierwsze będziemy czekać 150 lat albo więcej, żeby kobiety metodą ewolucyjną tam się znalazły. A po drugie to ma wpływ na myślenie ludzi, że jeżeli jest mało kobiet w polityce i w samorządach, na jakimkolwiek szczeblu i przychodzi do wyborów, to nie ma co głosować na kobiety, bo pewnie sobie nie radzą – stwierdziła Magdalena Czarzyńska-Jachim.

#### JEDNOSTRONNY PUNKT WIDZENIA?

Na koniec debaty głos zabrał profesor Maciej Śmietański, jeden z gości, który stwierdził, że dyskusja nie spełniała zasady równości, gdyż zabrakło w niej możliwości skonfrontowania się z postawionymi tezami.

- Tutaj, jak powiedziała pani prezydent, jeżeli ma być równość, to to wahadło ma się przegiąć w drugą stronę, więc nie będzie dyskusji. To jest jakiś absurd, to hydra, która wychodzi i podnosi głowę, jeżeli nie będziemy dyskutowali o tym, a mówili monologami, to jest hipokryzja. Jeżeli ktoś mówi, że mężczyźni nie zauważają nadciągającego kryzysu, nie potrafią się w nim znaleźć, a jak już jest ten kryzys, to zdają sobie z niego sprawę dopiero, gdy im podmyje wodą buty, a mimo wszystko ich zatrudniamy, tych patolików, tych słabych ludzi, którzy nie potrafią mówić o konkretach, którzy przychodzą i się pysznią, to po co? – pytał Maciej Śmietański.

Panelistki miały okazję odpowiedzieć na te zarzuty.

- Jesteśmy tutaj jako zaproszone goście, panowie ustawili reguły, jak to spotkanie wygląda, a myśmy się do nich dostosowały, to znaczy odpowiedziałyśmy na pytania i panowie

- Zupełnie nie zwracam uwagi na płeć, chyba że zatrudniam w castingu do sztuki. Bardzo lubię pracować i z mężczyznami i z kobietami, w teatrze wszyscy jesteśmy na ty, mamy spłaszczoną strukturę. Ludzie wiedzą, że można się ze mną kłócić i nie zgadzać i nie wyobrażam sobie tego inaczej. Bardzo lubię się konsultować, a przy podejmowaniu decyzji ważne jest zapytać każdego, co o tym myśli, ponieważ moim produktem jest emocja widza, ja sprzedaję dobry czas w teatrze – stwierdziła Agata Grenda.

Współczesny feminizm zrodził liczne wątpliwości co do sposobu traktowania kobiet i, o ile całowanie w rękę bezproblemowo odeszło w niepamięć, o tyle kwestie przepuszczania w drzwiach, pomagania w niesieniu czegoś, ściąganiu płaszcza nie są już takie oczywiste.

- Kiedy potrzebuję pomocy, to ja o tę pomoc proszę. Często jest tak, że koledzy oferują ją, bo, patrząc na mnie widzą kobietę w określonym wieku, z różnymi dolegliwościami i ja tę pomoc przyjmuję, bo jest mi potrzebna. Kobiety też oferują pomoc. Natomiast jestem za tym, żeby panie nie ofukowały mężczyzn, a potrafiły po prostu powiedzieć, że same sobie poradzą – stwierdziła Jolanta Szydłowska. - Ja wiem, że dla mężczyzn ta sytuacja jest trudna, bo nagle kobiety się pozmieniały i to już nie tyle kwestia generacji - okazuje się, że każda kobieta ma inne życzenie. Myślę, że na gruncie prywatnym można być odważnym i próbować, a w relacjach służbowych – zapamiętywać te sygnały.

Słowem pomagać należy wtedy, kiedy ktoś tego potrzebuje, a najważniejsze to pytać.

- Moim doświadczeniem jest to, że byłam i konsulką i dyrektorką i... zawsze panią Agatką. Na spotkaniach był pan dyrektor, pan konsul, pan ambasador i pani Agatka. Kiedy w jednej z takich sytuacji zaczęłam mówić „panie Michałku”, to mój rozmówca się w trzy sekundy ogarnął. Polecam – radziła Agata Grenda.

#### RÓWNOŚĆ PŁCI

Równość to uwzględnienie różnic między płciami i wzięcie ich pod uwagę przy projektowaniu udogodnień, infrastruktury czy różnego rodzaju rozwiązań.

- Świetnie o tym mówi musical 1989, który pokazuje historię kobiet - połowy Solidarności, tych mitycznych 10 milionów, która nie rości sobie praw, by komuś urządzać życie. Służyłyśmy, walczyłyśmy i nikt nas nie widział. W pewnym momencie pojawia się Danuta Wałęsowa, odbiera Nobla i wygłasza mowę, której nigdy nie wygłosiła, mówiąc „stoję przed państwem i odbieram nagrodę, którą mojemu mężowi przyznali wasi mężowie” – opowiadała Agata Grenda.

Równość to także sposób nazywania funkcji zawodowych kobiet i odróżnienie ich od męskich.



powiedzieli, że bardzo dziękują. Każda z nas jest szalenie otwarta na odpowiedź, natomiast mężczyźni nie zaproponowali takiej formuły – podsumowała Agata Grenda. – Fajnie, że pan dodał, że powiedział to mężczyznom, bo zabrzmiało to kompletnie inaczej, dobrze, że pan to wyjaśnił, dzięki.

Wymianę zdań próbowała załagodzić prezydentka Sopotu.

- W samorządach przez wiele lat wszystkie stanowiska zarządcze były zajmowane przez mężczyzn i to była pewna norma na ponad 300 miast. Jest natomiast jedno z nich, Kołobrzeg, gdzie zarząd stanowią same kobiety: prezydentka, dwie wiceprezydentki, panie skarbniczki, sekretarzynie, same kobiety, pięć. I wszyscy mówią: no anomalia. A jak jest 320 czy 350 miast, gdzie te pięć stanowisk zajmują mężczyźni, to nie jest anomalia? To o tym mówimy – podkreśliła Magdalena Czarzyńska-Jachim. - Ja też zrozumiałam, że pan nas atakuje, że nie chcemy rozmawiać, że stawiamy tezy nie do dyskusji. Naprawdę myślę, że mniej emocji, bo to my się stykamy z jakimiś tam podśmiejkami. A dlaczego się spotykamy w gronie tylko kobiecym? Jak zatrudniam pracowników, to nie patrzę na płeć, ale, jeżeli chcę porozmawiać z kimś na moim stanowisku, to wybieram często kobiety, bo z nimi mogę porozmawiać o problemach, które nas dotyczą. A, jak to robimy w męskim gronie, to się często narażamy na śmiech.

Rozgorzała na koniec debaty dyskusja przeniosła się do kuluarów.



# Biznes



WSZYSTKO TO, CO NAJWAŻNIEJSZE  
W TRÓJMIEJSKIM BIZNESIE



Lukasz Antoniak, Dyrektor Regionu Północ TFI PZU S.A., Przemysław Kisielewski, Citi Handlowy S.A.



Małgorzata i Robert Grzegorzewscy, Prestiż Zarządzanie Nieruchomościami



Piotr Smoliński, Izabela Cyjert-Prygoda, DI Xelon



Michał Stankiewicz, prezes MS Group, red. naczelny Biznes Prestiżu, Bogusław Wiecezorek, pełnomocnik zarządu Olivia Centre, Artur Zawadzki, dyrektor ds. rozwoju BNI+



Barbara Kijewska, Wydział Nauk Społecznych UG, Magdalena Czarzyńska-Jachim prezydentka Sopotu



Justyna Sienkiewicz-Baraniak, dziennikarka Prestiż Magazyn Trójmiejski, Klaudia Krause-Bacia, Z-ca RN, Prestiż Magazyn Trójmiejski, Aneta Szulc, Independent Logistic, Aleksandra Staruszkiewicz, Dział Zdrowie i Uroda, Prestiż Magazyn Trójmiejski



Andrzej Jelinek, Prezes Zarządu TKF S.A.



Natalia Awerjanow-Lange, Dyrektor Operacyjna i Dyrektor Marketingu Kultura Smaku, Ireneusz Osiński, prowadzący



Zbigniew Canowiecki, Prezydent „Pracodawców Pomorza”



Michał i Magda Kaczorowscy, Trojmiasto.pl, Andrzej Jelinek, TKF



Daria Łobasiuk, Krzysztof Rebekowicz



Katarzyna Pioch, Anita Cempa, Cosma Gallery



Magdalena Adamska, Magdalena Kłos-Ziółkowska, Navigat Nieruchomości

## WIECZÓR DELUXE - „PRZYWÓDZTWO Kobiet”

Za nami kolejny Wieczór Deluxe organizowany przez Prestiż Magazyn Trójmiejski. Wydarzenie odbyło się pod hasłem "Przywództwo Kobiet", a jego głównym punktem była dyskusja panelowa z udziałem prelegentek: Doroty Białobrzęskiej-Lukaszyk, założycielki i prezeski sieci klinik Klinika Invicta, Magdaleny Czarzyńskiej-Jachim, p.o. prezydenta Sopotu, Agaty Grendy, dyrektorki Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego oraz Jolanty Szydłowskiej, prezeski Gdańskiej Fundacji Kształcenia Menedżerów. Dyskusję poprowadzili prezes MS Group Michał Stankiewicz i Ireneusz Osiński, zaś partnerami wydarzenia byli: PZU, Port Lotniczy Gdańsk im. Lecha Wałęsy, Sol Solecito Real Estate Agency, Galeria Klif Gdynia oraz Sopot Marriott Resort & Spa.



Joanna Łoś, Michał Stankiewicz, Prezes MS Group, Maria Maja Bek, MS Group



Anna Segieta, Dyrektor ds. Sprzedaży i Marketingu AB Inwestor, Ireneusz Osiński, prowadzący wydarzenie



Petra Szychulda, Emanuel Berg, Beata Kulbikowska, Swederm, Katarzyna Kobiela, stylistka, Karolina Zimnicka, Nomad Ceramic



Dorota Białobrzęska-Lukaszyk, Prezeska sieci klinik Invicta, Barbara Kijewska, Wydział Nauk Społecznych UG, Jolanta Szydłowska, Prezeska GFKM



Beata Mądry, Agnieszka Sawicz, Exclusive Dental Studio



Karolina Winnicka, założycielka The Witch Cosmetics, Hanna Garbowska, BCC Instytut Rozwoju, Beata Piosik, Dyrektor Generalna Sopot Marriott Resort & Spa, Lucyna Waruszewska, Dyrektor Generalna Hotel Almond Business & SPA



Barbara Markiewicz, właścicielka L'Entre Villes, Sara Keder, Polishlul Event Stylists, Dominika Lubak Ołender, Polishlul Event Stylists, Agnieszka Aniolowska, Deputy Manager, L'Entre Villes



Dominika Burdył, Rzecz-Pospolita, Michał Danił, Automation Engineer, Sunreef Yachts



Katarzyna Biały, PR&Marketing Manager Sofitel Grand Sopot, Sylwia Lejszo, Sales Specialist Sopot Marriott Resort&Spa



Magdalena Bielicka, Maria Zrzelska-Pawlak, Pracownia Magma



Michał Starost, projektant mody, Michał Stankiewicz, Prezes MS Group, Martyna Musiał, wiceprezes BMC, Katarzyna Kobiela, stylistka, Galeria Klif



Wioletta Podgórska, Sol Solecito, Ireneusz Osiński, prowadzący



Piotr Smoliński, Xelon, Andrzej Stankiewicz, prawnik



Beata Tubielewicz, właścicielka Kliniki BeaMed, Ireneusz Osiński, prowadzący wydarzenie



Karolina Kaczmarek, Stalko-Nieruchomości



Michalina Protasiewicz, Tomasz Stogowski, Regional Technical Manager Noble Corp, współwłaściciel kliniki Marii Van De Zell



Karolina Zimnicka, Nomad Ceramics, Monika Drazba, IBSA



Paweł Klikowicz, Manager ds. marketingu w Swissmed



Aleksandra Joachimowska, Optical Christe, Ireneusz Osiński, prowadzący



Sebastian Kulbikowski, współwłaściciel i szef Swederm, Agata Grenda, Dyrektorka Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego



Walerij Springer, WP Capital, Olga Kharina, fotografka, Marta Blendowska, Dyrektor Sprzedaży Prestiż Magazyn Trójmiejski

Fot. Piotr Żagiel



Jan Engel, mgr inż. Piotr Okoczek, Instytut Nanotechnologii i Inżynierii Materiałowej PG, dr hab. Sylwia Jakubowska-Szycik, Prorektor ASP Gdańsk



Wojciech Sęczawa, Profesor ASP, Jan Raczynski, autor jednej z prac



dr. hab. Jakub Karczewski, Dyrektor Instytutu Nanotechnologii i Inż. Materiałowej, z rodzicami



Ewa Krefft-Bładoszewska, Wydawnictwo Region, Kazimierz Wierzbicki, założyciel Grupy



prof. Anotni Dudek, red. Maciej Głogowski, Tok FM, Jan Krzysztof Bielecki, b. Premier RP, Ewa Krefft-Bładoszewska, Wydawnictwo Region

## SZUKAJĄC PRZESTRZENI

Wernisaż wystawy sztuk wizualnych inspirowanej obrazami z mikroskopu elektronowego odbył się 3 marca w siedzibie Instytutu Kultury Miejskiej - Kunszcie Wodnym. Obrazy powstały w Instytucie Nanotechnologii i Inżynierii Materiałowej Politechniki Gdańskiej. W ramach współpracy międzyuczelnianej, artyści z Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku wykonali natomiast szereg dzieł wchodzących w dziedziny rzeźby i VJ-art oraz VR.



Artur Szalsza, autor muzyki do wystawy



prof. Barbara Kościelska, Prodziekan ds. Organizacji Wydziału Fizyki Technicznej i Matematyki Stosowanej PG, prof. Wojciech Sadowski, założyciel Instytutu Nanotechnologii i Inżynierii Materiałowej PG



Grażyna Okoczek, Piotr Okoczek, Marta Kieźel, Eugenia Okoczek, Andrzej Okoczek



Jan Górny, Paweł Szeryński



Piotr Okoczek, organizator wystawy, Maja Pućko, Weronika Anna Michałak, Magdalena Golaszewska, autorki rzeźb



Andrzej Truszkowski, Radio Gdańsk



Michał Stankiewicz, Redaktor Naczelny, Prestiż Magazyn Trójmiejski, Paweł Orłowski, W-ce Prezes Zarządu Amber Expo

## PROMOCJA KSIĄŻKI „JKB. JAN KRZYSZTOF BIELECKI”



Janusz Lewandowski, europoseł, Jan Zacharewicz, właściciel Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa



prof. Witold Orłowski, keynote speaker, główny doradca ekonomiczny PwC

## ROZMOWY NA SZCZycIE. CZAS KOBIEC

Pracodawcy Pomorza 1 marca zaprosili na kolejną debatę z cyklu "Rozmowy na Szczycie", która odbyła się na 34. piętrze Olivia Star. „Czas Kobiet” - tak brzmiało hasło tej odsłony wydarzenia.



Beata Rutkiewicz, Wojewoda Pomorska



Zbigniew Canowiecki, Prezydent Pracodawców



Maciej Włodarczyk, Prezes Iglotex SA

23 marca w Nadbałtyckim Centrum Kultury w Gdańsku odbyła się uroczysta promocja książki „JKB. Jan Krzysztof Bielecki”. To obszerny wywiad przygotowany przez red. Macieja Głogowskiego, wydany nakładem Wydawnictwa Region. Wydarzenie poprowadził prof. Antoni Dudek. Prestiż Magazyn Trójmiejski objął patronatem medialnym wydanie książki.



red. Joanna Solska, Polityka



Magdalena Rigamonti, dziennikarka związana m.in. z portalem Onet



Andrzej Szydłowski, właściciel firmy A. Szydłowski



Miroslaw Bieliński, przedsiębiorca, b. Prezes Energa SA, Janusz Lewandowski, europoseł



prof. Antoni Dudek



Agnieszka Buczyńska, Ministra ds. Społeczeństwa Obywatelskiego Polski



Dorota Arciszewska-Mielewczyk, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość



Aleksandra Dulkiwicz, Prezydentka Miasta Gdańska



Janusz Lewandowski, europoseł, Piotr Adamowicz, poseł na Sejm RP



Zbigniew Canowiecki, Prezes Pracodawców Pomorza, Jan Krzysztof Bielecki, b. Premier RP, Michał Stankiewicz, Redaktor Naczelny, Prestiż Magazyn Trójmiejski



Wojciech Falkowski, Prezes Ecol-Unicom

Fot. Krzysztof Nowosielski

Fot. Krzysztof Nowosielski



Grażyna Mompert, Lidia Smeja, Magdalena Adamiec, Ulstein Poland Ltd Sp z o.o



Monika Hommel, Dorota Ciemna, Martyna Prolejko, Marta Penczar, Monika Liszewska, Centrum Myśli Strategicznych



Hanna Kąkol, Perfect Consulting

## WIECZÓR KOBIEC W SHERATON SOPOT HOTEL

8 marca Sheraton Sopot Hotel zorganizował wyjątkowe spotkanie dla kobiet. Wydarzeniu towarzyszyła taneczna muzyka na żywo oraz wyśmienita włoska kuchnia, o którą zadbał szef kuchni Marek Soczewka. Miłym akcentem wieczoru była budka, w której każda z pań mogła nagrać życzenia z okazji Dnia Kobiet. Kobięcą atmosferę podkreślały kwiatowe akcenty, które widniały w dress codzie gości.



Magdalena Marek, Hempel Paints Poland



Agnieszka Klimczak, Beata Koniariska, Pracodawcy Pomorza



Małgorzata Budzisz, Baltic Container Terminal Gdynia, Ewelina Szostak, Anita Piotrowska, Ewa Prazner-Turynowicz, Baltic Hub Container Terminal



Ewelina Nienalowska, Małgorzata Lipska, Politechnika Gdańska



Anna Włodarczyk-Białokórska, Barbara Markiewicz, Grażyna Paturalska, założycielka marki Grace Collection, Grażyna Wiatr, Redaktor Naczelna, Magazyn Pomorski, Iwona Wierzbicka, Piękna to Ty



Paulina Hinz, Zenity Marketing, Iwona Wierzbicka, Piękna to Ty, Anna Czarnačka, ECOAC



Sylvia Witkowska, Kamila Brzezińska, Małgorzata Raduchowska

## DZIEŃ KOBIEC W L'ENTRE VILLES

Dzień Kobiet w L'Entre Villes obfitował w atrakcje. Tajniki gotowania prezentował sam Szef Kuchni restauracji - Sławomir Hahn, ponadto odbył się niekonwencjonalny pokaz mody męskiej. Gościem specjalnym była Barbara Markiewicz, Petra Szychuła, Patrycja Dendor oraz Dorota Piekarska znalazły się w ogniu pytań prowadzącej Hanny Kąkol, które dotyczyły przede wszystkim ich sukcesów zawodowych. Atmosferę dopełnił akompaniament muzyki na żywo w wykonaniu utalentowanej Moniki Pionk, a pomieszczenia wypełnił ekologiczny i naturalny zapach przygotowany przez Edytę i Daniełę z firmy eventowej Pearl Event.



Dorota Lipińska, Anna Stankiewicz-Ostaszewska



Ewa Tarasiuk-Biskup, Invicta, Agnieszka Jaroszewicz, wakacje.pl



Barbara Markiewicz L'Entre Villes, Hanna Kąkol, Perfect Consulting, Petra Szychuła Emanuel Berg, Patrycja Dendor, Luminaris



Edyta Rychert, Pearl Event, Agnieszka Aniolowska, L'Entre Villes, Daniela Suchanowska, Pearl Event



Monika Pionk



Grażyna Wiatr, Magazyn Pomorski, Grażyna Paturalska, Grace Collection, Aleksandra Staruszkiewicz, Prestiż Magazyn Trójmiejski



Zofia Starzyńska, Wellu, Bogumiła Sroka, Forever Living Products, Dorota Pawłowska, Forever Living Products



Natalia Mikicka, Panat, Alina Wiszowata, Panat, Paulina Mikicka, Panat



Dariusz Lange, Nowa Holandia, Renata Lange



Michał Dominiak, Jakub Kawa, Martyna Gliwińska



Sławomir Jezierski, Alicja Jezierska, Invest-Tech

## WIECZÓR WŁOSKI FIESTA DELLA DONNA

Koordynatorka Forum Kobiety Biznesu Pracodawców Pomorza oraz projektantka mody - Grażyna Paturalska zorganizowała z okazji Dnia Kobiet wieczór włoski Fieta Della Donna. Partnerami wydarzenia byli Pracodawcy Pomorza oraz Sheraton Sopot Hotel. Ideą wieczoru była integracja uczestniczek przy muzyce, tańcach i wyborom włoskim bufecie. Atrakcją wieczoru była loteria, podczas której do wygrania były wouchery do Sheraton Sopot SPA oraz upominki od Grace Collection.



Dagmara Piasecka, Nieruchomości Zen Home, Grażyna Paturalska, Grace Collection, Beata Błock, RDL Hydraulics, Weronika Modzelewska, Grażyna Wiatr, Magazyn Pomorski, Marta Chelkowska, Prezes Pomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej



Jolanta Stefaniak, FHU Villa Asesor, Grażyna Wiatr, Magazyn Pomorski, Beata Błock, RDL Hydraulics, Marta Chelkowska, Prezes Pomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej, Monika Mical-Polczyńska, Flek



Anna Tanguy, stylistka, Jolanta Stefaniak, FHU Villa Asesor, Barbara Czesnowska, Baltrade, Elżbieta Fiedorowicz, Stanisława Kierznikowicz, El-Mark, Grażyna Paturalska, Grace Collection



Julia Kamińska -Kasjanik, JDS Consulting, Joanna Pawluć, Jolanta Gomułkiewicz van Esch



Marta Chelkowska, Prezes Pomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej, Grażyna Paturalska, Grace Collection, Aleksandra Staruszkiewicz, Prestiż Magazyn Trójmiejski



Przemysław Tubielewicz, Mira Apartments, z partnerką

## PREMIERA NOWEJ WERSJI PORSCHE PANAMERA

19 marca w hotelu Radisson Blu w Sopocie miał miejsce premierowy pokaz Porsche Panamera trzeciej generacji organizowana przez Porsche Centrum Sopot. Muzyczną gwiazdą wieczoru była wokalistka Margaret.



Damian Michalski, Kristin i Kris Hewelt, Comes S.C.



Florian Ruszewski z żoną



Remigiusz Łuczak z partnerką



Karol Stodulski z partnerką

# ZNAJDZIECIE NAS W PRESTIŻOWYCH MIEJSCACH!

## KAWIARNIE

**Cukiernia Umam**, Gdąnsk, ul. Hemara 2; **Umam Marina**, Gdąnsk, ul. Szafarnia 11; **Marmolada Chleb i Kawa**, Gdąnsk, ul. Slonimskiego 5 (osiedle Garnizon); **Mount Blanc**, Gdąnsk, Galeria Bałtycka; **Costa Coffee**, Gdąnsk, Galeria Bałtycka; **Sztuka Wyboru**, Gdąnsk, ul. Słowackiego 19; **Rosse Rosse**, Gdąnsk, ul. Świętojańska 45 (Bałtyk Plaza); **Costa Coffee**, Gdynia, Centrum Riviera; **Mamma Mia Cafe**, Sopot, Plac Zdrojowy 2; **Cygarenia**, Gdynia, ul. 3 Maja 27; **Giaccio Bakery**, Gdynia, ul. Piastowskiego 30; **Ait Cafe**, Gdynia, ul. Legionów 112F/1 (Altus); **Cafe Resto**, Sopot, Hotel Rezydent; **Mount Blanc**, Sopot, Centrum Haffnera; **Cafe Ferber**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 48; **Pijalnia czekolady E. Wedel**, Gdąnsk, ul. Chmielna 10; **Pijalnia czekolady E. Wedel**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Bistro Walter**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 61; **Capuccino Cafe**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 25; **Pociąg do kawy**, Sopot, Sopot Centrum; **La Crema**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 14; **La Bagatela**, Sopot, Dworcowa 5; **Columbus Bistró & Cafe Kawiarnia**, Gdąnsk, ul. Norwida 9; **Columbus Caffee**, Gdąnsk, Forum Gdąnsk; **Etno Cafe**, Gdąnsk, Forum Gdąnsk; **Bacio di Caffé**, Sopot, ul. Grunwaldzka 4/6; **Park Cafe**, Gdynia, ul. Al. Zwyciestwa 96/98; **Lavenda Cafe & Galeria**, Gdynia, ul. Starowiejska 11; **Tiok**, Gdynia, ul. Wybickiego 3; **Ale Browar**, Gdynia, ul. Starowiejska 40B; **Pawilon**, Sopot, ul. Haffnera 7/9; **Kotka Cafe**, Gdąnsk, ul. Polanki 124/D; **Fit Cafe**, Sopot, ul. Podjazd 11; **Bosko**, Gdąnsk, al. Jana Pawła II 3A;

## RESTAURACJE/PUBY/KLUBY

**Po Naleńniku**, Gdąnsk, City Meble, al. Grunwaldzka 211; **Jagsspot**, Gdąnsk, św. Duchy 14B; **Ale Browar**, Gdąnsk, ul. Wajdeloty 21; **Avocado Vegan**, Gdąnsk, ul. Wajdeloty 25; **Surfburger Chelm**, Gdąnsk, ul. Cieszyńskiego 1C; **Surfburger Wrzeszcz**, Gdąnsk, ul. Trubadurów 2; **Surfburger Śródmieście**, Gdąnsk, ul. Garnarska 30; **Surfburger Sopot**, Sopot, ul. Kościuszki 10; **Surfburger Gdynia**, Gdynia, ul. Abrahama 11; **Rottendrum Wie Bar**, Gdąnsk, ul. Chmielna 10/11/12; **Niepodległość**, Gdąnsk, ul. Chmielna 26; **Riverside by Pilsner**, Gdąnsk, ul. Chmielna 10; **Tytle**, Gdąnsk, ul. Chmielna 10; **Woosabi**, Gdąnsk, ul. Chmielna 10; **True**, Gdąnsk, ul. Chmielna 10; **Jak się masz Bistro**, Gdąnsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 24; **Stary Manex**, Gdąnsk, ul. Słowackiego 3; **Mami Sushi**, Gdąnsk, ul. Mariana Hemara 5; **Wozownia**, Gdąnsk, ul. Gradowa 6; **Pivnica Rajców**, Gdąnsk, ul. Długi Targ 44; **Zafishowani**, Gdąnsk, ul. Tokarska 6; **Chang**, Gdąnsk, ul. Dmowskiego 15; **Officina**, Gdąnsk, Al. Grunwaldzka 415 (Argon); **Grass**, Gdąnsk, ul. Szafarnia 12/11/12; **Winiowski**, Gdąnsk, ul. Pwna 22; **Motlana**, Gdąnsk, ul. Stara Stoczna 2/1; **Dolce Vita**, Sopot, ul. Gdąnsk, ul. Krasickego 98/1; **Tekstylia**, Gdąnsk, ul. Szeroka 11; **AIOU inspired by Gdąnsk**, ul. Partyzantów 6; **BonZur**, Gdąnsk, ul. Pwna 36; **Majolika**, Gdąnsk, ul. Jana Uphagena 23; **Machina**, Gdąnsk, ul. Chlebnička 13/16; **Fishmarket**, Gdąnsk, Targ Rybny 6; **Fellini**, Gdąnsk, Targ Rybny 6; **Correze**, Gdąnsk, ul. Stara Stoczna 2/7; **Hard Rock Cafe**, Gdąnsk, ul. Długi Targ 35/38; **Goldwasser**, Gdąnsk, ul. Długie Pobrzeże 22; **Lao Thai**, Gdąnsk, Targ Rybny 11 wejście od Mollawy; **Sempre**, Gdąnsk, Targ Rybny 11 wejście od Mollawy; **Mto Sushi**, Gdąnsk, ul. Szeroka 50; **La Cucina**, Gdąnsk, ul. Szeroka 86; **Patio Espanol**, Gdąnsk, ul. Tandeta 1; **Restauracja Filharmonia**, Gdąnsk, ul. Otłownika 1; **Restauracja Szafarnia** 10, Gdąnsk, ul. Szafarnia 10; **Itzakaya Sushi**, Gdąnsk, ul. Szafarnia 11; **KOKU Sushi**, Gdąnsk, (Olivia Business Centre), ul. Grunwaldzka 472; **Lula**, Gdąnsk, ul. Cypriana Kamila Norwida 4 (Garnizon); **Prive Paris**, Gdąnsk, ul. Słowackiego 21 (Garnizon); **Elkisar**, Gdąnsk, ul. Hemera 1 (Garnizon); **Lobster**, Gdąnsk, Olivia Business Centre; **Tawerna**, Gdąnsk, ul. Powornicza 19/20; **Mon Balzac**, Gdąnsk, ul. Pwna 36/39; **Browarna**, Gdąnsk, ul. Szafarnia 9; **Gdąnsk Bowke**, Gdąnsk, ul. Długie Pobrzeże 11; **Mono Kitchen**, Gdąnsk, ul. Pwna 28/30; **Restauracja Magiel**, Gdąnsk, ul. Toruńska 12; **Tu Można Marzyć**, Gdąnsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 25; **Meso Ramen**, Gdąnsk, ul. Obronców Wybrzeża 17/4; **Falowiec**, Gdąnsk, ul. Obronców Wybrzeża 2; **Pobite Gary**, Gdąnsk, ul. Juliusza Słowackiego 21; **Tako**, Gdąnsk, ul. Słowackiego 13/11; **Prezpis** na Gdąnsk, ul. Jaskowa Dolina 132/5; **Meat Shack BBQ**, Gdąnsk, ul. Ludwika Waryńskiego 26/27; **Papierovka**, Gdąnsk, ul. Łąkowa 60; **Canis Restaurant**, Gdąnsk, ul. Ogocina 27/28; **Guga Sampa & Spicy**, Gdąnsk, ul. Stara Stoczna 2/9; **La Pampa Steakhouse**, Gdąnsk, ul. Szeroka 32/35; **Gvara**, Gdąnsk, ul. Chlebnička 48/51; **Fino**, Gdąnsk, ul. Grzaska 1; **Fbone Steak House**, Gdąnsk, ul. Długi Targ 22; **Lone Street 52**, Gdąnsk, ul. Długa 52/53; **Restauracja Sapere**, Gdąnsk, ul. Tkacka 27/28; **Kozłowa Złota Brama**, Gdąnsk, ul. Długa 81/83; **Nieszuka Restaurant&Bar**, Gdąnsk, ul. Mariacka 2/3; **Neighbour's Kitchen**, Gdąnsk, ul. Szafarnia 11/ ul.12; **Chleb i Wino**, Gdąnsk, ul. Stągiewna 17; **Słony Spichlerz**, Gdąnsk, ul. Chmielna 10; **Wolowina Bistro**, Gdąnsk, ul. Zabi Kruk 16; **Stacja Food Hall**, Gdąnsk, Galeria Metropola; **Menya Musashi**, Gdąnsk, Forum Gdąnsk; **4 Płetro Bistró & Restaurant**, Gdąnsk, ul. Al. Grunwaldzka 82 (Galeria Manhattan); **Trójkąt Jedzenie i Przyjaciele**, Gdynia, ul. Skwer Kościuszki 10; **Tokyo Sushi**, Gdynia, ul. Mścówna 9; **Oberża 86**, Gdynia, ul. Starowiejska 30; **Neon**, Gdynia, ul. Antoniego Abrahama 39; **F.Minga**, Gdynia, Bulwar Nadmorski im. Feliksa Nowowiejskiego; **Duchab66**, Gdąnsk, ul. Antoniego Ducha 66; **POP** in Gdynia, ul. Antoniego Abrahama 64; **Bistro Serwus**, Gdynia, Al. Zwyciestwa 241; **Milo Mi**, Gdynia, Al. Zwyciestwa 245; **Punkt**, Gdynia, ul. Władysława IV 59; **Moje Miasto**, Gdynia, Skwer Kościuszki 15; **Głuchy Telefon**, Gdynia, ul. Świętojańska 52; **Como Ristorante**, Gdynia, CH Klif; **Del Mar**, Gdynia, Plaża Miejska Śródmieście; **Hashi Sushi**, Gdynia, ul. Przebendowski 38; **Chwila Mémento** (restauracja i kawiarnia), Gdynia, InfoBox; **Barraouda**, Gdynia, Bulwar Nadmorski 10; **Browar Port Gdynia**, Bulwar Nadmorski; **Vinegre di Rocca**, Gdynia, ul. Zawiszy Czarnego 1; **Pasta Miasta**, Gdynia, ul. Świętojańska 46; **Aleja 40**, Gdynia, ul. Aleja Marszałka Józefa Piłsudskiego 40; **Tako Bar**, Gdynia, ul. Świętojańska 21; **Malika**, Gdynia, ul. Świętojańska 69; **Casa Cubeddu**, Gdynia, ul. Spółdzielcza 1; **Tłusta Kaczka**, Gdynia, ul. Spółdzielcza 2; **Sztuczka**,

Gdynia, ul. Abrahama 40; **Ogniem i Piecem**, Gdynia, ul. Świętojańska 87; **Mąka i Kawa**, Gdynia, ul. Świętojańska 65; **Biały Królik**, Gdynia, ul. Folwarczna 2; **Mondo di Vinegre**, Gdynia, ul. Polska 1; **Pescado**, Gdynia, ul. Zwyciestwa 243; **Pieterwas Krew i Woda**, Gdynia, ul. Antoniego Abrahama 41; **Śródmieście**, Gdynia, ul. Mścówna 9; **Cozzi**, Gdynia, ul. Władysława IV 49; **Tawerna Ołowiska**, Gdynia, ul. Otłowska 1; **Przystanek Orłowa**, Gdynia, Al. Zwyciestwa 237/3; **La Vita**, Gdynia, ul. Antoniego Abrahama 80/86; **Jakubak w Sopocie**, ul. Wybickiego 48; **Pelican**, Sopot, Bohaterów Monte Cassino 63; **Thai Thai**, Gdąnsk, ul. Podgarbary 10; **Aquarella**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35 (Villa Aqua); **Thai Thai**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63; **Błękity Pudel**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 44; **U Kucharzy**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 60; **Pizzeria Sempre**, Sopot, ul. Grunwaldzka 11; **Marska**, Sopot, ul. Marska 9; **Pizzeria Sempre**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 49; **White Marlin**, Sopot, Al. Wąska Polskiego 1; **No 5**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 5/U4; **Browar Miejski Sopot**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 35; **Crudo**, Gdynia, ul. Świętojańska 43; **Crudo**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Tapas de Rucola**, Sopot, ul. Generała Józefa Pułaskiego 15; **Pak Choi**, Sopot, ul. Marska 4; **Pieprz**, Sopot, ul. Haffnera 7; **Smak Morza**, Sopot, al. Franciszka Mamuszczy 2; **Atelier Sopot**, al. Franciszka Mamuszczy 2; **Restauracja Amici**, Sopot, ul. Jana Kazimierza 2; **Restauracja Petit Paris**, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16; **Restauracja Piniok**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 45; **Bulaj**, Sopot, ul. Cypriana Kamila Norwida 13U/1; **22, 737 Lentre Villes**, Sopot, Al. Niepodległości 737; **Fidel**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6; **Hashi Sushi**, Sopot, Sopot Centrum; **Whiskey on The Rock**, Dworzec Sopot; **Bagażownia**, Dworzec Sopot; **Seafood Station Restaurant, Bar & Grill**, Dworzec Sopot; **Union**, Hipodrom Sopot; **Polskie Smaki**, Sheraton Sopot; **Ware**, Sheraton Sopot; **Pelikan**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63; **Team Spirit Sopot**, ul. Bohaterów Monte Cassino 63; **Bistro Walker**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 61; **Sztuczka Bistro**, Sopot, ul. Generała Józefa Bema 6; **Prosty Temat**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 60; **U Kucharzy**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 60; **Moshi Moshi Sushi**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63/1; **Chianti Grill Bar**, Sopot, Generała Kazimierza Pułaskiego 19/1; **Szklarnia**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 25; **Trzy Siestry**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6; **BOTO**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 54B; **La Marea**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 38/2U; **No.5 beer bar & coffeehouse**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 5/U2; **Starter's**, Sopot, ul. Dworcowa 7; **Prosto**, Sopot, ul. Dworcowa 7; **Dolce Vita**, Sopot, ul. Dworcowa 7; **Godding**, Sopot, ul. Smólna 21; **Symfonia Smaków**, Sopot, ul. Stanisława Moniuszki 10; **Zacny Liść**, Gdąnsk, Stary Rynek Oliwski 19; **Zakwasownia**, Gdąnsk, ul. Norwida 2; **Kulinarny motyl**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 14/1; **Bombard**, Sopot, Plac Zdrojowy 1; **Endi Wine House**, Sopot, ul. Grunwaldzka 89; **Hotel Haffner**, Sopot, ul. Haffnera 59; **Villa Aqua**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35; **Hampton by Hilton**, Gdąnsk, ul. Juliusza Słowackiego 220; **Hilton**, Gdąnsk, ul. Targ Rybny 1; **Mercurie Gdąnsk Stare Miasto**, Gdąnsk, ul. Heweliusza 22; **IBB Hotel**, Gdąnsk, ul. Długi Targ 14/16; **Holiday Inn**, Gdąnsk, ul. Chmielna 1; **Hotel Raddison**, Gdąnsk, ul. Chmielna 10-25; **Sopot Marriott Resort & Spa**, Sopot, ul. Błtwy pod Płowcami 59; **My Story Apartments**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 53A; **Hotel Baylona**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 7; **Hotel Opera**, Sopot, ul. Stanisława Moniuszki 10; **Hotel Willa Lubicz**, Gdynia, ul. Orłowska 43; **Willa Wincent**, Gdynia, ul. Wincentego Pola 33

## RESTAURACJE/PUBY/KLUBY

**Love Hair and Barber Shop**, Gdąnsk, ul. Rakoczejo 9/U6; **Atelier Brzozowski**, Gdąnsk, Podwale Garalskie 109/112B; **Quiris**, Gdąnsk, ul. Gdąlczyńskiego 12; **Club Fryzjerski Alternative**, Gdąnsk, ul. Aleja Grunwaldzka 471; **Jacques Andre**, Gdąnsk, ul. Elzbietyńska 9/10; **Salon Fryzjersko-kosmetyczny Excellent**, Gdąnsk, ul. Rajska 1/5A; **Prive Club Fryzjerski**, Gdąnsk, ul. Rajska 1/5; **Instytut Piękna Dolce Vita**, Gdynia, Skwer Kościuszki 18; **Iwona Donarska - Permanent Make Up Academy**, Gdynia, ul. Starowiejska 41/43/lok.27; **Brański Salon**, Gdynia, Al. Zwyciestwa 245/174 (Nowe Orłowo); **Salon Sopot**, Sopot, ul. Niepodległości 775; **Salon kosmetyczno-fryzjerski Sopot**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 46; **Salon urody Draus**, Sopot, ul. Niepodległości 739/1; **Dolce Vita Beauty Box**, Sopot, ul. Sobieskiego 2; **HairBar**, Sopot, Sheraton, **Dom Zdrojowy**, Falia Gdąnsk, Gdąnsk, ul. Hynka 65; **Instytut Urody POR FAVOR**, Gdąnsk, ul. Mariana Hemara 15/U2; **Easy Barbers**, Gdąnsk, ul. Miłosza Białoszewskiego 10; **Secret Avenue**, Gdąnsk, ul. Partyzantów 3; **Baltica Beauty**, Gdąnsk, ul. Partyzantów 8; **Lorena Golecki**, Gdąnsk, ul. Trzy Lipy 4/2; **Underground BarberShop**, Gdąnsk, ul. Garnarska 7/8/9; **QUIRIS House of Hair&Beauty**, Gdąnsk, ul. Jana Heweliusza 15; **Expert K&L**, Gdąnsk, Forum Gdąnsk; **LoveHair & BarberShop**, Gdąnsk, ul. Franciszka Rakoczejo 9/U6; **Yasumi**, Gdynia, ul. Łużycka 1B; **Abacosun Instytut Urody**, Gdynia, ul. Wielkopolska 168 / ul. Oljendra 45; **Petite Perle**, Gdąnsk, ul. Beniewskiego 51; **Cutting Club**, Gdynia, al. Zwyciestwa 237/1; **Cichy Design**, Gdąnsk, Al. Jana Pawła II 11a / Olivia Business Centre (Olivia Point&Tower); **Streść Piękna** i gustu, Gdąnsk, Polnyca 3/2; **MT Salon Beauty by Magdalena Trzcinska**, Gdąnsk, ul. Obronców Wybrzeża 3

## SPAN&WELLNESS

**Five Senses**, Gdąnsk, ul. Norwida 4; **Thao Thai**, Gdąnsk, ul. Szeroka 86/87; **Beauty Derm Instytut-Medical Day SPA**, Gdąnsk, ul. Kapliczna 30; **Instytut SPA w Hotelu Dwór Oliwski**, Gdąnsk, ul. Bytowska 4; **Bali SPA**, Gdąnsk, ul. Szeroka 42/43; **Quadrille Spa**, Gdynia, ul. Folwarczna 2; **Instytut Genesis**, Gdynia, ul. Ejsmondta 2; **Vanity Day Spa**, Gdynia, ul. I Armii WP 26/1U; **OXO Luxury Spa**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Day SPA w Hotelu Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel Conference Center&SPA**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **City Day Spa**, Sopot, Hotel Villa Baltica, ul. Emili Piater 1; **Body & Mind Clinic**, Gdąnsk, Al. Grunwaldzka 413; **Diamond Clinic**, Gdąnsk, Al. Jana Heweliusza 22; **Spa Hotel Harza**, Gdąnsk, Al. Jana Pawła 6; **Prana Spa**, Gdąnsk, ul. Szeroka 86; **Grand Hotel Spa**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 12/1a; **Hotel Haffner SPA**, Sopot, ul. Jana Jerzego Haffnera 59; **The Oriental Spa**, Sopot, ul. Stanisława Moniuszki 10; **SPA w Hotelu Kuracyjnym**, Gdynia, ul. Aleja Zwyciestwa 255; **Venity Day Spa**, Gdynia,

ul. I Armii Wojska Polskiego 26/1; **Gdynski Instytut Podologiczny**, Gdynia, ul. gen. Józefa Bema 16/2; **Permanent Make-up Place Anna Krzywowska**, Gdynia, ul. Świętojańska 43/15;

## MEDYCYNIA ESTETYCZNA I KOSMETOLOGIA

**Medycyna Estetyczna dr Marcin Nowak**, ul. Kilińskiego 1/70; **Skinlab**, Gdąnsk, ul. Hemara 2; **Dr Kondej**, Gdąnsk, ul. Obronców Wybrzeża 2; **Perfect Medical**, Gdąnsk, ul. Kolobrzaska 63; **Clinica Dermatologica**, Gdąnsk, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 3; **Klinika Dobosz i Partnerzy**, Gdąnsk, ul. Partyzantów 14 lok.102; **Instytut Kosmetologii Babiana**, Gdąnsk, ul. Hynka 6/9; **Centrum Zdrowia i Piękna H&BMed**, Gdąnsk, ul. Jaskowa Dolina 8; **Gdąńska Klinika Urody**, Gdąnsk, ul. Stara Stoczna 2/2; **Klinika Gorszewska**, Gdynia, Al. Legionów 112/2; **L'essai Medical Clinic**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 9c/9; **Veoli Clinic**, Gdynia, ul. Świętojańska 43; **Hevena Beauty**, Gdynia, ul. I Armii WP 8/5; **Prodem**, Gdynia, ul. Świętojańska 135/2; **Klinika Estetyki**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/11; **Centrum Medyczne Nowe Orłowo**, Gdynia, Al. Zwyciestwa 245/8 Nowe Orłowo; **Klinika Urody Mediamed**, Gdynia, ul. Abrahama 36-44; **Instytut Urody Agata Partyka**, Gdynia, ul. Strzelców 1/4; **Sopocka Fabryka Urody**, Sopot, ul. Smólna 10; **Derm-Al**, Sopot, ul. Armii Krajowej 116/5; **MedSPA by dr Kobylińska**, Gdąnsk, ul. Czarny Dwór 14/7; **Mam**, Gdąnsk, Alibrost Towers, Al. Rzeczypospolitej 4; **Sztom Tattoo Studio**, Gdąnsk, ul. Cypriana Kamila Norwida 13U/1; **Medycyna estetyczna Anna Butowska**, Gdąnsk, ul. Chmielna 71/3; **YUKO Beauty Lab**, Gdynia, Wincentego Pola 27/1; **Kosmetyczny Instytut Dr Irena Eris**, Gdynia, al. Zwyciestwa 241/3; **Klinika urody Beleza**, Gdynia, ul. Legionów 153; **ID3 Aesthetics**, Sopot, ul. Obronców Westerplatte 2-4

## HOTELE

**Number One**, Gdąnsk, ul. Jagłana 4; **Raddison Blu**, Gdąnsk, ul. Długi Targ 19; **Dwór Oliwski**, Gdąnsk, ul. Bytowska 4; **Hotel Gdąnsk**, Gdąnsk, ul. Szafarnia 9; **Golden Tulip**, Gdąnsk, ul. Piastowska 160; **Hanza Hotel**, Gdąnsk, ul. Tokarska 6; **Królewski**, Gdąnsk, ul. Ołowianka 1; **Amber Tower**, Gdąnsk, ul. Szafarnia 10; **Holland House**, Gdąnsk, ul. Długi Targ 33/34; **Grand Cru**, Gdąnsk, ul. Rycerska 11-12; **Hotel Sadowa**, Gdąnsk, ul. Łąkowa 60; **Hotel Almond**, Gdąnsk, ul. Toruńska 12; **Hotel Kuracyjny**, Gdynia, Al. Zwyciestwa 255; **Hotel Nadmorski**, Gdynia, ul. Ejsmondta 2; **Courtyard by Marriott**, Gdynia, ul. Jerzego Waszyngtona 19; **Raddison Blu**, Sopot, ul. Błtwy pod Płowcami 54; **Sopotorium**, Sopot, ul. Błtwy pod Płowcami 52; **Hotel Vila Baltica**, Sopot, ul. Emili Piater 1; **Hotel Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **Villa Antonia**, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A; **Mala Anglia**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Dworek Admiral**, ul. Powstańców Warszawy 80; **Villa Sentoza**, Sopot, ul. Grunwaldzka 89; **Hotel Haffner**, Sopot, ul. Haffnera 59; **Villa Aqua**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35; **Hampton by Hilton**, Gdąnsk, ul. Juliusza Słowackiego 220; **Hilton**, Gdąnsk, ul. Targ Rybny 1; **Mercurie Gdąnsk Stare Miasto**, Gdąnsk, ul. Heweliusza 22; **IBB Hotel**, Gdąnsk, ul. Długi Targ 14/16; **Holiday Inn**, Gdąnsk, ul. Chmielna 1; **Hotel Raddison**, Gdąnsk, ul. Chmielna 10-25; **Sopot Marriott Resort & Spa**, Sopot, ul. Błtwy pod Płowcami 59; **My Story Apartments**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 53A; **Hotel Baylona**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 7; **Hotel Opera**, Sopot, ul. Stanisława Moniuszki 10; **Hotel Willa Lubicz**, Gdynia, ul. Orłowska 43; **Willa Wincent**, Gdynia, ul. Wincentego Pola 33

## KLUBY FITNESS

**Zdrofit**, Gdąnsk, ul. Aleja Grunwaldzka 411; **Zdrofit**, Gdynia, ul. Zwyciestwa 256 (Klif); **Zdrofit**, Gdynia, ul. Kazimierza Górskiego 2; **Sheraton Fitness**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **Orlando Nigimastu**, Sopot, 3 Maja 69C; **Zdrofit**, Sopot, Dworcowa 7; **Agustacja**, Gdąnsk, Al. Grunwaldzka 411; **Zdrofit**, Gdąnsk, ul. Al. Grunwaldzka 82; **Calypso**, Sopot, ul. Niepodległości 697-701

## SALONY SAMOCHODOWE

**Autoryzowany serwis Seat** **Auto Miras**, Gdąnsk, ul. Zawodników 2; **BMW Złunek**, Gdąnsk, ul. Miarki Szlak 43/45; **Audi Centrum Gdąnsk**, ul. Lubowidzka 44; **Renault Złunek**, Gdąnsk, ul. Miarki Szlak 43/45; **Motor Centres**, DS Automotives Gdąnsk, ul. Miarki Szlak 43/45; **Audi**, Gdąnsk, ul. Miarki Szlak 43/45; **Subaru Złanowicz**, Gdąnsk, Al. Grunwaldzka 4/8; **British Automotive Jaguar Land Rover**, Gdąnsk, al. Grunwaldzka 241; **Volvo Drywa**, Gdąnsk, ul. Kartuska 40; **BMG Goworowski**, Gdąnsk, ul. Elbąska 81; **Carer Toyota**, Gdąnsk, Al. Grunwaldzka 260; **City Motors**, Gdąnsk, ul. Uczniowska 36; **BMW Złunek**, Gdynia, ul. Druśkiewnicza 1; **Lexus Trójmiasto**, Gdąnsk, al. Grunwaldzka 270; **Auto Mobil**, Gdynia, ul. Wielkopolska 241; **Volvo Drywa**, Gdynia, ul. Parkowa 2; **Mercedes BMG Goworowski**, Gdynia, ul. Łużycka 9; **Ford Euro Car**, Gdynia, ul. Owsińska 13; **Audi Centrum Gdynia**, ul. Łużycka 3A; **Volkswagen Plichta**, Gdąnsk, ul. Lubowidzka 42; **Peugeot JD Kulej**, Gdynia, ul. Chwaszczynska 128; **Honda**, Gdynia, Al. Zwyciestwa 162; **Porsche Centrum Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 956; **Porsche Approved**, Sopot, ul. Al. Niepodległości 948; **Nissan KMJ Złunek**, Gdąnsk, ul. Grunwaldzka 295; **Hyundai Marg**, Gdąnsk, ul. Al. Grunwaldzka 250; **Hyundai Marg**, Gdynia, ul. Morska 511; **Skoda Plichta**, Gdąnsk, ul. Lubowidzka 46; **Toyota Walder**, Chwaszczyno, ul. Oliwska 58; **Złunek K.M.J.**, Gdynia, ul. Wielkopolska 250

## KLINIKI I GABINETY LEKARSKIE

**Dual Dental Clinic**, Gdąnsk, ul. Lema 2; **Nord Clinic**, Gdąnsk, ul. Norwida 30U2; **Polmed**, Gdąnsk, ul. Aleja Grunwaldzka 82 (Galeria Manhattan); **Perfect Smile Clinic**, Gdąnsk, ul. Szymanowskiego 2; **Iwiczna**, Gdąnsk, ul. Tokarska 6; **Prana Spa**, Gdąnsk, ul. Szeroka 86; **Al. Zwyciestwa 48**; **Implantend**, Gdąnsk, ul. Kartuska 312; **Victoria Clinic**, Gdąnsk, ul. Jaskowa Dolina 5; **Kryspin Dent**, Gdąnsk, ul. Partyzantów 9; **Narwocli Clinic**, Gdąnsk, ul. Czarny Dwór 10/34; **Prodent**, Gdąnsk, ul. Rajska 10; **Medyczna Gdynia**, Gdynia, ul.

Władysława IV 59; **Reha Prestige**, Gdynia, ul. Kielecka 10; **Clinica Del Mare**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/1; **Medico Dent**, Gdynia, ul. Powstania Styczniowego 23; **Stomatolog Lidia Siatkowska**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/7; **Marcin Rudnik Dermatolog**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/3; **Sanus Dentis**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12; **Mawident**, Gdynia, ul. Strzelców 118/4; **Artodont Beauty&Care Dentistry**, Sopot, ul. Jagielly 4/2; **Den Arte**, Sopot, ul. Armii Krajowej 122; **Dentical**, Sopot, ul. 1 Maja 5; **Fan-dent, Gdąnsk**, ul. Juliusza Słowackiego 71/2; **DayClinic.pl Szpital Jednego Dnia**, Gdąnsk, ul. Zabi Kruk 10; **Klinika Dobosz i Partnerzy**, Gdąnsk, ul. Partyzantów 6; **Cadent**, Gdynia, ul. Parkowa 6/1E; **DentaClinic**, Gdąnsk, ul. Beniewskiego 1/U2; **Remedios Sopockie Centrum Leczenia Bólu i Rehabilitacji**, Sopot; **Aleja Niepodległości 754**; **Sono Vama Wesołowska**, Gdynia, Al. Legionów 112/2; **L'essai Medical Clinic**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 9c/9; **Veoli Clinic**, Gdynia, ul. Świętojańska 43; **Hevena Beauty**, Gdynia, ul. I Armii WP 8/5; **Prodem**, Gdynia, ul. Świętojańska 135/2; **Klinika Estetyki**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/11; **Centrum Medyczne Nowe Orłowo**, Gdynia, Al. Zwyciestwa 245/8 Nowe Orłowo; **Klinika Urody Mediamed**, Gdynia, ul. Abrahama 36-44; **Instytut Urody Agata Partyka**, Gdynia, ul. Strzelców 1/4; **Sopocka Fabryka Urody**, Sopot, ul. Smólna 10; **Derm-Al**, Sopot, ul. Armii Krajowej 116/5; **MedSPA by dr Kobylińska**, Gdąnsk, ul. Czarny Dwór 14/7; **Mam**, Gdąnsk, Alibrost Towers, Al. Rzeczypospolitej 4; **Sztom Tattoo Studio**, Gdąnsk, ul. Cypriana Kamila Norwida 13U/1; **Medycyna estetyczna Anna Butowska**, Gdąnsk, ul. Chmielna 71/3; **YUKO Beauty Lab**, Gdynia, Wincentego Pola 27/1; **Kosmetyczny Instytut Dr Irena Eris**, Gdynia, al. Zwyciestwa 241/3; **Klinika urody Beleza**, Gdynia, ul. Legionów 153; **ID3 Aesthetics**, Sopot, ul. Obronców Westerplatte 2-4

## DESIGN

**City Meble**, Gdąnsk, al. Grunwaldzka 211; **Rolltex**, Gdąnsk, City Meble; **Sinal**, Gdąnsk, City Meble; **Dewro**, Gdąnsk, City Meble; **Pro-Invest Meble**, Gdąnsk, City Meble; **Hever Salon Snu**, Gdąnsk, City Meble; **Pasion meble**, Gdąnsk, City Meble; **Sofa Room**, Gdąnsk, City Meble; **Hilopczuk**, Gdąnsk, City Meble; **Kler**, Gdąnsk, City Meble; **Indigo Decor**, Gdąnsk, City Meble; **Flugger**, Gdąnsk, City Meble; **Grant**, Gdąnsk, City Meble; **IKA-Kolor**, Gdąnsk, City Meble; **Bel-Pol**, Gdąnsk, City Meble; **Eko-Dar**, Gdąnsk, City Meble; **P3 Studio**, Gdąnsk, City Meble; **Eurodom**, Gdąnsk, City Meble; **Praxis**, Gdąnsk, City Meble; **Aceero Polska**, Gdąnsk, City Meble; **Gdąńska Fabryka Mebli**, Gdąnsk, City Meble; **SypialniaPlus.pl**, Gdąnsk, City Meble; **Projekt Meble**, Gdąnsk, City Meble; **BoConcept**, Gdąnsk, City Meble; **Selence Mateacea**, Gdąnsk, City Meble; **Flader**, Gdąnsk, City Meble; **Praxis**, Gdąnsk, City Meble; **Orzel Design**, Gdąnsk, City Meble; **Strefa Inspiracji**, Gdąnsk, City Meble; **Meble Kolonialne**, Gdąnsk, City Meble; **JOOP**, Gdąnsk, City Meble; **JMB Design**, Gdąnsk, City Meble; **Kalmar**



# Bistro Oliwa

MODERNA & KAISER



## Kulinarna przygoda w centrum gdańskiej Oliwy

śniadania — dania główne — słodkie wypieki

 [bistro.oliwa](https://www.instagram.com/bistro.oliwa)

Aleja Grunwaldzka 501

[bistro-oliwa.pl](https://www.bistro-oliwa.pl)